

PRZEGLĄD

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

NOWOTOMYSKI

Rok XII Nr 1 (45) 2018

Cena 8 zł

WYDAWCA:

Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne
współpraca wydawnicza:
Wydawnictwo *Opalgraf* Opalenica

REDAKCJA:

Lucyna Kończal - Gnap
Bogumił Wojcieszak

Adres redakcji:

ul. Witosa 8
64-300 Nowy Tomyśl
tel. (61) 44 21 270
e-mail: zarzad.ntk@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
nadesłanych materiałów, redagowania
i opatrywania własnymi tytułami

Na okładce:

Pracownicy administracyjni Fabryki Siatek
Żarowych „Żar” w Nowym Tomyślu. Siedzą
od lewej: Urszula Kabat i Irena Twardowska
z d. Eckert; stoją od lewej: Zygmunt Kabza
i Stefan Polach – ok. 1930 r. (zob. s. 8)

Publikacja współfinansowana
ze środków Gminy Nowy Tomyśl
i Powiatu Nowotomyskiego





Stefan Polach przy grobie matki Agnieszki Polach z d. Krawczyk (1875 -1914)
cmentarz w Wolsztynie, lata 30.



Damian Rożek – Pawłowski

Sagi nowotomyskich rodów (7)

Polachowie –

jedna z najstarszych nowotomyskich rodzin

Idąc główną aleją nowotomyskiej nekropolii, mniej więcej na wysokości połowy drogi pomiędzy bramą główną a drewnianym krzyżem, napotkamy grób, w którym spoczywają przedstawiciele znanej i zasłużonej dla Nowego Tomyśla rodziny. Od lat dwudziestolecia międzywojennego biorąc aktywny udział w życiu społecznym miasta, zaznaczyli się w pamięci nie tylko im współczesnych, ale również i dziś nazwisko, które nosili pojawia się w dotyczących naszego miasta opracowaniach, wspomnieniach. Przywoływane jest także w rozmowach nowotomyślan. Przedstawiciele kolejnych pokoleń tej rodziny nadal służą miastu, tak więc lokalna historia szybko o nich nie zapomni.

Stefan Polach (1902-1967) miał 19, może 20 lat, gdy związał się na stałe z Nowym Tomyślem. Był 1921 lub 1922 rok, gdy ten pochodzący z Wolsztyna dwudziestolatek, zdecydował się na przeprowadzkę do naszego miasta. W składzie narodowościowym Nowego Tomyśla dominowała jeszcze ludność niemiecka, W najbliższych latach sytuacja narodowościowa diametralnie się jednak zmieniła. I tak 10 lat później – w 1931 roku – Polacy stanowili już blisko 60 % populacji miasta. Przybywający w okresie dwudziestolecia międzywojennego do Nowego Tomyśla Polacy, dali początek tym rodzinom, które dziś uznawane są za najstarsze nowotomyskie rody.

Najstarszą wzmiankę o Stefanie Polachu odnajdujemy na kartach historii nowotomyskiego klubu piłkarskiego. Obok takich nazwisk jak: Antoni Kaźmierczak, Stanisław Pakuła i Stefan Patalas, wymieniony został także Stefan Polach jako ten, który latem 1922 roku, wraz z wymienionymi wyżej kolegami, dał początek Klubowi Sportowemu „Huragan”, będącego załącznikiem Klubu Sportowego „Polonia” w Nowym Tomyślu. Stefan Polach objął funkcję pierwszego prezesa „Huraganu”.

Przyszedł na świat 1. lipca 1902 roku w Wilhelmsburgu, który stanowi dziś dzielnicę Hamburga. Rodzice Stefana – Michał Polach i Agnieszka Polach z d. Krawczyk (1875-1914), pod koniec XIX wieku wyemigrowali z okolic Wolsztyna do Niemiec. O Michale Polachu, ojcu Stefana, nie zachowało się dużo informacji. Pewnym jest, że zmarł na emigracji w Niemczech w 1908 roku. Wdowa Agnieszka wróciła wówczas z dziećmi do Wielkopolski i zamieszkała w Wolsztynie.



Stefan Polach i Jadwiga Polach z d. Zygalska – Nowy Tomyśl, 28 maja 1928 r.



Państwo Młodzi – Stefan i Jadwiga Polachowie – w dniu ślubu; po bokach siedzą Anna i Bolesław Zygalscy – rodzice panny młodej; Nowy Tomyśl, 28 maja 1928 r.

Stefan miał dwóch braci: Aleksandra oraz Czesława. Z wczesnego dzieciństwa Stefana, przypadającego na lata emigracji, nie zachowało się wiele wspomnień. Z okresu dzieciństwa w Wolsztynie zachowało się jedno: widok z okien domu padał prosto na boisko, co być może zadecydowało o jego miłości do piłki nożnej, którą realizował następnie w wolsztyńskim Klubie Sportowym „Unitas”. Traumatycznym przeżyciem z okresu wolsztyńskiego była śmierć matki Agnieszki 9. grudnia 1914 roku. Stefan miał wówczas 12 lat. W 1934 roku, z okazji przypadającej 20. rocznicy śmierci Agnieszki Polach, Stefan ufundował matce pomnik nagrobny, który zachował się do dziś. W okresie wolsztyńskim ważne były również lata pobierania nauki w Seminarium Nauczycielskim.

Stefan Polach – powstaniec wielkopolski – pozostawił po sobie opis wydarzeń z 1919 roku, z którego dowiadujemy się, że 5. stycznia 1919 roku przystąpił jako ochotnik do Grupy Zachodniej formującej się spośród mieszkańców Wolsztyna i okolic. Pod dowództwem ppor. Cieślaka, brał m. in. udział w akcji wyzwolenia Wolsztyna. Przebywał również na froncie pod Nowym Tomysłem w miejscowościach: Grudna, Węgielnia, Sępolno, Zębowo. W lipcu 1919 roku znalazł się na froncie wschodnim, biorąc udział w wojnie polsko-bolszewickiej, aż do czasu jej zakończenia. Za udział w wojnach i powstaniach otrzymał (wg wniosku w CAW): Medal Niepodległości, Krzyż Wielkopolski, Krzyż Litewsko-Białoruski, Medal za wojnę 1918-1921, czterokrotnie odznakę honorową za pobyt na froncie oraz Odznakę Powstańczą.

Z frontu wschodniego Stefan Polach wrócił zapewne do Wolsztyna, a następnie w 1921 lub 1922 roku zamieszkał w Nowym Tomysłu. Powodem, dla którego zdecydował się na przeprowadzkę, była oferta pracy. Zatrudnienie znalazł w istniejącej od 1904 roku Fabryce Siatek Żarowych „Żar”. W 1924 roku fabryka zatrudniała 450 pracowników produkcyjnych oraz 16 biurowych. Stefan Polach otrzymał w „Żarze” posadę księgowego. W Nowym Tomysłu włączył się w działalność społeczną. Działał przede wszystkim na rzecz nowotomyskich klubów sportowych: Klubu Sportowego „Huragan” oraz Klubu Sportowego „Polonia”. Fabryka „Żar”, w której pracował, częściowo wspierała imprezy sportowe „Huraganu”. Zawodnicy trenowali oraz rozgrywali pierwsze mecze na łące leżącej przy ówczesnej ul. Dworcowej (dziś ul. Piłsudskiego 24-26). Właścicielką działek była Niemka, Marta Tepper.

Przyszlą żonę, Jadwigę z domu Zygalską (1906-1982), Stefan poznał zapewne w Nowym Tomysłu, w którym Jadwiga wraz z rodzicami zamieszkała w latach dwudziestych. Zygalscy pochodzili z Obry koło Wolsztyna. Ojciec Jadwigi, Bolesław Zygałski (1863-1949) w dokumentach zapisany jest kolejno jako rolnik, urzędnik gospodarczy oraz opiekun społeczny. Matka Jadwigi, Anna Zygalska z domu Walter (1873-1936) prowadziła dom. Już w Nowym Tomysłu Zygalscy na pewno trzykrotnie zmieniali miejsce zamieszkania. W dokumentach rodzinnych widnieją adresy: ul. Dworcowa 17, ul. Dworcowa 45 oraz ul. Poznańska 25.

Ślub Jadwigi i Stefana odbył się w Nowym Tomysłu, 28. maja 1928 roku, w powołanej trzy lata wcześniej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy przy ul. Dworcowej. Zachowały się dwie pamiątkowe fotografie wykonane w dniu ślubu. Pierwsza studyjna, zrobiona została zapewne w jednym z nowotomyskich zakładów fotograficznych. Na drugiej, wykonanej – jak sądzę – przed domem Panny Młodej, widziemy siedzących po bokach Jadwigi i Stefana – Annę i Bolesława Zygalskich – rodziców Panny Młodej, siostry, brata oraz znajomych.

Przez okres czterech lat po ślubie Jadwiga i Stefan Polachowie mieszkali przy ul. Kościuszki 16. Tutaj na świat przyszły starsze córki Aurelia oraz Zdzisława. Z domu do pracy w „Żarze” Stefan miał ok. 15 minut spaceru przez miasto. Adres ul. Poznańska 25/4 stał się drugim nowotomyskim adresem rodziny Polachów. Mieszkanie, do którego się wprowadzili znajdowało się w okazałej – utrzymanej w stylu eklektycznym, z dominacją elementów barokowych i renesansowych – dwukondygnacyjnej kamienicy, która zajmowała narożny fragment jednej z pierzei Starego Rynku, u wlotu w ulicę Poznańską. Interesującym elementem architektonicznym kamienicy są dwie figury muz w strojach antycznych, które umieszczono we wnękach elewacji. Kamienica do dziś stanowi jeden z najbardziej reprezentacyjnych i interesujących pod względem architektonicznym budynków w Nowym Tomysłu. W okresie międzywojennym mieściły się w niej mieszkania, ale przede wszystkim zlokalizowana była restauracja i hotel „Pod Złotym Orłem”, które prowadził W. Feldhahn. Polachowie mieszkali w niej w latach 1933-1937, na pierwszym piętrze, od strony ulicy Poznańskiej. Ich sąsiadami były m. in. rodziny Moskalików i Wernerów.



Stefan Polach – 1933 r.



Rodzina Zygalskich, od lewej: Henryk Miński, Urszula Kabat, Łucja Mińska z d. Zygaliska, Stefan Polach, Jadwiga Polach z d. Zygaliska, Zofia Zygaliska – siostra Jadwigi, Ludwik Zygaliski – brat Jadwigi, siedzą: Anna Zygaliska z d. Walter i Bolesław Zygaliski; Nowy Tomyśl, 1930 r.

W latach 30. Stefan Polach nadal pracował w Fabryce Siatek Żarowych „Żar” jako księgowy. Dyrektorami fabryki byli w tym okresie m. in. Zygmunt Fabrowski oraz Marian Jankiewicz. Z przekazu córek Stefana Polacha wiemy, że biuro w którym pracował ich ojciec, mieściło się w parterowym budynku, znajdującym się od strony parku (dziś: Parku Miejskiego przy ul. Stanisława Musiała). Pracownicy „Żaru” posiadali również ogródki działkowe zlokalizowane z lewej strony fabryki oraz na jej tyłach, w bliskiej odległości od rzeki Szarki.

Zachowały się dwie unikalne fotografie, ukazujące wnętrza części biurowej „Żaru”. Do pierwszego ze zdjęć, zamieszczonego na okładce, ustawiło się czworo pracowników: Urszula Kabat, Irena Twardowska z d. Eckert, Zygmunt Kabza oraz Stefan Polach. Przed paniami, na biurku ustawiona jest maszyna do pisania firmy „Smith Premier” produkowanae były w latach w mieście Syracuse w stanie Nowy Jork w USA. Zawieszony na ścianie zegar wskazuje godzinę 13: 24, idealną na chwilę przerwy. Fotografia została wykonana ok. 1930 roku. O ile pierwsze ze zdjęć zostało zrobione w pomieszczeniu pracowniczym, o tyle wnętrze przedstawione na drugiej fotografii sugeruje, iż zdjęcie wykonane zostało w gabinecie wicedyrektora „Żaru”, siedzącego za biurkiem Zygmunta Kabzy (1894-1965). Księgowy Stefan Polach do zdjęcia stanął pośrodku. Na fotografii znalazły się również stojące od lewej strony: Irena Twardowska z d. Eckert, Urszula Kabat, Pelagia (?) Chwalisz oraz nie rozpoznana z nazwiska pani Helena. Drugie zdjęcie pochodzi również z ok. 1930 roku. Stefan Polach pracował w „Żarze” do 1940 roku.



Fabryka Siatek Żarowych „Żar” – lata 20. XX w.
Ze zbiorów Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu



Pracownicy administracyjni Fabryki Siatek Żarowych „Żar” w Nowym Tomyślu. Stoją od lewej:
Irena Twardowska z d. Eckert, Urszula Kabat, Stefan Polach, Pelagia (?) Chwalisz, p. Helena;
za biurkiem siedzi Zygmunt Kabza – lata 30. XX w.



Drużyna KS „Huragan” Nowy Tomyśl kontra KS „Promień” Opalenica – jeden z pierwszych meczy „Huraganu” rozegranych na łące należącej do Niemki Marty Tepper przy ówczesnej ul. Dworcowej w Nowym Tomyślu. Stefan Polach ósmy od lewej strony, w ciemnej koszulce – ok. 1922-1923 r.
Nowotomyska Galeria Internetowa. Z albumu Ewy Nowak

W 1929, 1930 i 1937 roku przyszły na świat córki Jadwigi i Stefana – Aurelia (Aurelia Wałęsa z d. Polach), Zdzisława (Zdzisława Błaż z d. Polach) oraz Henryka (Henryka Laskowska z d. Polach). W 1937 roku Polachowie nabyli dom na rogu ulic Krótkiej i Długiej. Parterowy, z poddaszem oraz ogrodem. Starsze córki – Aurelia oraz Zdzisława pamiętają, że Święta Bożego Narodzenia tego roku spędziły już w nowym domu. Z niego również zapamiętały nabytą przez rodziców lodówkę. Nie była to wprawdzie lodówka na prąd (elektryfikacja Nowego Tomyśla rozpoczęła się w latach II wojny światowej), tylko na bryłki lodu, jednak pod koniec lat 30. taki sprzęt chłodniczy w domach nowotomyszan nadal należał do rzadkości.

9 grudnia 1940 roku rodzina Polachów została wysiedlona z domu w Nowym Tomyślu do Generalnego Gubernatorstwa. Podobny los w latach II wojny światowej spotkał większość polskich, nowotomyskich rodzin. Polachowie, wraz z innymi rodzinami z Nowego Tomyśla, zostali przetransportowani do Łodzi, w której spędzili około siedmiu tygodni. Pierwszym miejscem, do którego trafili był Centralny Obóz Przesiedleńczy (niem. Durchgangslager I der Umwandererzentralstelle Posen, Dienststelle Litzmannstadt) przy ul. Łąkowej 4 w Łodzi. Następnie skierowani zostali do obozu przesiedleńczego (niem. Umsiedlungslager) przy ul. Żeligowskiego 41/43. W Łodzi rodzina Polachów spędziła Boże Narodzenie 1940 roku. Z okresu świątecznego córki zapamiętały duży kosz na bieliznę, wypełniony kromkami chleba z wędliną, które rozdawały przesiedleńcom siostry Polskiego Czerwonego Krzyża oraz nabożeństwo bożonarodzeniowe odprawione przez ks. Stefana Kruszkę z Grodziska Wilkp. Zapamiętały również głód,



Drużyna KS „Polonia” Nowy Tomyśl na boisku „Kresowianki” należącym do Aleksandry i Stanisława Kozów. Stefan Polach ósmy od lewej strony – Nowy Tomyśl 1933 r.

który szczególnie dawał się odczuć im – dzieciom. Po siedmiu tygodniach pobytu w Łodzi, rodzina Polachów została pociągiem przetransportowana do Piotrkowa Trybunalskiego. W Piotrkowie Polachowie spędzili ok. 2 miesiące. Na przełomie marca i kwietnia 1941 roku Stefan Polach otrzymał pracę w – produkujących drożdże – Zakładach Chemicznych w miejscowości Wola Krzysztoporska, położonej 13 km od Piotrkowa Trybunalskiego. Tutaj rodzina spędziła niemiecką okupację.

W 1945 roku całą rodziną Polachowie wrócili do Nowego Tomyśla, do domu na rogu ulic Krótkiej i Długiej, zakupionego w 1937 roku. W 1946 roku Stefan Polach otrzymał honorowe członkostwo Klubu Sportowego „Polonia” Nowy Tomyśl. Matka Jadwigi Polach, Anna Zygalska zmarła w Nowym Tomyślu w 1936 roku i pochowana została w starej części nowotomyskiego cmentarza. Natomiast Bolesław Zygalski zmarł w 1949 roku w Jeleniej Górze i tam został pochowany. Stefan Polach zmarł w Nowym Tomyślu w 1967 roku, Jadwiga Polach z d. Zygalska w 1982 roku.

Potomkowie Jadwigi i Stefana Polachów mieszkają w Nowym Tomyślu do dziś.

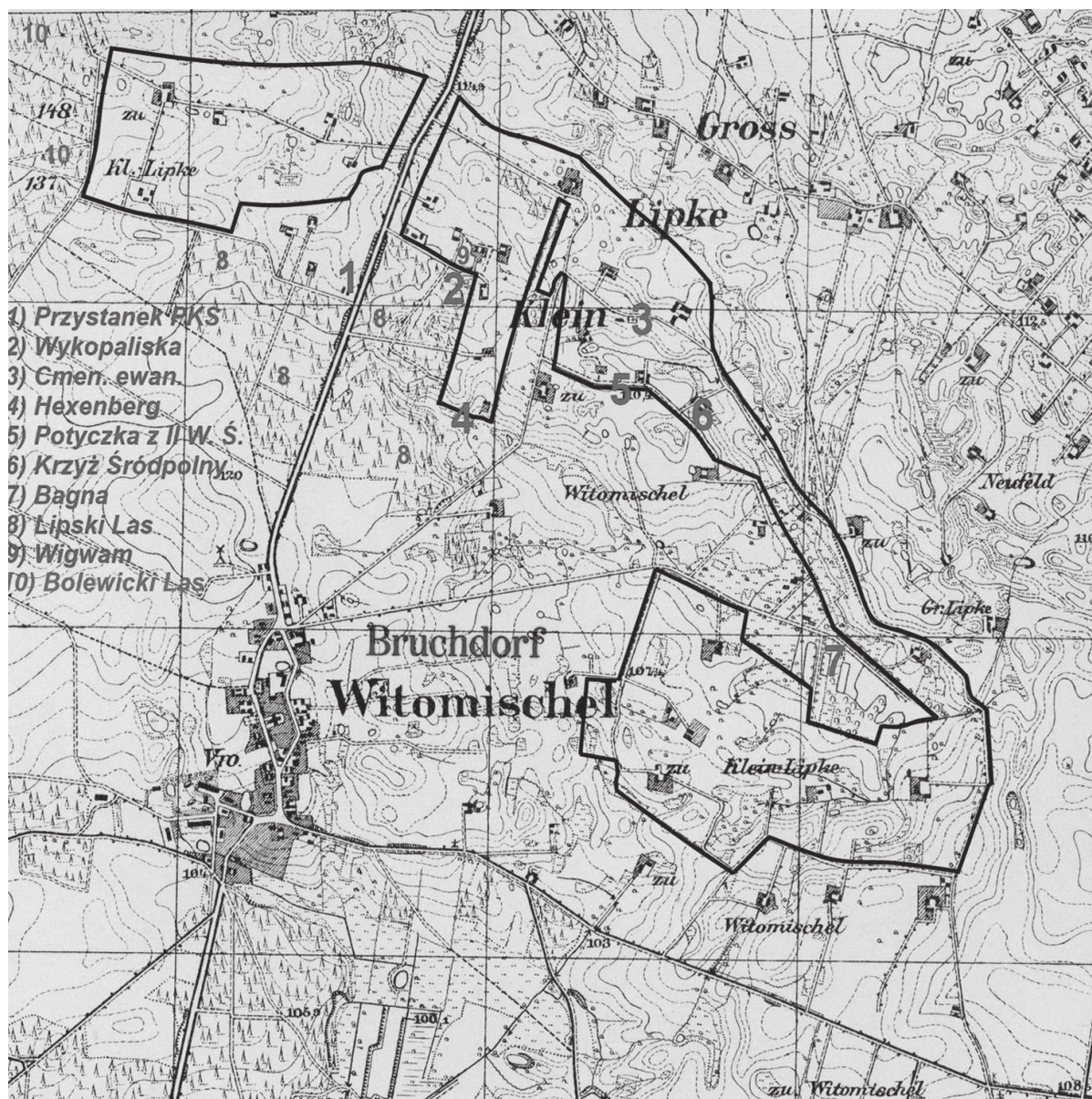
Bibliografia:

B. Polak, (red.), Dzieje Nowego Tomyśla, Nowy Tomyśl 1998

Centralne Archiwum Wojskowe: sygn. MN 16.03.1933 r., Polach Stefan, Biuro Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, Kwestionariusz Stefana Polacha, Nowy Tomyśl 1934 r. ; sygn. KN 17.03.1938 r., Biuro Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, Kwestionariusz Bolesława Zygalskiego, Nowy Tomyśl 1938 r.; T. Siwiński, *95 rocznica powstania klubu sportowego „Polonia” Nowy Tomyśl*, Przegląd Nowotomyski, 2017, nr 2;

Autor dziękuje p. Aurelii Wałęsie z d. Polach, p. Zdzisławie Błaż z d. Polach, p. Henryce Laskowskiej z d. Polach, p. Andrzejowi Wałęsie za pomoc w zebraniu materiałów oraz za rozmowy.

Fotografie pochodzą ze zbiorów rodziny Polachów.



Szkie granic Lipki Małej wykonany został na bazie niemieckiej mapy „Messtischblatt” ze zbiorów Archiwum Map Zachodniej Polski - <http://mapy.amzp.pl/> (dostęp 30.11.2015r.).

[Według załączonej mapki, obszar Lipki Małej przy drodze prowadzącej w kierunku Lwówka, rozdzielał ok. 123 metrowy pas ziemi należącej do Wytomyśla.]

Jan Bąbelek

Szkice z dziejów Lipki Małej...

Historia lokalna to ważne pole poznawania przeszłości. To dzięki umiejscawianiu dawnych wydarzeń w bardzo konkretnej przestrzeni możliwe jest zbliżenie się do historii – nierzadko jest to pierwszy krok do zainteresowania się na poważnie tym, co było kiedyś – także w wymiarze bardziej ogólnym. Osobisty związek z miejscem oraz jego bliskość powodują, że historia staje się żywa, zaczyna oddziaływać na nasze emocje i wyobraźnię. „Dotykamy” historii regionalnej niemal codziennie, często nawet o tym nie wiedząc. Bezrefleksyjnie mijamy elementy krajobrazu i architektury skrywające w sobie pamięć o dawnych czasach. By historia lokalna nie była historią zapomnianą, konieczne jest jej upamiętnianie, dokumentowanie, badanie i popularyzowanie. Nie do przecenienia są w tym przypadku działania miłośników lokalnej przeszłości, stanowiące często punkt wyjścia do głębszych studiów historycznych. Zamieszczony poniżej artykuł niewątpliwie stanowi interesujący przyczynek do pełniejszego poznania naszej lokalnej przeszłości. (Red.)

Z przeszłości wsi

Lipka Mała, położona na północny-wschód od Wytomyśla, w latach 50. ubiegłego wieku została włączona w jego administracyjne granice. Jej rozproszone zabudowania i pola rozciągają się łagodnym łukiem na przestrzeni ok. 3,5 km, od skraju bolewickiego lasu w kierunku drogi gminnej Wytomyśl – Wąsowo.

Pierwsza wzmianka o tej osadzie pochodzi z 13 kwietnia 1777 r., kiedy to jej nazwa wymieniona została wśród miejscowości należących do parafii ewangelickiej w Nowym Tomysłu.

Pierwotnie nazwa wsi brzmiała prawdopodobnie Lipie, kolejne jej nazwy to: Lipie Olędry, Lipka Olędry, Mała Lipka i Lipka Mała (termin nadany dekretem rządowym II RP z 4 czerwca 1920 r.). W okresie zaboru pruskiego używane były nazwy niemieckie: Hauland Lipke i Klein Lipker Hauland, natomiast w czasie II wojny światowej: Klein – Lipke i Lidenwerder.

Osada Lipka Mała powstała na prawie olęderskim. Akt lokacyjny nadany jej został 12 listopada 1783 r. przez Feliksa Szołdrskiego Starościca Łęczyckiego, Dziedzica Czempinia y Maiętności Tomyskiej. Czytamy w nim: „Wszem wobec y każdemu z Osobna komu, o tym wiedzieć będzie należało, mianowicie przyszłej Zwierzchności Maiętności Tomyskiej, wiadomo czynię niniejszym Przywilejem moim niektórym



Gospodarstwo rolne rodziny Piątków - przełom XIX i XX w.

mieszkańcom moim danym na to: iż przychylając się do ich pokornej Proźby, Las zwany Lipie nad Polem Witomyskim wymierzyć pozwoliłem [...]"

Kolonistom wolno było hodować bydło i trzymać pszczoły. W zamian za otrzymane na własność grunty i pozyskiwane do budowy swoich gospodarstw drewno, zobowiązani byli do płacenia dziedzicowi corocznego czynszu, wykonywania na jego rzecz prac polowych, użyczania furmanek i pomocy przy żniwach: „[...] Od Huby Każdey na Folwarku Pańskim zaorać przyrzekuią Zagonów Sześćdziesiąt y inne porówno z drugimi Holendrami odbywać Powinności: iako to w Żniwa Trzy Dni do Żęcia wysyłać, do Fabryki Zwożenia Piasku, Kamieni, Cegły, y Drzewa Fóry potrzebne dawać, y zgoła to czynić, co jest Zwyczajem y Powinnością drugich moich Holędrów, oprócz dalekich Fór y Wywozu Zboża, od Których z przyczyny, że Orzą, wolnemi będą [...]"

Najbliższy „folwark pański” dla osadników olęderskich z Lipki Małej znajdował się w pobliskim Wytomyślu, który w latach 1698 – 1834 był we władaniu rodziny Szoldrskich.

Zgodnie z panującym zwyczajem, Lipka Mała – jako osada olęderska – miała prawo do posiadania własnego herbu i pieczęci. Opis pieczęci można znaleźć w opracowaniu K. E. Goldmana „Die Itesten Siegel und Wappen der Neutomischeler und umliegenden Holl ndergemeinden” wydanym w Deutsche Blätter in Polen 1926 (Jg. III): Lipka Mała (1797-1821) (Lipia, Lipka Hauland): podkowa, nad którą do góry stojący gwóźdź (?). Możliwe, że mogą to być także dwa ptaki. Mimo iż akt lokacyjny Lipki Małej nadany jej przez Feliksa Szoldrskiego pochodzi z 1783r., to wieś była



Franciszka Schild z d. Piątek, prababka autora, była rodowitą mieszkanką Lipki Małej - ok. 1915 r.



Wśród nazwisk polskich w Lipce Małej z dawien dawna występowało nazwisko Nowicki – na zdjęciu mieszkaniec tej wsi Józef Nowicki (1856 -1950). Nowotomska Galeria Internetowa. Z albumu rodzinnego Elżbiety Kliszewskiej

wzmiankowana w księgach kościelnych już w 1777 r., w związku z powstaniem parafii ewangelickiej w Nowym Tomysłu. Komisja lokalna (od 9 do 13 kwietnia 1777) pod przewodnictwem von Kalkreuth, jako ewangelickiego seniora szlacheckiego stanu i proboszcza Machatiusa ze Świniar koło Skwierzyny, superintendenta międzyrzeckiego dekanatu ewangelickiego ustanowiła tutejszą organizację parafii. Do parafii należały osady olęderskie Paproć, Glinno, Przyłęk, Sękowo, Sątopy, Nowa Róża, Kozie Laski, Lipka Mała, młyn Bobrówka, folwark Szklana Huta, młyn Mniszek, kilku gospodarzy ze Starotomyskich olędrow, ewangeliccy osadnicy ze Starego Tomysła, Wytomyśla, Róży, Wąsowa.

W okresie Wielkiego Księstwa Poznańskiego (1815-1848) miejscowość wzmiankowana jako Lipka Olendry należała do mniejszych wsi w ówczesnym powiecie bukowskim, który dzielił się na cztery okręgi (bukowski, grodziski, lutomyślski oraz lwowkowski). Lipka Olendry należała do okręgu lutomyślskiego i stanowiła część rozległego majątku Tomysł stary, którego właścicielem był wówczas Hangsdorf. W 1837 wieś liczyła 17 gospodarstw i 98 mieszkańców.

Osady olęderskie w okolicach Nowego Tomysła, także pobliską Lipkę Wielką

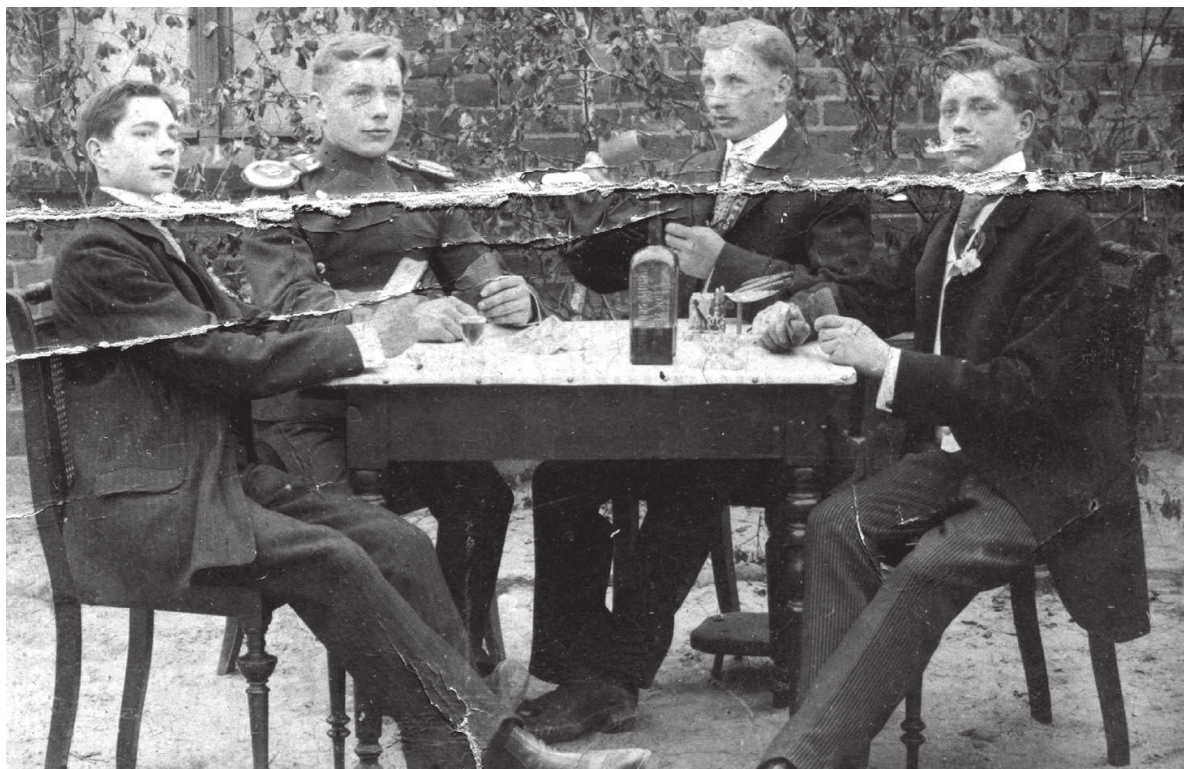


Bracia Knopowie
 – mieszkańcy Lipki Małej. Siedzi po
 prawej: Andrzej, stoją (od prawej)
 Michał i Franciszek
 Nowotomyska Galeria
 Internetowa.
 Z albumu Aliny Zawartej

i Kozie Laski, zamieszkiwała w większości ludność wyznania ewangelickiego. Taki stan rzeczy utrzymywał się do 1945 r. Tymczasem w strukturze narodowościowej mieszkańców Lipki Małej już w 1879 r. przeważała ludność wyznania rzymskokatolickiego. Na ogólną liczbę 156 mieszkańców, tylko 29 % stanowili ewangelicy. W owym czasie, oprócz niemiecko brzmiących nazwisk takich jak: Burchert, Fechner, Graufman, Handschke, Muller, Schedler, Vogel, czy Zenker, w Lipce Małej pojawiają się w dużej mierze nazwiska polskie np.: Piątek, Czapracki, Lisek, Waclawek, Nowicki.

Według spisu ludności z 30 września 1921 r., Lipka Mała liczyła 232 mieszkańców (35 domostw), w tym 186 osób narodowości polskiej i 46 osób narodowości niemieckiej. Na takie uwarunkowania prawdopodobnie miało wpływ położenie tej osady tuż przy granicach Wytomyśla, z kościołem i parafią rzymskokatolicką w miejscu.

W Lipce Małej, według księgi adresowej z roku 1926, zarejestrowanych było pięciu rzemieślników: kołodziej Kędzia, szewc Mazur, handlarz żelazem Vogel, murarze Lisek i Nowicki. W latach 20. ubiegłego wieku funkcje publiczne pełnili m. in.: sołtysi Weber i Wincenty Swoboda; ławnicy Bartłomiej Kortus, Franciszek Olejniczak i Marcin Ruta (były to wówczas kadencje trzyletnie).



Przed domem w Lipce Małej - ok. 1910 r
Nowotomska Galeria Internetowa. Z albumu Aliny Zawartej



Władysława z d. Geisler i Józef Wróbel z dziećmi – Kazimierzem i Anną; 1939 r.



Zabezpieczenie tzw. ogacenie domu na zimę.
Nowotomska Galeria Internetowa. Z albumu Zenobii Grześkowiak



Agnieszka z d. Wojcieszak i Antoni Kędzia. Nowotomyska Galeria Internetowa. Z albumu Ryszarda Wojcieszaka

Świadectwem życia dawnych mieszkańców cmentarz ewangelicki, położony na niewielkiej działce o powierzchni 550 m² (nr ewidencyjny – 20). Ostatnią pochowaną na tym cmentarzu osobą był Ferdynand Maximilian Deckert (1846-1949). [Szczegółowy opis cmentarza: „Przegląd Nowotomyski, nr 4 (40) 2016 r.]

W czasie II wojny światowej mieszkający tutaj Polacy zostali przymusowo wysiedleni ze swoich gospodarstw, przy czym większość z nich nie została wywieziona na inne okupowane tereny, jednakże zmuszona była pracować u swoich niemieckich sąsiadów.

Zachowała się pamięć o dwóch zdarzeniach z tego okresu. 1 lipca 1945 r., na granicy Lipki Małej z Wytomyślem (mapka: nr 5) doszło do wymiany ognia pomiędzy pokowskim oddziałem „Klina” a żołnierzami NKWD. Zginęli wówczas dwaj sowieccy wojskowi i jeden cywil. Rosjanie zagrozili, że w odwecie spalą okoliczne gospodarstwa. W roku następnym, tj. 25 lutego 1946 r. w godzinach wieczornych w Lipce Małej śmiertelnie zraniony został pełniący służbę milicjant z posterunku Lipka Wielka. Sprawcami zabójstwa byli dwaj nieznani osobnicy.



Rodzina Kędziów – Antoniego i Agnieszki z d. Wojcieszak – podczas ręcznego siewu buraków, przy użyciu przewiązanej u pasa płachty i stołowej łyżki.
Nowotomska Galeria Internetowa. Z albumu Ryszarda Wojcieszaka



Mięsopusty - Lipka Mała (Wytomyśl). Nowotomska Galeria Internetowa.
Z albumu Ryszarda Wojcieszaka

Wykopaliska w tzw. lipskim lesie

Opisując fakty z przeszłości Lipki Małej należy też wspomnieć o odkrytym w 1909 r., w Wytomyślu, przez K. Goldmana i G. Lüdersa, cmentarzysku kultury pomorskiej z wczesnej epoki żelaza, datowanym na 400 lat p. n. e. 15 lat później, w 1924 r. nadleśniczy Bormnitz samowolnie nakazał rozkopanie kilku grobów. „Gazeta Bydgoska” z 13 listopada 1924r. tak pisała o tym wydarzeniu: „Lipka Mała, Powiat Nowotomyski (Wykopaliska) W bieżącym miesiącu odkryto tu na świeżej porębie, należącej do majątności likwidacyjnej StaryTomyśl, przy rudowaniu kamieni, na które pług natrafił, groby przedhistoryczne, rozkopane następnie z polecenia nadleśniczego Bromnitzza ze Starogo Tomyśla [...]”.

Z polecenia Starosty Powiatowego Józefa Czochrona przeszukiwania zostały wstrzymane, dalsze badania na tym terenie prowadził archeolog prof. dr J. Kostrzewski z Urzędu Konserwatorskiego Zabytków Przedhistorycznych w Poznaniu, który zabrał znaleziska do działu przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego. Tam przeprowadzono ich badania stwierdzające odnalezienie ciekawej i rzadkiej odmiany grobów skrzynkowych, zwanych grobami obwarowanymi, z wczesnej epoki żelaznej.

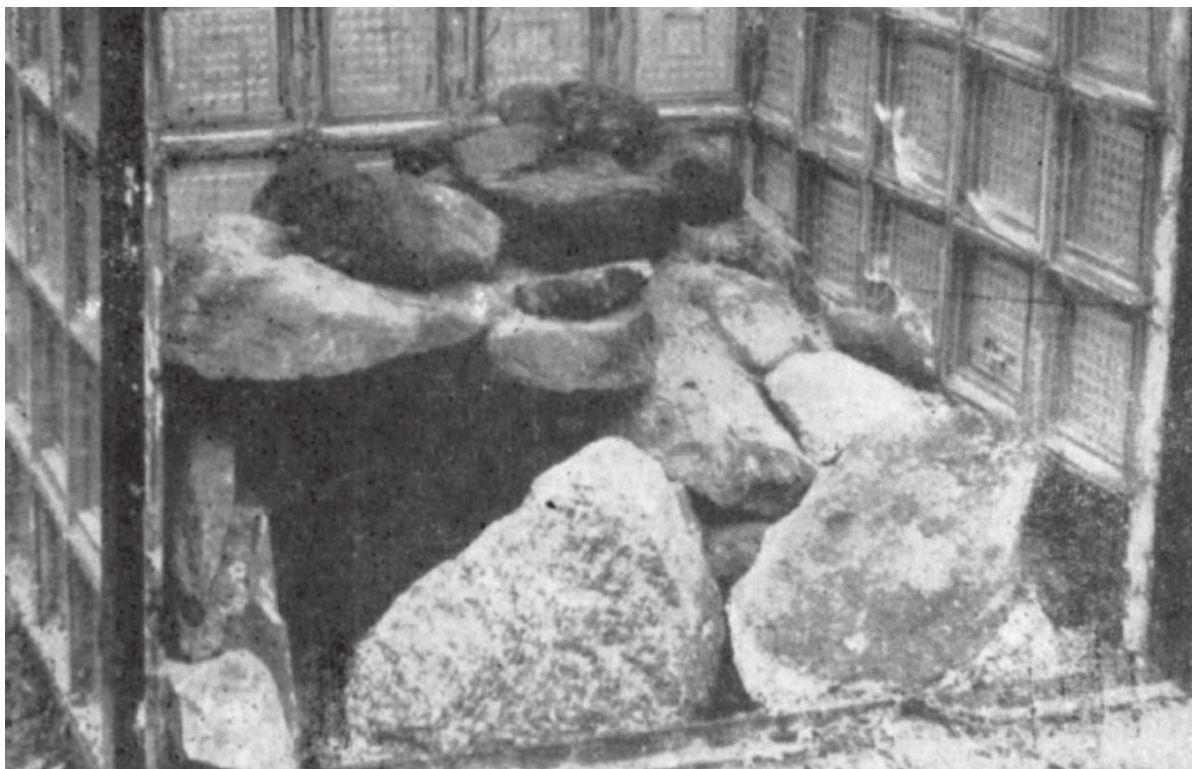
Odkrycie to, w publikacjach archiwalnych było błędnie kojarzone z Lipką Małą, a nawet Starym Tomyślem. Stało się tak zapewne z tego powodu, że wzniesienie, na którym dokonano tego odkrycia, znajdowało się w lesie zwanym potocznie „lipskim lasem” (nazwa ta funkcjonuje do dzisiaj). Miejsce to znajduje się ok. 1 km na północ od zwartej zabudowy wsi, w pobliżu posesji nr 17, 18 i 20, należących wówczas do Lipki Małej. Z kolei powiązanie tego miejsca ze Starym Tomyślem wzięło się z tego, że obszar „lipskiego lasu” do 1945 r. należał do majątku w Wytomyślu, a ten z kolei wchodził w skład majątności Stary Tomyśl.

Szeroko zakrojone prace wykopaliskowe kontynuowane były dopiero po zakończeniu II wojny światowej. Na zlecenie Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tomyślu poszukiwania nadzorowała Aleksandra Lipińska z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. W sierpniu 1959 r., po kompleksowym przebadaniu znaleziska, w pobliżu wsi odnaleziono 16 grobów kultury pomorskiej wczesnej epoki żelaza z wczesnego okresu przedrzymskiego. Wszystkie badane groby były ciałopalne i zawierały urny popielnicowe ze szczątkami 21 przedhistorycznych mieszkańców naszych terenów. Odnaleziono również naczynia gliniane, szpile haczykowate z główkami i innego rodzaju przedmioty wykonane z brązu i żelaza. Wiek znaleziska określono na ok. 400 lat p. n. e. Jest to zatem niezbity dowód na to, że Wytomyśl jest jedną z najstarszych osad na terenie dzisiejszego powiatu nowotomyskiego.

Na zakończenie tych prac, jeden z odkrytych grobów skrzynkowych, wraz z urną popielnicową i szczątkami dawnych mieszkańców tego terenu, został udostępniony zwiedzającym. Dla zabezpieczenia wykopaliska skonstruowano nad nim, na bazie kątownika, osłonę szklaną w kształcie prostopadłościanu o bokach 100 x 100 cm i 80 cm wysokości. Trzy boki wraz z pokryciem wykonane zostało z luksferów tzw. popielniczek, część frontowa z przezroczystej szyby. Do zagłębienia (głębokość ok. 1m, szeroko-



Wykopaliska archeologiczne w Wytomyślu – 1959 r.
Nowotomska Galeria Internetowa. Z albumu Krystyny i Kazimierza Knop



Zawodny – jak się okazało – sposób zabezpieczenia znaleziska za pomocą luksferów



Miejsce dawnego cmentarzyska – zdjęcie z 2005 r.

kość 4m x 4m), w którym usytuowany był grób prowadziły trzy betonowe schodki. Na poziomie gruntu, dół ten ogrodzony był pojedynczym prętem metalowym przechodzącym przez niewysokie cementowe słupki. Całość obsadzona była niskim żywopłotem ze śnieguliczki. Po wschodniej stronie, na drewnianym słupie umieszczona była tablica informacyjna, również drewniana, na której dłutem wyryty został kilkumersowy opis tego prehistorycznego miejsca. Opiekę nad zagospodarowanym wówczas terenem powierzono mieszkającemu w pobliżu drogomistrzowi Michalakowi.

Cmentarzysko to usytuowane jest na jednym z wielu, znajdujących się w tej okolicy pagórków (a jako ciekawostkę można dodać, iż pagórki leżące w północno-zachodniej części Lipki Małej są jednymi z najwyższych położonymi punktami na obszarze gminy Nowy Tomyśl – ok. 125 m n. p. m.; podobne znajdują się w okolicach Bukowca), drogę do niego wskazywały duże polne kamienie ułożone wzdłuż leśnej drogi. Niestety, obecnie osoby nie znające wcześniej tego miejsca nie znajdą żadnych wskazówek, pozwalających tam trafić. Zabezpieczenie tego znaleziska przez wkleśnięte szklane luksfery okazało się nietrafionym pomysłem. Z biegiem czasu gromadząca się w nich woda, liście i śnieg doprowadziły do uszkodzenia wierzchniej warstwy i w efekcie po ok. 20 latach zarwania całej konstrukcji. Z powodu braku nadzoru (dotychczasowy opiekun zmienił miejsce zamieszkania), braku zainteresowania ze strony władz lokalnych i mieszkańców Wytomyśla, obszar ten uległ całkowitej degradacji.



Nie wysychające źródło w „lipskim lesie” – być może pozostałość po dawnym cieku wodnym

Dzisiaj jedynym, słabo widocznym śladem po tym ważnym historycznie znalezisku jest niewielkie zagłębienie terenu. Od 1975 r. „lipski las”, wraz z cmentarzyskiem, leży w granicach Nadleśnictwa Grodzisk Wielkopolski.

Mieszkający tutaj ludzie, co jest oczywistym, musieli mieć stały dostęp do wody. Albo przepływała nieopodal tego miejsca rzeczka, albo istniało jezioro. Być może śladem po tym zbiorniku wodnym jest niewysychające nigdy źródło, oddalone o 400 m w kierunku południowym od cmentarzyska. Znajduje się ono u podnóża sąsiedniego leśnego pagórka, zwanego dawniej Hexsen Berg (brzmienie fonetyczne podane przez b. mieszkańca Lipki Małej p. Kazimierza Knopa; – Góra Czarownic). Jeszcze do niedawna w suche lata, okoliczni gospodarze w wykopanym w tym miejscu dole czerpali wodę. Obecnie teren ten jest trudno dostępny, a źródółko rozdeptane przez dziką zwierzynę.

Bibliografia:

Archiwum Państwowe w Poznaniu, akta o sygn. 475; Kronika Szkoły Podstawowej w Wytomysłu; Ołędry Nowotomyski: <http://oledry.pl/ke-goldmann-najstarsze-pieczcie-i-herby-nowotomyskie-i-przylegajacych-osad-olderskich-1926/> i <http://oledry.pl/kalendarium/>
Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa

Mapka: Szkic granic Lipki Małej wykonany został na bazie niemieckiej mapy „Messtischblatt” ze zbiorów Archiwum Map Zachodniej Polski. Źródło: <http://mapy.amzp.pl/>.

Zdjęcia: Nowotomska Galeria Internetowa, Jan Bąbelek

Autor dziękuje p. Przemysławowi Mierzejewskiemu za pomoc w dotarciu i opracowaniu materiałów dotyczących lokacji wsi.

Listopad 2017

Modelarstwo NOWOTOMYSKIE

Zeszyt nr 1

Gmina Nowy Tomyśl



Skala trudności



Chata Olęderska

Skala 1:50





Ryszard Ratajczak
Krzysztof Szeffner

Niezwykły papierowy świat nowotomyskie modelarstwo kartonowe

Chyba każdy człowiek ma jakieś pasje, którym oddaje się w wolnych chwilach. Kolekcjonerzy zajmują się zbieraniem monet, znaczków pocztowych, widokówek, czy pamiątek historycznych. Inni decydują się na różnego rodzaju aktywność fizyczną. Jednak coraz więcej osób wybiera hobby, które może realizować w zaciszu domowym. Przykładem takiego spędzania wolnego czasu jest właśnie modelarstwo kartonowe. Trzeba uczciwie przyznać, że modelarstwo kartonowe nie jest pasją dla każdego. Decydując się na tego rodzaju hobby, należy pamiętać, że będzie wymagało ono czasu, zaangażowania i precyzji. Jednak najbardziej potrzebną w modelarstwie kartonowym jest cierpliwość. Sklejając model należy kierować się instrukcją i krok po kroku wykonywać polecenia. Pójście na skróty spowoduje, że efekt naszej pracy będzie daleko odbiegał od ideału. Wytrwałość w przygodzie z modelarstwem pozwoli po kilku latach osiągnąć poziom mistrzowski. W Polsce modelarstwo kartonowe przeżywa swój renesans i angażuje, zarówno dzieci, jak i dorosłych. Hobby to było popularne w naszym kraju już w czasach PRL-u. Któż nie pamięta kultowego czasopisma „Mały Modelarz”? Obecnie na rynku wydawniczym znaleźć można kilka tytułów prezentujących modele do sklejania. Wybór tematyczny jest przeogromny – od budowli, przez pojazdy, aż do samolotów i okrętów. Na popularność modelarstwa wpływa również fakt, że jest to hobby stosunkowo niedrogie – zakup wydawnictwa i kilku niezbędnych narzędzi nie jest dużym wydatkiem.

Krótką historia nowotomyskich konkursów modelarskich

Na mapie krajowego modelarstwa kartonowego Nowy Tomyśl jest jednym z najjaśniejszych punktów. Wszystko za sprawą działającej tutaj pracowni modelarskiej oraz organizowanych konkursów modelarskich, przyciągających coraz większe rzesze hobbystów. Modelarnia prowadzona w Nowotomyskim Ośrodku Kultury działa od lat 80. XX wieku, natomiast od 1996 roku prowadzi ją Krzysztof Szeffner. Dotychczasowe jej sukcesy to udział w 83 konkursach krajowych i zagranicznych, w których nowotomyscy modelarze zdobyli 321 medali (119 złotych, 95 srebrnych i 107 brązowych) oraz 90 wyróżnień. Największym przedsięwzięciem modelarni jest organizacja Konkursów Modelarskich o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła.



Burmistrz Włodzimierz Hibner z Jackiem Małkowskim - zdobywcą Pucharu Burmistrza za najlepszy model konkursu

Pierwszy konkurs modelarski w Nowym Tomyślu został przeprowadzony 21 marca 2015 roku przy wsparciu Urzędu Miejskiego. Konkurs zaplanowany był jako mała, jednodniowa impreza z udziałem kilkudziesięciu osób. Miłym zaskoczeniem było zgłoszenie do niego aż 230 prac modelarzy z Polski i Czech. Całość ekspozycji została zaprezentowana w holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Prezentowane wówczas prace zostały podzielone na kilka kategorii, m. in. samoloty odrzutowe, pojazdy kołowe, pojazdy gąsienicowe, okręty podwodne, budowle, rakiety. Nowotomyska modelarnia zajęła wówczas drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej, a Puchar Burmistrza Nowego Tomyśla trafił do Andrzeja Kamińskiego z Inowrocławia za model: Parowóz PT-47. Bardzo dobre przyjęcie konkursu, zarówno w kręgach modelarskich, jak i wśród zwiedzających, zaowocowało podjęciem decyzji, aby impreza odbywała się co-rocennie w marcu pod nazwą: Konkurs Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomyśla.

Kolejna impreza, tym razem już dwudniowa, zgromadziła jeszcze większą liczbę uczestników i prac. W konkursie wzięło udział 17 modelarni i klubów modelarskich, w tym także z Czech. Wystawionych zostało 327 modeli, w tym 146 wykonanych przez grupę juniorów. Utworzona została także Galeria Mistrzów, prezentująca prace



Laureaci III Konkursu Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła

nagrodzone w poprzedniej edycji. Również podczas tego konkursu pracownia z Nowotomyskiego Ośrodka Kultury została laureatem w klasyfikacji drużynowej. Zajęła trzecie miejsce na 15 startujących ośrodków. W drugiej edycji konkursu modelarskiego Puchar Burmistrza otrzymał Jerzy Cholewa z Poznania za model japońskiego okrętu.

Rok 2017 stanowił przełom w dotychczasowej, krótkiej historii konkursów. W trzeciej edycji Konkursu Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła, odbywającej się w dniach 18 – 19 marca, zaprezentowano 464 prace, wykonane przez modelarzy z Czech, Litwy, Łotwy i Polski. Nowotomyska Pracownia Modelarska wystawiła 52 modele, wykonane przez 12 osób. W Galerii Mistrzów znalazło się aż 20 prac nagrodzonych w poprzednich edycjach. Aby pomieścić repliki, koniecznym było skorzystanie ze wszystkich holi Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Na sali widowiskowej odbyła się prelekcja Waldemara Góralskiego: „Okręty 3D, czyli moje poznawanie historii”. Wydarzeniem towarzyszącym konkursowi była wystawa kilkudziesięciu komputerowo wygenerowanych obrazów okrętów z okresu II wojny światowej. Wśród modeli zgłoszonych do konkursu największą popularnością cieszyła się kategoria: Budowle, do której zgłoszono 116 prac i w której wyłoniono zdobywcę Pucharu Burmistrza – Jacka Małkowskiego z Warszawy, za model zamku Vranov. Trzecia edycja była również szczęśliwa dla modelarzy z Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. W klasyfikacji drużynowej zajęli drugie miejsce na 26 biorących udział ośrodków.



Warsztaty modelarskie zorganizowane podczas 4. edycji Konkursu

Tegoroczna edycja konkursu przygotowana została z jeszcze większym rozmachem. IV Konkurs Modeli Kartonowych uzyskał patronat honorowy Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, a do grona fundatorów nagród specjalnych dołączyła lotnicza Grupa Akrobacji „Żelazny”. W ramach imprezy odbyły się dwa oficjalne kursy sędziowskie modelarstwa redukcyjnego, w których uczestniczyły 32 osoby. Nie zapomniano o najmłodszych zwiedzających wystawę – dla nich zorganizowano warsztaty modelarskie, podczas których każdy mógł zapoznać się z technikami budowy replik samolotów czy czołgów. Do IV Konkursu Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła zgłoszono rekordową liczbę replik. Oceniono 515 prac modelarzy z całej Polski oraz z Nowosybirsk. Mimo tak ogromnej liczby uczestników, modelarze z Nowotomyskiego Ośrodka Kultury zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Ciekawostką imprezy była pozakonkursowa wystawa modeli w butelkach, które otrzymały medale podczas Mistrzostw Europy „Naviga” oraz Mistrzostw Świata „Naviga”. Wyróżnienie Burmistrza Nowego Tomysła trafiło do Tomasza Skwarka z Gdańska za dioramę portu w Hamburgu z lat 30. XX wieku.

Przypadająca w przyszłym roku piąta edycja Konkursu Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła będzie okazją do świętowania małego jubileuszu. Tym bardziej organizatorom zależy, aby konkurs w 2019 roku był wyjątkowy. Niecodziennym wydarzeniem będzie prezentacja dzwonu okrętowego, wydobytego z wra-



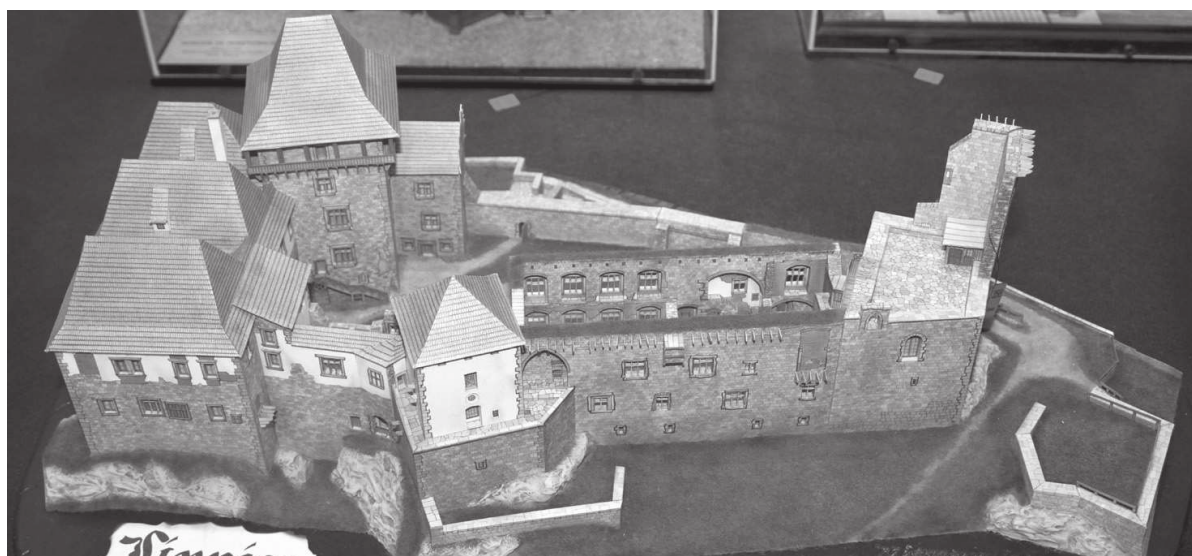
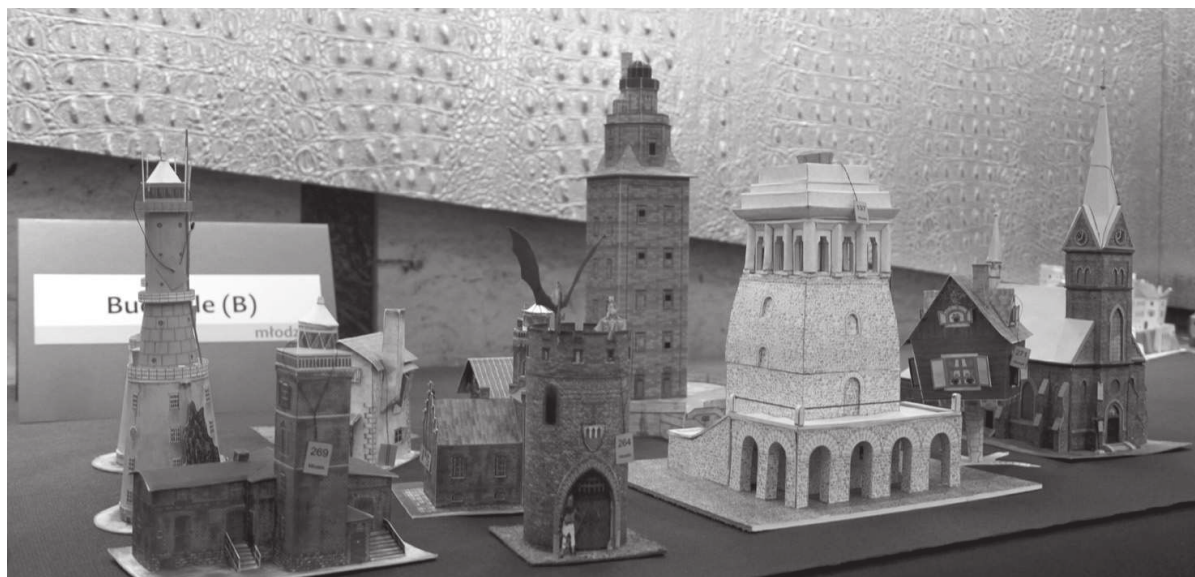
Chatki olęderskie zaprezentowane podczas III Konkursu Modeli Kartonowych

ku polskiego niszczyciela ORP „Kujawiak”, połączona z wykładem przygotowanym przez Mariusza Borowiaka – obecnie najlepszego pisarza marynisty w Polsce. Jest on członkiem Stowarzyszenia Wyprawy Wrakowe, którego członkami są Maltańczycy, Amerykanie i Polacy. Reprezentanci tych państw także będą obecni podczas przyszłorocznej edycji konkursu. ORP „Kujawiak” zatonął śpiesząc z pomocą brytyjskiemu niszczycielowi HMS „Badsworth”, który 16 czerwca 1942 roku, płynąc po Morzu Śródziemnym, w okolicach Malty trafił na minę. Dzwon będzie w Polsce tylko przez miesiąc, po czym wróci na stałe na Maltę. Obecnie prowadzone są także rozmowy z Fundacją im. Adama Werki na temat wystawy obrazów marynistycznych.

„Modelarstwo Nowotomyskie” – pomysł na czas wolny

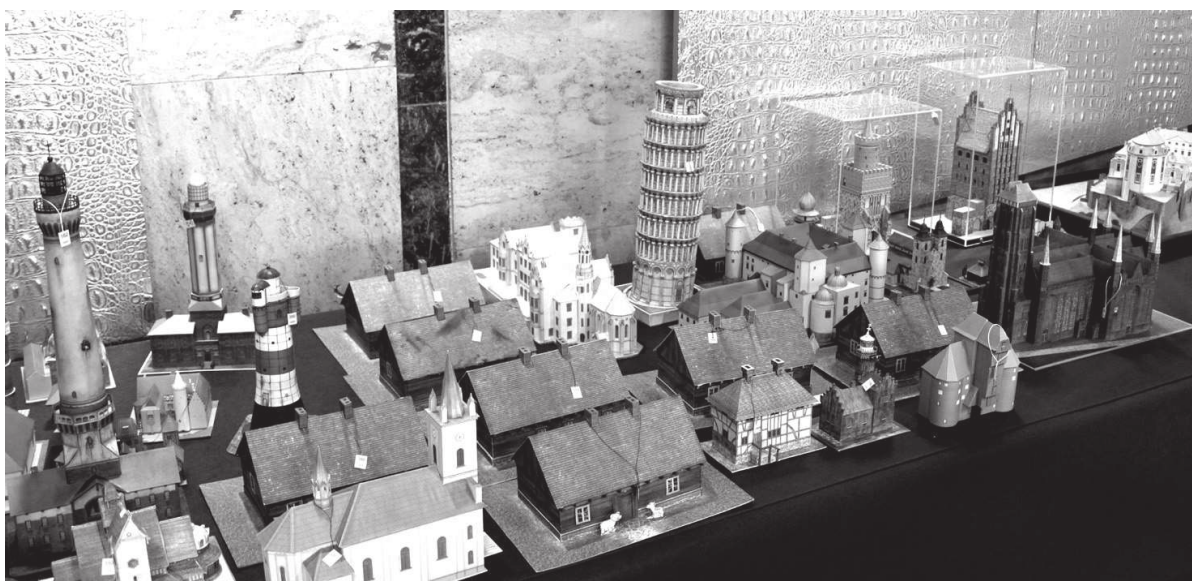
W grudniu 2016 roku ukazał się pierwszy zeszyt „Modelarstwa Nowotomyskiego”. Wówczas mało kto z twórców tej publikacji spodziewał się, że spotka się ona z tak dużym zainteresowaniem i będzie początkiem nowej serii wydawniczej.

Wszystko rozpoczęło się od spotkania Burmistrza Nowego Tomyśla Włodzimierza Hibnera z Krzysztofem Szeffnerem z nowotomyskiej modelarni. Wówczas powstał pomysł, aby przygotować wydawnictwo promujące gminę Nowy Tomyśl, oparte o wycinankę kartonową. Zadanie wykonania tego wydawnictwa zostało powierzone Wydziałowi Organizacyjnemu i Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego.

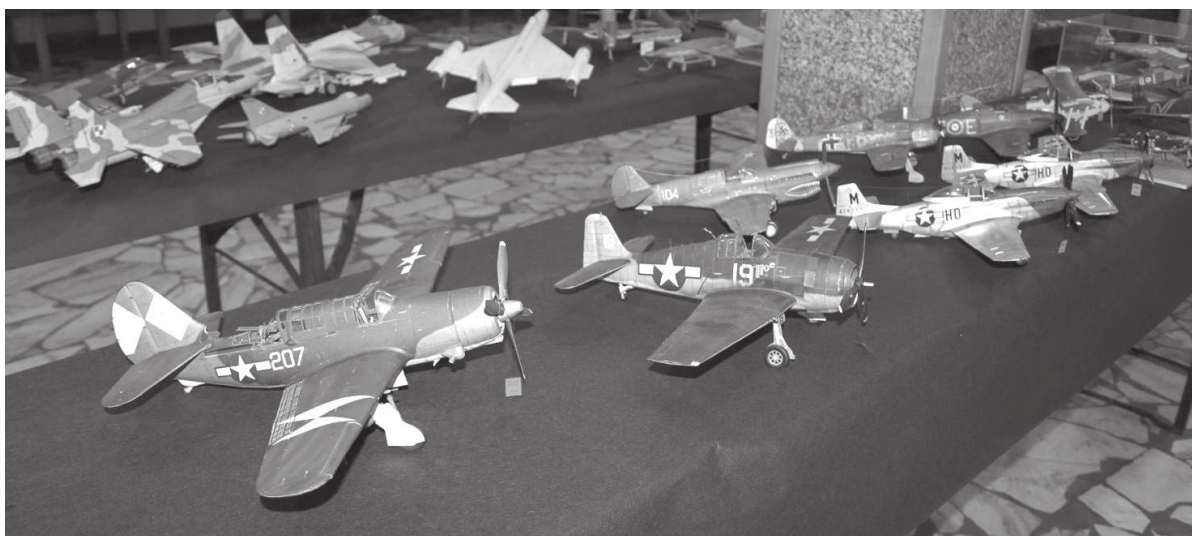


Modele zaprezentowane podczas III Konkursu Modeli Kartonowych





Przykładowe kategorie modeli kartonowych: budowle, okręty, samoloty





Modele kartonowe zaprezentowane podczas IV Konkursu Modeli Kartonowych

Zdecydowano, że pierwszym nowotomyskim modelem kartonowym będzie chałta olęderska. Zgodnie z zamysłem autorki projektu – Marioli Jareckiej, powstała budowla cechująca się dość prostą formą, a samo jej wykonanie nie stanowiło trudności nawet dla początkującego modelarza. W wydawnictwie zamieszczono także krótką informację o gminie Nowy Tomyśl oraz o osadnictwie olęderskim – z uwzględnieniem charakterystyki chałty olęderskiej. Po otrzymaniu z drukarni gotowego zeszytu, pozostało tylko dobrze go wypromować.

Pierwsze zareagowały pracownie modelarskie z kraju i z zagranicy. Dziesiątki maili z prośbą o przesłanie egzemplarzy „Modelarstwa Nowotomyskiego” zasypywały skrzynkę mailową. Zatem wysłane zostały paczki z tym wydawnictwem do modelarni w: Poznaniu, Wągrowcu, Wrocławiu, Oświęcimiu, Krakowie, Inowrocławiu, a na-



Kartonowe modele pojazdów szynowych

wet do Czech i na Litwę. Nasze wydawnictwo miało również swoją premierę na targach turystycznych Tour Salon w Poznaniu, gdzie cieszyło się dużym zainteresowaniem odwiedzających stoisko promocyjne gminy Nowy Tomyśl.

W czasie trwania III Konkursu Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła, w 2017 roku można było na własne oczy zobaczyć efekty promocji „Modelarstwa Nowotomyskiego”. Wśród replik zgłoszonych do konkursu znalazło się wiele chat olęderskich. Sposób ich wykonania był różny – od prostego sklejenia zgodnie z instrukcją, aż po obiekty zdetalizowane, gdzie każdy najdrobniejszy element został wykonany z niezwykłą dokładnością. Jak się okazało, najbardziej doświadczeni modelarze zużywali 2-3 zeszyty „Modelarstwa Nowotomyskiego”, aby zbudować jedną, perfekcyjnie wykonaną chatę olęderską. Ich pomysłowość była zaskakująca. Powstały chaty z wykonanymi wewnątrz izbami, chaty z oświetleniem wnętrza czy z imitacją dymu unoszącego się z komina. Puchar za najlepszy model związany z miastem Nowy Tomyśl otrzymał Maskolaitis Stasys z Litwy, właśnie za wykonanie chaty olęderskiej.

W 2017 roku w dalszym ciągu promowano „Modelarstwo Nowotomyski” m. in. na targach „Viva Seniorzy” w Poznaniu, Międzynarodowych Targach Turystyki Globalnie w Katowicach oraz na Międzynarodowych Targach Turystycznych „World Travel Show” w Nadarzynie. Wszędzie nasze wydawnictwo cieszyło się dużą popularnością. Ogromny sukces pierwszego zeszytu „Modelarstwa Nowotomyskiego” dał początek całej serii wydawniczej. Równolegle trwały prace nad kolejnymi zeszytami przedstawiającymi m. in. nowotomyską wieżę ciśnień oraz wiklinowego Trabanta autorstwa Marioli Jareckiej, ale także ratusza w Biesenthal autorstwa Krzysztofa Szeffnera, który zapoczątkował podserię: „Zabytki miast partnerskich”. Zdecydowano, że powstaną zeszyty przybliżające miasta partnerskie Nowego Tomysła, tj. Biesenthal (Niemcy), Dębna, Sulęcina i Radzyna Podlaskiego. Każdy numer specjalny będzie prezentował jeden charakterystyczny budynek z danego miasta. Dodatkowo numer z ratuszem Biesenthal przetłumaczono na język niemiecki.



Pod koniec 2017 roku ukazały się dwa takie zeszyty oraz dodrukowano zeszyt z chatą olęderską.

O pierwszych miesiącach 2018 roku można śmiało powiedzieć, że to czas międzynarodowej ekspansji „Modelarstwa Nowotomyskiego”. Wszystko za sprawą wizyty burmistrza Włodzimierza Hibnera w Chimbarongo (Chile). Specjalnie na tę okazję wydany został zeszyt z chatą olęderską w języku hiszpańskim. Podczas wizyty nasze wydawnictwo trafiło m. in. do ambasady polskiej w Chile oraz do szkół w Chimbarongo. Kolejny międzynarodowy akcent miał miejsce w kwietniu, przy okazji wizyty burmistrza w Biesenthal. Wówczas dyrektor miejscowego urzędu otrzymał zdetalizowany model ratusza oraz egzemplarze „Modelarstwa Nowotomyskiego” w języku niemieckim.

Modele ratusza oraz wieży ciśnień pojawiły się również podczas IV Konkursu Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomyśla. Podczas tej edycji nagrodzono Marka Gagulskiego z Wieliczki za wykonanie ratusza w Biesenthal. O „Modelarstwie Nowotomyskim” nie zapomniano również podczas promocji gminy Nowy Tomyśl na tegorocznych targach GLOBalnie w Katowicach oraz targach turystyki wiejskiej „Agrotavel & Active Life” w Kielcach.

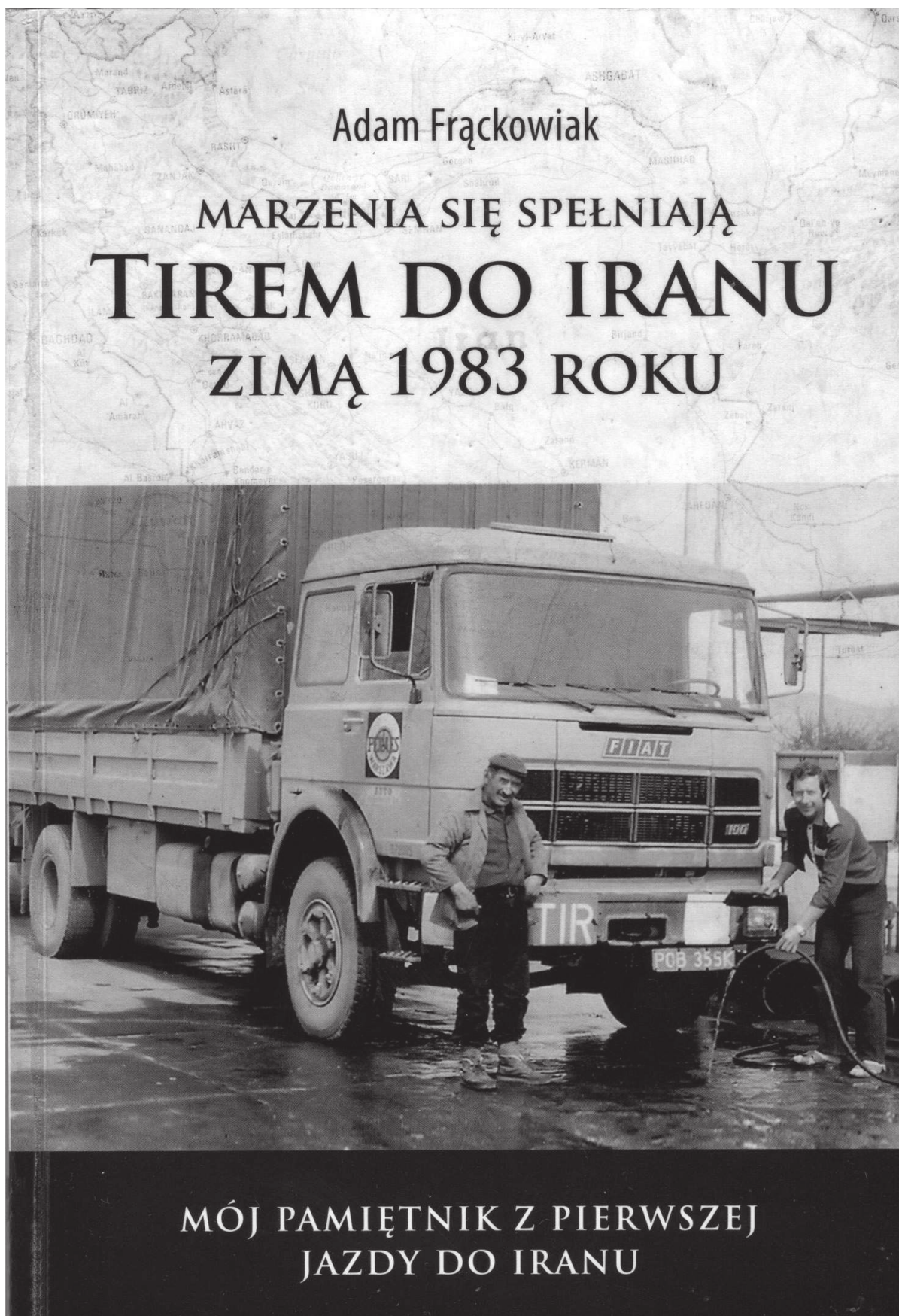


Modele kartonowe z wydawnictwa „Modelarstwo Nowotomyskie” zaprezentowane podczas 4. edycji Konkursu

„Modelarstwo Nowotomyskie” – wydawnictwo przygotowane przez Urząd Miejski w Nowym Tomyślu, we współpracy z Pracownią Modelarską działającą w Nowotomyskim Ośrodku Kultury to przykład doskonałej współpracy na rzecz promocji miasta i regionu. Urząd dysponujący środkami finansowymi i możliwościami technicznymi, korzysta z talentu i umiejętności miejscowych pasjonatów. Finalnie otrzymujemy świetny produkt promocyjny, który wyróżnia się na tle innych wydawnictw reklamujących miasta czy gminy. Jest to również doskonała popularyzacja modelarstwa kartonowego jako interesującego hobby.

Prace nad „Modelarstwem Nowotomyskim” nie zwalniają tempa. Już w tym roku Urząd Miejski planuje wydanie trzech nowych zeszytów z tej serii. Jakie znajdą się w nich obiekty, niech pozostanie na razie tajemnicą.

Fot. archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu



Adam Frąckowiak

MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ
TIREM DO IRANU
ZIMĄ 1983 ROKU

MÓJ PAMIĘTNIK Z PIERWSZEJ
JAZDY DO IRANU



Aleksandra Tabaczyńska

Najważniejsze, by nie wyzbyć się korzeni, i... konsekwentnie realizować swoje marzenia...

Rozmowa z Adamem Frąckowiakiem, – nowotomyskim przedsiębiorcą, społecznikiem, radnym miejskim, zawodowym kierowcą, dla którego przygodą życia była bliskowschodnia wyprawa samochodowa, autorem pionierskiej w swoim gatunku książki „Tirem do Iranu”.

Sięgnijmy więc najpierw do korzeni – tych rodzinnych. Jest Pan nowotomyślaninem?

Od zawsze. Urodziłem się tutaj, dorościłem, zdobyłem zawód. To moja ziemia, moje miasto. Moja mama Pelagia, z domu Królik, pochodzi z Nowego Dworu koło Zbąszynia, a rodzina ojca z Nowego Tomysła. Mój rodzinny dom – przedwojenny budynek – znajduje się na obecnej ul. Długiej 21, wcześniej Walki Młodych 10, przy wylocie ul. Bohaterów. Dziś już tam nie mieszkam, ale w nim przyszedłem na świat i w nim – wraz z trojgiem młodszego rodzeństwa, braćmi Jankiem i Stefanem oraz najmłodszą z nas siostrą Grażyną – spędziłem dzieciństwo i młodość.

W 1969 roku założyłem własną rodzinę i po ślubie, z żoną Haliną dwa lata mieszkaliśmy w Zbąszyniu. W tym czasie przyszedł na świat nasz syn Sławomir. W 1971 zamieszkaliśmy na ul. 3-go Stycznia w Nowym Tomysłu, a trzy lata później urodził się nasz młodszy syn Szymon.

Nie bez powodu od pytania o rodzinę rozpoczynamy tę rozmowę. Jest Pan przecież twórcą dobrze znanego, nie tyl-

ko nowotomyślanom, rodzinnego przedsiębiorstwa.

Kiedy w 1984 roku zakładaliśmy Firmę FOLIOS, jej prowadzeniem zajęła się żona wraz z bratem Jankiem, z taką myślą, że jak zakończę pracę w PEKAES – ie, bo jeszcze wówczas pracowałem jako kierowca, przejmę jej prowadzenie. Zarobione przeze mnie pieniądze zainwestowaliśmy w maszyny i w ten sposób ruszyła produkcja folii PCV. Produkowaliśmy między innymi peleryny dla dzieci i dorosłych, koła i piłki plażowe, podręczniki, ogrodowe baseny kąpielowe, czy bardzo wówczas poszukiwaną folię na drzwi harmonijkowe. Kiedy wracałem z trasy i miałem kilka dni wolnych, zaopatrywałem firmę w towar. Jeździłem np. do Kędzierzyna-Koźła, Oświęcimia, Krupskiego Młyna, czy nieco później Pionek. Dzięki temu, że żona i brat dobrze trzymali rękę na pulsie, firma stopniowo się rozwijała. Od początku nie mieliśmy problemu ze zdobyciem rynków zbytu. Nie nadążaliśmy z produkcją poszukiwanych wyrobów. Piłki plażowe, peleryny i baseny schodziły prawie od ręki. Kiedy przejmowałem prowadzenie firmy, była więc już



Edmund Frąckowiak z synami – Adamem (z prawej) i Janem – w tle budynki na ul. Walki Młodych; widok od strony obecnej ul. Bohaterów; 1951 r.

Mama Pelagia Frąckowiak z małym Adamem w wózku – Nowy Tomyśl; ul. Walki Młodych (obecnie ul. Długa); 1947 r.

dobrze rozkręcona i znana w Polsce. Ale naszym hitem stały się mojego pomysłu ogrodowe, kąpielowe baseny rozporowe, właśnie z folii PCV. Na początku lat 90. opatentowałem technologię ich produkcji, ponieważ nikt wcześniej w Polsce takich nie wytwarzał. Wystawialiśmy je m. in. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Budziły spore zainteresowanie. Podobały się nabywcom, także zagranicznym. Niektórzy nawet powątpiewali, że zostały wyprodukowane w Polsce. Nie byliśmy jednak w stanie wejść z nimi na rynki europejskie, nie mieliśmy takich mocy produkcyjnych, ledwie zaspokajaliśmy rynek Polski. W naszej firmie zatrudnialiśmy najpierw 18, potem 25, a w szczytowym momencie 28 osób.

Kiedy przed laty zakładał Pan swoją firmę, niewiele mówiło się o strategiach rozwoju, międzynarodowych rynkach, wyścigu technologicznym. Pewnie nie myślał Pan też o odległej wówczas perspektywie przekazania firmy młodszemu pokoleniu i przygotowaniu sukcesora, który zapewni jej trwanie. Wiele firm rodzinnych, nie tylko w Polsce, upada ze względu na kłopoty z sukcesją? Pan nie miał tego problemu ...

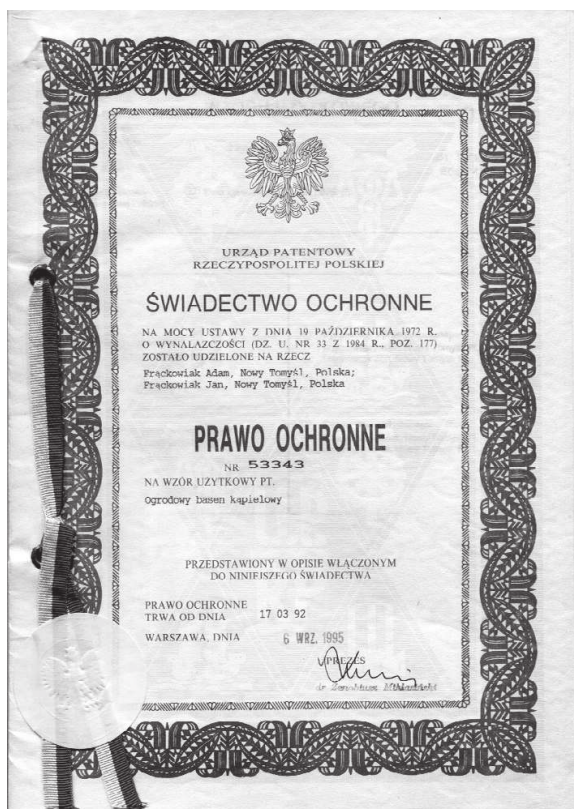
Na początku lat 90., jeszcze produkując wyroby z folii PCV, zacząłem planować poszerzenie naszej produkcji o przetwórstwo łatwo wówczas dostępnych odpadów folii polietylenowej. Z myślą o tym postanowiłem wówczas wybudować nowy zakład, który mieści się obecnie



Pelagia i Edmund Frąckowiakowie z dziećmi – (od lewej) najstarszym Adamem, Janem, Stefanem i najmłodszą córką Grażyną – w mieszkaniu przy ob. ul. Długiej; 1954 r.



Adam Frąckowiak z synami Sławkiem (z prawej) i Szymonem – 1982 r.



„Naszym hitem stały się kąpielowe baseny rozporowe...”

w Przyłęku. Mam dwóch synów, myślałem więc też o tym, żeby każdemu z nich zapewnić – jak to się mówi – warsztat pracy. Planowałem, że w starym zakładzie na Kanałowej jeden z synów będzie się zajmował produkcją folii PCV, a drugi na Przyłęku przetwórstwem folii polietylenowej. Niestety, życie pokrzyżowało moje plany i starszy syn Sławek, ze względu na swój stan zdrowia, nie może prowadzić firmy. Tak to już jest, że nasze marzenia się nie zawsze ziszczają. Takie jest życie i trzeba się z tym pogodzić.

Firmę przejął młodszy syn Szymon. Radzi sobie bardzo dobrze. Rozwija firmę dalej. Teraz się firma wyspecjalizowała, odeszła od produkcji folii PCV i zajmuje się wytwarzaniem folii polietyleno-

wej przeznaczonej do pakowania artykułów spożywczych, z regranulatu folii opakowaniowej do – artykułów technicznych oraz worków na śmieci.

Trudno porównywać nasze początki z dzisiejszym stanem firmy. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że wtedy to była manufaktura. Dziś technologia poszła tak do przodu, że obecnie firma praktycznie w niewielkim stopniu tę produkcję z ponad 30 lat przypomina. Z satysfakcją patrzę, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Firmy rodzinne, takie jak nasza, opierają swą działalność na takich wartościach jak uczciwość, zaufanie i wzajemny szacunek. Przekłada się to bezpośrednio na codzienną pracę i na to, że pracownikom chce się przychodzić do pracy i z zaangażowaniem wykonywać swoje obowiązki. Mam z tego satysfakcję, że syn to rozumie, potrafi te wartości docenić i uszanować.

To dla tej firmy w październiku 1986 roku, po 6 latach, porzucił Pan swój pierwszy zawód – kierowcy ciężarówki.... Wyobrażam sobie, że jako mały chłopiec bawił się Pan wyłącznie samochodzikami i marzył o tym, by zostać kierowcą ciężarówki....

Odpowiem fragmentem moich wspomnień, zamieszczonych w książce „Tirem do Iranu”: Jeszcze jako młody chłopak marzyłem, aby zostać kierowcą. Teraz tak myślę, że chyba miałem ten bakcyl w sobie. Zaraz po wojnie, w latach 50. XX wieku, jako dziecko poznawałem, kto jakim samochodem jedzie. Nadmienię tylko, że mieszkałem na ul. Walki Młodych 10 (obecnie ul. Długa), w domu, który graniczył z Powia-



Na samochody ciężarowe przesiadłem się
służąc w wojsku – 1966 r.



Starszy syn Sławek za kierownicą prowadzonego
przez tatę samochodu ciężarowego – luty 1980 r.

towym Związkiem Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Zakład ten posiadał takie samochody jak 6. tonowy „Sauer” diesel, którym jeździł pan Bryza, czy dwa 3,5. tonowe „Mercedesy” diesel, którymi jeździli panowie Bojke i Sadowski. „Studebakerem” jeździł pan Norek, „Chevroletem” pan Marczyński, „Fordem Canada” pan Drażkowiak. Nie patrząc przez okno, poznawałem po mruczeniu silnika i wiedziałem, co to za samochód oraz kto nim jedzie – moja mama wielokrotnie to później wspominała. Na terenie tego samego zakładu stał wojskowy terenowy „Wilys”, bez przykrycia, o bardzo szerokich oponach. Jak tylko była okazja, to w nim przesiadywałem i w swojej wyobraźni nim jechałem. Takie były początki moich związków z motoryzacją.

Nie od razu zapewne trafił Pan do warszawskiego oddziału PEKAESu w Śremie który obsługiwał przewozy nie tylko w Europie ale także bliski wschód ...

Tak... a zaczęło to się wszystko właśnie po sąsiedzku. Naukę w zawodzie kierowca mechanik samochodowy rozpocząłem równoległe w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Nowym Tomysłu, którą kierował wówczas p. Leon Łakomczyk i Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni, w którym prezesem był p. Florian Śłóarski. Tu zresztą pracował mój ojciec, a sezonowo także i mama. Po zdobyciu zawodowych uprawnień zacząłem jeździć Warszawą M 20 jako kierowca prezesa Śłóarskiego. Na samochód ciężarowy przesiadłem się służąc w wojsku latach 1966 – 68, w Gorzowie Wlkp. na tzw.

górcę. Muszę powiedzieć, że miałem wtedy sporo szczęścia. Służyłem w jednostce saperkiej, wozilem samochodem STAR 66 saperów po całej zachodniej Polsce, aż po Szczecin, na akcje rozminowywania terenów. Niewypałów w tamtych latach nie brakowało, więc człowiek naprawdę był narażony na niebezpieczeństwo. Zdarzało się czasem i tak – co jest dzisiaj nie do pomyślenia – że żołnierze przewozili bez żadnego zabezpieczenia pancerfausty, trzymając je w rękach, a pociski na kolanach, a ja jako kierowca jechałem. Gdy były niewybuchy dużego kalibru, takie jak bomby lotnicze czy pociski artyleryjskie, to sypaliśmy piasek na skrzynię ładunkową i na nim układaliśmy te niewybuchy. My młodzi żołnierze nie zdawaliśmy sobie chyba sprawy z tego zagrożenia i – jak to zwykle bywa w życiu – człowiek po jakimś czasie się do niebezpieczeństwa przyzwyczaja i nie czuje już strachu. Nie wiem, jak to było, że wówczas dowódca kompanii, który jechał w innym samochodzie, przymykał na to oko. Było i jest takie powiedzenie, że saper myli się tylko jeden raz. Dzisiaj, patrząc z perspektywy czasu, mogę powiedzieć, że miałem trochę szczęścia. W 1976 roku poszedłem już do pracy w PKS Oddział III w Poznaniu, z tą myślą, żeby się dostać na przewozy międzynarodowe.

Wielokrotnie podczas rozmów mówił Pan, że na tzw. linii bliskowschodniej w warszawskim oddziale PKS- u jeździła pierwsza liga kierowców; że było to bardzo intratne zajęcie – była więc rekompensata za trudy podróży i rozłąkę z rodziną...

Do obsługi tras międzynarodowych potrzebne były specjalne kwalifika-

cje i uprawnienia, które zdobyłem w 1978 r. w Błoniu. Egzamin obejmował – oczywiście – jazdę, znajomość przepisów oraz psychotesty i znajomość języka obcego. W czerwcu 1980 roku dostałem więc angaż do śremskiego oddziału PEKAES-u, obsługującego m. in. linię bliskowschodnią.

Najwięcej mieliśmy ładunków z Zachodu – z Francji, Niemiec, Holandii. Woziliśmy m. in. wyroby metalowe, drewno, urządzenia dla przemysłu i wojska. Kierowcy z krajów zachodniej Europy nie bardzo się kwapili do wyjazdów na Bliski Wschód. Ze względu na trwającą wojnę irańsko-iracką, były to wyjazdy dość ryzykowne. Opisuję to dokładnie w mojej książce. Chociaż na Zachód i Bliski Wschód jeździło się już lepszymi samochodami jak w kraju, to i tak nie da się porównać ówczesnych warunków pracy zawodowych kierowców do dzisiejszych realiów. Różnią się nie tylko samochody, ale i ich wyposażenie (choćby niezbędna przy wysokich temperaturach klimatyzacja), możliwości bezgotówkowych transakcji, łatwy sposób komunikowania się, dostęp do informacji itp. W latach osiemdziesiątych nie było telefonów komórkowych. O Internecie i takich jak dziś możliwościach łatwego dostępu do informacji nikt nawet nie marzył. Zawodowy kierowca był zdany wyłącznie na siebie, pod względem finansowym, żywnościowym i co najwyżej mógł liczyć na kolegów – rodaków, będących również w trasie. No i jeszcze dochodził do tego trudny dla nas klimat – skrajnie wysokie lub skrajnie niskie temperatury. PEKAES Warszawa był jedyną firmą w Polsce, która zajmowała się przewozami międzynarodowymi.

W tę lukę weszli też potem transportowcy bułgarscy i węgierscy, ale to my byliśmy główną siłą przewozów bliskowschodnich. Mimo tych trudów, u nas chętnych do tej pracy nie brakowało, bo były to bardzo opłacalne wyjazdy. Jeden kurs na Bliski Wschód pozwalał zarobić wówczas 1000 – 1200 dolarów, co było niebagatelną kwotą. Dla porównania powiem, że będący przedmiotem marzeń wielu rodaków polski Fiat 125 P kosztował 1400 – 1500 dolarów, przebitka była więc niesamowita. Jeździłem więc dopóki zdrowie pozwalało. Lubiłem jeździć na Bliski Wschód. Między 1980 a 1986 rokiem byłem kilkanaście razy w Kuwejcie, po kilkanaście razy w Iraku i Iranie, jeździłem też do Jordanii i Syrii. Lubiłem stawać przed wyzwaniem związanym z tymi wyjazdami. Nie znałem przecież języka arabskiego, nie znałem dobrze angielskiego,

a trzeba było sobie poradzić w nieznanym rejonie, w kontaktach z ludźmi o odmiennych obyczajach i kulturze. Musiała wystarczyć spostrzegawczość, domyślność, obserwacja gestów, zachowań i spojrzeń. Nie miałem z tym nigdy większych problemów.

„Wyjeżdżając pierwszy raz do nieznanego mi jeszcze kraju, jakim był Iran, postanowiłem robić małe zapiski oraz robić zdjęcia na bieżąco, aby razem z tymi zapiskami napisać kiedyś pamiętnik dla moich synów Sławka i Szymona. Miałem nadzieję, że kiedyś będzie to miła pamiątka z tego pierwszego wyjazdu do Iranu i tym samym będę mógł przybliżyć moim synom trudną pracę kierowców jeżdżących do dalekich, nieznanymi krajów i zobrazować tak długą rozłąkę z rodziną” – napisał Pan we wstępie do wydanej w 2017 roku



Po pokonaniu słynnego, wiszącego mostu nad Bosforem znajdziemy się w Azji – pierwsza wyprawa do Iranu; 1983 r.



Sposób prowadzenia aut przez irańskich kierowców można określić jako nonszalancki

książki „Tirem do Iranu”. Po 33 latach ujrzaly one światło dzienne, opublikował je Pan w postaci książki.

Zanim zdecydowałem się na ich książkowe wydanie, publikowałem fragmenty w Internecie. Tam trafił na nie p. Filip Bednarkiewicz – dziennikarz motoryzacyjny, wyspecjalizowany w samochodach ciężarowych i dostawczych, a także transporcie drogowym, twórca serwisu internetowego www.40ton.net i zaproponował mi publikowanie kolejnych odcinków na jego stronie. Decyzja o wydaniu książkowym dojrzała po ok. 2 latach. Zachęciły mnie do tego bardzo pochlebne opinie czytelników, brak jakichkolwiek uwag krytycznych, no i zachęta ze strony p. Bednarkiewicza.

„Tirem do Iranu” to pierwsza w Polsce i jedna z nielicznych w Europie książka opowiadająca o pracy zawodowego

kierowcy ciężarówki jeżdżącego w latach osiemdziesiątych, na trasie Europa – Bliski Wschód. Napisałem ją w oparciu o swój pamiętnik z 1983 roku, kiedy to ruszyłem w swoją pierwszą drogę z Polski do Iranu. Ciężarówka należała do śremskiego oddziału firmy PEKAES Warszawa. Był to 330. konny Fiat 190 NC z przyczepą. Zimowy (styczeń – luty) przejazd z Polski do Teheranu i z powrotem trwał 45 dni, a licznik wskazał odległość 10 310 kilometrów.

Podjmując decyzję o książkowym wydaniu swoich zapisków nie spodziewał się Pan pewnie, że przyniesie ono tak znaczący sukces wydawniczy. Sprzedał Pan, poza znanymi sieciami księgarskimi, 4000 egzemplarzy. Trafiła także do rąk czytelników w kilku krajach Europy i Ameryce Północnej. Lu-



Z małym pucybutem i bułgarskimi kierowcami w Turcji

dzie kupują publikację zupełnie nieznanego autora, a Pan wciąż ją jeszcze do-drukowuje. To w obecnych realiach, prawdziwy wyczyn. Czy odpowiedział Pan sobie na pytanie o przyczyny tej popularności?

Tak. Gdy podejmowałem decyzję o pierwszym nakładzie „Tirem do Iranu” to tysiąc sztuk wydawało mi się ilością na wyrost. Od promocji nie minął nawet rok, a ja już czterokrotnie przywoziłem do domu po tysiąc książek. I odpowiadając na pytanie, tak sobie myślę, że receptą na sukces w życiu zawsze jest prawda. W tym wypadku też. Opisuję to, co sam przeżyłem. Jestem kierowcą, który przejechał trasę z Polski do Iranu w latach osiemdziesiątych. Historia ta jest w stu procentach prawdziwa, ludzie w niej występujący też. Jestem pewien, że spora

część czytelników, zwłaszcza moich rówieśników, po prostu identyfikuje się ze mną jako zawodowym kierowcą, który samotnie jechał w daleką drogę. Jechał nie dla przygody, ale jechał po lepszy byt dla rodziny. W czasach Polski Ludowej dobrze można było zarobić tylko za granicą, np. w takiej firmie jak ja pracowałem. I tak sobie myślę, że książkę kupili też między innymi ludzie, którzy być może tak jak ja zarabiali na życie. Mieli w sercu te same obawy, te same tęsknoty, ale nigdy ich nie wypowiedzieli. W tej książce widzą siebie.

Ci, którzy mieli już książkę w swoich rękach mieli okazję się przekonać, w jak starannej szacie edytorskiej została ona wydana. Zawiera m. in. poglądowe mapy podróży i 200 kolorowych zrobio-



Ekstremalnie trudna – z powodu zimowych warunków – okazała się też droga powrotna

nych przez Pana podczas wyprawy fotografii. Na początku lat 80. nie każdy miał aparat pod ręką i robienie zdjęć nie było tak oczywiste i proste jak dziś... No właśnie znów trzeba przenieść się we wczesne lata osiemdziesiąte. Aparat fotograficzny „przekraczał” kilka granic, a więc należało podjąć decyzję, czy go zgłaszać i zrobić to oficjalnie, czy też nie. Sam aparat nie wystarczał, konieczny był film. Liczba rolek filmu determinowała ilość ujęć. Zdjęcie wyszło lub nie, a ja przekonywałem się o tym dopiero przy wywołaniu. Fotografie, które teraz można zobaczyć w książce, byłem często zmuszony robić równocześnie prowadząc ciężarówkę. Duże znaczenie miała też sama pogoda, bowiem w temperaturze $-40\text{ }^{\circ}\text{C}$ lub $+60\text{ }^{\circ}\text{C}$ trudno było oczekiwać, że aparat zawsze zadziała bez zarzutu. Jednak

wiele zdjęć jest udanych i uważam, że są atrakcyjne nie tylko dla miłośników transportu ciężkiego.

Książka, o której rozmawiamy okazała się gratką nie tylko dla miłośników transportu ciężarowego, czy „Tirem do Iranu” będzie miała swą kontynuację?

Jesienią planuję rozpocząć pisanie opowieści „Tirem do Iraku”. Do Iraku jeździłem już wcześniej – latem 1982 roku też robiłem zdjęcia i pisałem krótkie notatki. Jechało się bez klimatyzacji i w warunkach odbiegających od dzisiejszych warunków podróżowania. W Teheranie marzłem, a jak w Bagdadzie ugotowałem sobie wieczorem zupę, to rano wciąż jeszcze była gorąca. O wszystkich tych osobliwościach i smaczkach będzie można przeczytać w następnej mojej książce. Już dziś do jej lektury zapraszam.



Podczas prezentacji książki w nowotomyskiej bibliotece swą irańską wyprawę wspominali – (od prawej) autor książki Adam Frąckowiak i uczestniczący wraz z nim wyprawie kierowcy Władysław Sawicki i Jacek Gątkiewicz – Nowy Tomyśl; 12. IX. 2017r.

Przez całe dotychczasowe życie przejechał Pan ponad 3 mln km bez wypadku. Jaka jest Pana recepta na bezpieczne poruszanie się po drogach. Jakich rad udzieliby Pan – zwłaszcza młodym, początkującym kierowcom?

Tak to prawda, na szczęście nie miałem żadnych kolizji, czy innych tak zwanych zdarzeń drogowych. Jeśli miałbym doradzać początkującym, a także kierowcom już z wieloletnim doświadczeniem, to główny nacisk położyłbym na życzliwość. Takie cechy jak wyobraźnia, umiejętność przewidywania i rozsądek są oczywiście niezbędne. Jednak to nasza życzliwość pozwala naprawić czyjeś błędy podczas jazdy. Także wyrozumiałość innych kierowców umożliwia nam to samo. Życzę też każdemu odrobinę, tak niekiedy potrzebnego, szczęścia!!!

Wypełnione zawodową aktywnością życie, zawodowa pasja, ostatnio także praca nad książką – to jednak nie jedyne obszary Pana działalności. Od wielu lat angażuje się Pan także w życie społeczne naszego miasta.

Uważam, że do działalności tego typu trzeba zwyczajnie dorosnąć. Młody człowiek ma inne zadania życiowe, inne cele zawodowe. Wychowuje małe dzieci, wspina się po szczeblach kariery – jednym słowem dorabia się. Gdy dzieci nie potrzebują już tyle uwagi, a człowiek wybudował dom i posadzone drzewo przybrało kilkanaście słoików, może zaproponować swój czas i energię społeczeństwu. Nie chcę przez to powiedzieć, że działać nie powinni ludzie młodzi. Jednak uważam, że określony bagaż doświadczeń życiowych jest tu bardzo pożądany.



Chętnych do sięgnięcia po książkę pana Adama nie brakuje

Co w Pana przypadku było impulsem do podjęcia tego typu działalności?

Jarmark Chmielo – Wikliniarski. Każdego roku przychodziłem z rodziną do parku. Brakowało mi jednego elementu, takiego punktu początkowego, który byłby jednocześnie wizualnym i plastycznym znakiem, że jarmark zaczyna się od tego miejsca. Innymi słowy otwartej bramy powitalnej. Zrealizowałem tę swoją potrzebę w roku 1996. Jako przedsiębiorca i właściciel firmy zajmującej się produktami foliowymi, początkowo wykonywałem ją siłami mojej firmy – to znaczy wyprodukowaliśmy dużą, kolorową, wypełnioną powietrzem bramę z folii. Moim zdaniem, bramy, które budowaliśmy w tamtym czasie, były bardzo efektowne i takie też docierały do mnie opinii. Jednak folia ma to do siebie, że nie jest materiałem wiecznie trwałym. Przez jarmarkowe bramy

przechodziły tłumy ludzi, były też różne warunki pogodowe (silny wiatr, deszcz albo piekące słońce), zdarzało się też, że jakiś „dowcipniś” przekłuł jeden z dmuchanych elementów. W sumie wyprodukowaliśmy tych bram kilka. Jednak z czasem zapragnąłem, by wejście na jarmark nawiązywało do jego nazwy. Brama miała stać się symbolem i wizytówką tej ziemi. W 2004 roku postawiliśmy pierwszą bramę wiklinową. Projekt i stelaż jest moim dziełem autorskim, a wiklinowy wyplot wykonała firma Moniki i Andrzeja RAU z Borui Kościelnej. I ta konstrukcja stawiana jest co roku do dziś i raduje, a może tylko przykuwa oko odwiedzających jarmark. Cieszy mnie też to, że każdego roku stawiam ją w gronie przyjaciół. Brama jest duża i ciężka. Potrzeba kilkunastu chłopów, by ją nie tylko postawić, ale też dobrze umocować. W tym momencie dzie-



W 2004 roku postawiliśmy pierwszą bramę wiklinową

kuję serdecznie przyjaciółom, na których zawsze mogę liczyć i którzy od lat pomagają mi nie tylko postawić ją na inaugurację imprezy, ale też po jej zakończeniu zdemontować. Trzeba ją potem zakonserwować i przechować do następnego roku.

To z pewnością nie jedyny przykład Pana zaangażowania?

O nie, było ich znacznie więcej. Wymienię może kilka: udział w budowie stoły olęderskiej, wiklinowej muszli koncertowej, a także budowie oraz nakryciu folią naszego nowotomyskiego kosza wiklinowego na Placu Niepodległości. Było to prawdziwe wyzwanie dla mnie, bowiem wyprodukowałem arkusz folii o powierzchni 750 m². Tą wielką płachtą trzeba było nakryć największy przecież na świecie kosz z wikliny, wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa. Było to szczególnie

trudne zadanie, ale takie właśnie lubię. Folia musiała być cienka, ale też atrakcyjnie wybarwiona. Warto dodać, że płachtę o powierzchni 750 m² podnosił wysięgnik o udźwigu 500 kg. Do tego jeszcze koszt ma nieregularny kształt i wystawały z niego ostre końcówki wikliny. Chodziło więc o to, żeby gdzieś nie zahaczyć o wystające części i nie podziurawić cieniutkiego nakrycia. Nie mogłem dopuścić, aby wizytówkę Nowego Tomyśla uroczyste odsłaniać podartą folią. Udało się, uroczystość przebiegła bez kłopotów i usterek, pomimo deszczu i silnego wiatru. Takie niecodzienne inicjatywy są zawsze dobrze przez wszystkich odbierane. Zresztą, miło być dla ludzi, wśród których się od lat mieszka i żyje, użytecznym i pomocnym.

Są i inne formy Pana społecznego zaangażowania, mniej miłe?



Z żoną Haliną i synami Szymonem (z prawej) i Sławomirem – 2002 r.

Nie w tym rzecz. Przyjemnie jest być docenianym i chwalonym. Jednak ja pojmuję swoją działalność bardzo poważnie. Mam tu na myśli choćby kilkuletnią służbę w charakterze ławnika Sądu Rejonowego w Nowym Tomysłu. Temu zadaniu poświęciłem w latach 2003 – 2008 dużo zaangażowania, a co za tym idzie i czasu. Udział obywateli w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości jest nie do przecenienia i musi być zapewniony, co zresztą gwarantuje Konstytucja Polski. Ławnicy wchodzi w skład tylko pierwszej instancji sądów, zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych. Są niezależni, bo podlegają jedynie Konstytucji i odpowiednim ustawom. Pełnią funkcję sędziów społecznych, których nie mogą w tym zastąpić sędziowie zawodowi. Co więcej, osoba taka musi mieć ukończone co najmniej 30 lat, jednak mniej niż 70. Ławnik powinien być

także w dobrej kondycji zdrowotnej, która pozwoli mu na wypełnianie obowiązków, a nie przysypianie na sali sądowej. Brzmi to może śmiesznie, ale niestety się zdarza. Cechą wyróżniającą ławnika powinien być także nieskazitelny charakter. Interesujące jest, że ławnikami nie mogą zostać m. in. pracownicy sądu, żołnierze, radni gminy, duchowni, adwokaci czy policjanci.

Bycie ławnikiem przysporzyło Panu więcej satysfakcji, czy stresu?

Stres wynikał ze świadomości, że od każdej decyzji zależy czyjaś przyszłość, a w konsekwencji dalsze życie. Do takich zadań trzeba podchodzić z dużym spokojem i przede wszystkim pokorą. Gdy tak ławnik wypełnia swoje zadanie, to może spać spokojnie i każdego ranka śmiało patrzeć w lustro. Ludzie przychodzą do są-



W roli ławnika Sądu Rejonowego w Nowym Tomysłu z sędzią Jerzym Andrzejewskim – 18. I. 2008 r.

dów po sprawiedliwość. A jak wiemy, nie zawsze ją otrzymywali i nadal różnie z tym bywa. Bardzo liczę na wdrażaną obecnie reformę sądownictwa. Staralem się ze wszystkich sił być bezstronnym i uczciwym w tym, co robiłem. Jeśli pyta Pani o satysfakcję, to – owszem – odczuwam ją, ale dlatego, że dołożyłem wszelkich starań, by właśnie być bezstronnym. Nigdy nie kierowałem się chwilowymi emocjami, a mój osąd był głęboko przemyślany i rozważony. A na koniec dodam, że pieniądze, które otrzymywałem za posiedzenia w sprawach, przekazywałem na potrzeby biednych dzieci do PCK.

Jest też w naszym mieście trwały, materialny ślad m. in. Pańskiego zaangażowania.

Pomysł, aby w sercu Nowego Tomysła, uczcić ofiary pomordowanych polskich

oficerów w Katyniu wyszedł od śp. ks. kan. Władysława Kasprzaka – ówczesnego proboszcza parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy, który 10 kwietnia 2010 roku wraz z grupą parafian pielgrzymował do Katynia. I ten projekt został zrealizowany rok później, w 71. rocznicę Zbrodni Katyńskiej i pierwszą rocznicę smoleńskiej tragedii. W piątą rocznicę katastrofy nad Smoleńskiem Klub „Gazety Polskiej”, którego jestem członkiem, ufundował, wykonał i własnymi rękami postawił kamienną płytę i metalową – korespondującą z tabliczkami ofiar katyńskich – tablicę, upamiętniającą śmierć śp. Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z małżonką, Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego prezydenta Polski na uchodźstwie oraz 93 uczestników delegacji prezydenckiej jadącej na 70 rocznicę ludobójstwa katyńskiego. Dzień odsłonięcia i po-



W 5. rocznicę katastrofy smoleńskiej ufundowaliśmy i własnymi rękami postawiliśmy kamienną płytę i metalową tablicę upamiętniającą to tragiczne wydarzenie – Nowy Tomyśl, ul. Jana Pawła II; kwiecień 2015 r.

święcenia naszej tablicy, przez proboszcza parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy ks. kanonika Andrzeja Grabańskiego, pamiętam doskonale. W uroczystości wzięli udział burmistrz Włodzimierz Hibner, radni miejscy, grupy duszpasterskie obu parafii, delegacje służb mundurowych oraz nowotomyskich szkół ze sztandarami. Pomogła nam również dyrektor Krystyna Szymko, gdyż uroczystość uświetniła orkiestra Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Tomyślu, która zagrała wiankę pieśni patriotycznych.

Los i moje wybory życiowe sprawiły, że Nowy Tomyśl był i jest moją Ojczyzną. Nie lubię określenia „mała Ojczyzna”, bo to jakby umniejsza znaczenie tego słowa. Takiej pasji, myślę o patriotyzmie, nie można realizować samemu. Dlatego jestem bardzo szczęśliwy, że spotkałem

i dalej spotykam ludzi, którzy chcą służyć Polsce. Mieszkamy w mieście powiatowym, a więc nasze działania podejmowane są z myślą o lokalnym środowisku. Od kilku lat realizuję tę pasję również w szeregach Klubu „Gazety Polskiej”, który działa w naszym mieście już pięć lat.

Jestem też pełnomocnikiem posła na Sejm RP Marcina Porzucka, którego Biuro Poselskie działa w Nowym Tomyślu od września 2016 roku.

A jako radny ...

A jako nowotomyski radny miejski – rzecz dotyczy poprzedniej samorządowej kadencji – wyrażałem zdecydowany sprzeciw wobec planów sprzedaży Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Nowym Tomyślu. W okresie, kiedy masowo wyprzedawano polskie zakłady i przedsię-

biorstwa, stałem na stanowisku, że należy za wszelką cenę zatrzymać w majątku miasta to strategiczne przedsiębiorstwo. Byłem też zwolennikiem pełnej jawności obrad Rady Miejskiej, zapoczątkowując praktykę transmisji z jej obrad.

Mysząc o rozwoju naszego miasta, dostrzegam istotny problem. Moim zdaniem, poważnym błędem było zaniedbanie działań na rzecz uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy i dopuszczenie do chaotycznego, nieplanowego zabudowania strefy podmiejskiej domami jednorodzinnymi. W obszarze ok. 3 km od miasta nie ma już praktycznie miejsca na budownictwo wielorodzinne. Pojawiła się teraz szansa odkupienia przez miasto pałacu i 7 ha gruntów w Starym Tomysłu. Można by je było przeznaczyć właśnie na budowę osiedla wielorodzinnego i zapewnić możliwość nabycia nowego mieszkania tym, których nie stać na budowę własnych domów. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom seniorów, pałac ten wraz z otaczającym parkiem, można by było przeznaczyć na dom spokojnej starości.

Jest jeszcze jedna moim zdaniem bardzo ważna – przede wszystkim dla mieszkańców naszego miasta – kwestia... przyszłość naszego szpitala. Od ubiegłego roku jestem członkiem, powołanej przez Wojewodę Wielkopolskiego, Społecznej Rady SP ZOZ w Nowym Tomysłu. Z troską obserwuję, jak z roku na rok wzrasta zadłużenie naszego szpitala. Teraz przekroczyło już 11 mln. Ponad 81 % budżetu pochłaniają płace personelu, 19 % pozostaje na całą resztę. W związku z takim zadłużeniem, ale nie tylko, należałoby wprowadzić program naprawczy. Niektó-

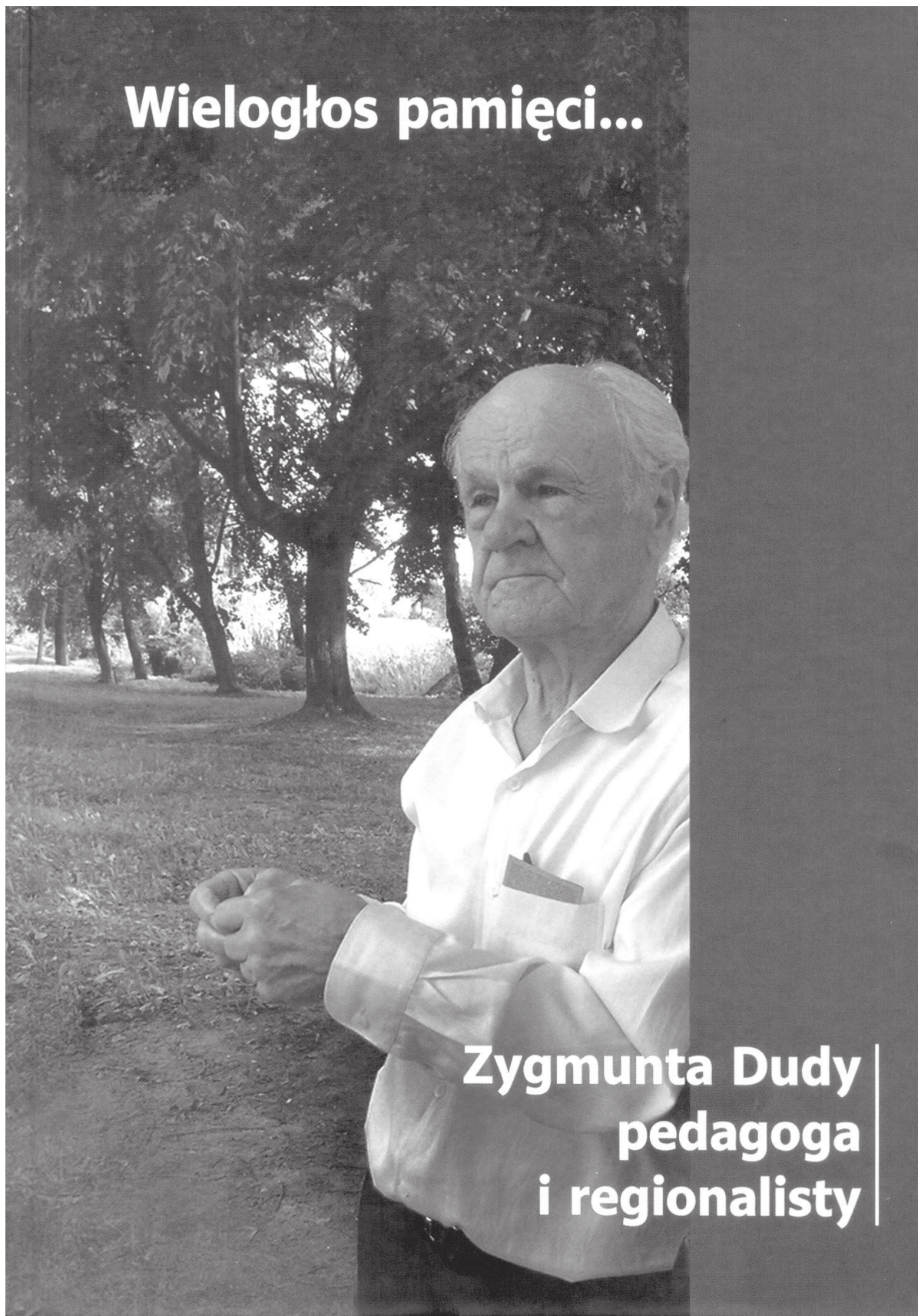
re oddziały, tj. położniczo-ginekologiczny, chirurgiczny i centralna sterylizatornia, nie zostały jeszcze dostosowane do wymogów, jakie zostały wyznaczone przez Ministerstwo Zdrowia. Nie można przecież dopuścić, by oddziały te zostały zamknięte.

Działając, angażując się i inicjując rozmaite działania, czym się Pan kieruje?

Mam już bogate doświadczenie życiowe, więc wiem, że nie wolno się bać prawdy. Nawet jeżeli narażamy się na oburzenie lub zniesławienie, nie można dać się przestraszyć, trzeba pozostać wiernym wyznawanym wartościom. To trudne zadanie, nie ułatwiające ani kariery, ani zarobków. Ważne jest to, by zachować pokorę, oddać się pracy i konsekwentnie realizować swoje marzenia. Najważniejsze jednak, by nie wyzbyć się korzeni, wiary i przekonań. Pierwsi chrześcijanie swą żarliwą wiarą pokonali Cesarstwo Rzymskie. Człowiek współczesny nie ma ideałów: nie odda przecież życia za hipermarkety i za masową konsumpcję. Ten, kto uciekł od Boga, boi się śmierci i wielu innych rzeczy. Jest sam. Ja mam wszystko: wspaniałą kochającą żonę, świetnych synów, najukochańsze wnuki... i opiekę Opatrzności Bożej. Jestem szczęśliwy.

Fot. Archiwum domowe Adama Frąckowiaka

Wielogłos pamięci...



**Zygmunta Dudy
pedagoga
i regionalisty**



Karol Piotrkiewicz

O przyjacielu od przyjaciół – „Wielogłos pamięci Zygmunta Dudy”

Każdy, komu bliskie są zagadnienia związane z historią powiatu nowotomyskiego, a w szczególności dotyczące gminy Opalenica, musiał zetknąć się w trakcie swych poszukiwań z artykułami i książkami Zygmunta Dudy. Jak pisze dr Bogumił Wojcieszak:

“Od 1990 r., gdy ukazała się pierwsza publikacja Zygmunta Dudy („Leśna kapliczka”) po rok 2017 („Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opalenicy) – a więc przez 27 lat, otrzymywaliśmy dary bezcenne. Były to słowa pisane sercem, myślą i piórem”.

Całemu zawodowemu życiu zmarłego 23 lutego 2018 r. opalenickiego regionalisty przyświecało Norwidowskie motto: Pracować musisz potem swego czoła. Dlatego właśnie mieszkańcy nieprzerwanie wspominają Go jako wspaniałego pedagoga, animatora kultury, a wreszcie niecenionego znawcę historii Opalenicy.

Miałem szczęście poznać pana Zygmunta nie tylko przez pryzmat jego dokonań i publikacji, ale też osobiście. Nie ukrywam, że propozycja dra Bogumiła Wojcieszaka, bym również napisał tekst wspominkowy do redagowanej przez niego publikacji, a ostatecznie stał się wraz z p. dyrektorem nowotomyskiej księżnicy Lucyną Kończal-Gnap współpracownikiem przy tworzeniu książki o tym wybitnym opaleniczanie, była dla mnie nie małym zaszczytem.

Praca zbiorowa „Wielogłos pamięci Zygmunta Dudy pedagoga i regionalisty” została wydana staraniem Burmistrza Opalenicy Tomasza Szulca, zaś jej oficjalna prezentacja odbyła się 23 marca 2018 r. – dokładnie 13 miesięcy od śmierci znawcy Opalenicy. Gościem honorowym uroczystości była Genowefa Duda – wdowa po regionaliście.

Poruszające przemówienie wygłosił burmistrz Opalenicy Tomasz Szulc, w którym podzielił się ze słuchaczami wspomnieniem o ostatnim spotkaniu z Zygmuntem Dudą. Szczegółowej prezentacji publikacji dokonała Lucyna Kończal-Gnap, łącząc zacięcie recenzenta z osobistą refleksją na temat bohatera książki. Uroczystość dopełniło wystąpienie prof. Ryszarda Kowalczyka, wieloletniego przyjaciela opalenickiego regionalisty. Autorom tekstów zawartych w książce oraz redaktorom osobiście podziękowania wręczyli burmistrz Tomasz Szulc wraz z zastępcą burmistrza Pawłem Jakubowskim. Każda z tych osób otrzymała również egzemplarz „Wielogłosu pamięci...”.



Praca zbiorowa „Wielogłos pamięci Zygmunta Dudy pedagoga i regionalisty” została wydana staraniem Burmistrza Opalenicy Tomusza Szulca, a jej oficjalna prezentacja odbyła się 23 marca 2018 r.

Poruszające przemówienie wygłosił burmistrz Opalenicy Tomasz Szulc



Co zatem możemy znaleźć w pracy zredagowanej przez wieloletniego przyjaciela i współpracownika Zygmunta Dudy – dra Wojcieszaka?

Poszukiwacze wiadomości o gminie Opalenica zdążyli się już przyzwyczaić do wysokich standardów wydawniczych regionalnych publikacji. Nie inaczej jest z książką najnowszą: w twardej okładce, ze świetnymi zdjęciami, rzetelnie przygotowanymi przypisami. Trudno sobie wyobrazić, by początek pracy podsumowującej dorobek regionalisty mógł zostać lepiej przygotowany. Właśnie początek, gdyż „Wielogłos pamięci...” nie rości sobie pretensji do monograficznej precyzji i aspiracji, by choć w połowie wy-



Szczegółowej prezentacji publikacji dokonała Lucyna Kończal-Gnap

Autorom tekstów oraz redaktorom podziękowania wręczył burmistrz Tomasz Szulc



czierać omawianie dorobku Zygmunta Dudy. Jednak ów tytułowy „wielogłos”, ta mozaika wypowiedzi, pozwala poznać najważniejsze sfery działalności pierwszego redaktora „Ech Opalenickich”. Ba, nie tylko poznać Go jako pedagoga, animatora kultury i regionalistę, ale też jako przyjaciela, zaufanego rozmówcę, człowieka bardzo uważnego, chłonnego wiedzy oraz zafascynowanego samym aktem rozmowy.

A pomaga w tym zadaniu klarowna konstrukcja książki. Po słowach wprowadzenia odnajdujemy artykuł prof. Ryszarda Kowalczyka oraz skrót pracy licencjackiej Wiesławy Rokus „Dzieło jednego człowieka” – wprowadzające w materię książki, z jednej



Każda z osób zaangażowanych w powstanie publikacji otrzymała egzemplarz „Wielogłosu pamięci...”

strony pragnącej przedstawić najważniejsze fakty z życia Zygmunta Dudy, z drugiej zaś prezentującej jak najbardziej intymne wypowiedzi tych, którym postać wybitnego regionalisty była bardzo bliska – zarówno w kontaktach zawodowych, jak i prywatnych.

Ciekawym zabiegiem było włączenie do książki wypowiedzi samego bohatera, dzięki czemu „Wielogłos...” nabiera momentami wręcz metafizycznej głębi, stając się dialogiem pomiędzy Zmarłym, a tymi, którzy pozostali przy życiu. Zaś dzięki przemyślanej i konsekwentnej redakcji całości, ogrom zgromadzonego materiału i różnorodny charakter wypowiedzi nie stworzyły chaosu.

Już same tytuły rozdziałów: „W szkole Neunerta”, „Animator kultury”, „W prasie lokalnej” – wskazują na klarowny podział różnych sfer działalności Zygmunta Dudy. W kolejnym, zatytułowanym „Autorskie trudy i dokonania”, czytelnik odnajdzie omówienia i recenzje publikacji regionalisty, natomiast w ostatnim i najbardziej obszernym – „Wspomnienia i refleksje”, odnajdziemy ponad 30 tekstów osób, które zdecydowały się podzielić z czytelnikami wspomnieniami związanymi z osobą Zygmunta Dudy, a co za tym idzie, ukazać mniej oficjalną twarz znawcy opalenickiego regionu.

Oto - tytułem przykładu - fragment wspomnień Romana Czeskiego: “Chociaż wiem, że już nigdy na tym padole nie usłyszę w moim telefonie jego aksamitnego, jakże niepowtarzalnego głosu, że nie zaskoczy mnie jak zwykle wieczorową porą, aby coś opowiedzieć, to nie zlikwidowałem jego numeru w komórce. Pozostał w spisie prawie na samym końcu, pod hasłem „Zyguś” i nie mam odwagi wymazywać śladów



Powstanie publikacji i jej kształt jest zasługą wieloletniego przyjaciela
Zygmunta Dudy – dra Bogumiła Wojcieszaka

po Nim. A ten głos. No cóż, na moim coraz starszym, siwiejącym „patefonie” jest on znakomicie zachowany, pielęgnuję go, powtarzam sobie w myślach raz po raz”.

Być może właśnie w takich fragmentach zawiera się największa wartość omawianej publikacji, która prócz faktów z życia Zygmunta Dudy, zdobywa się również na ton wyjątkowo intymny. I chociaż czytelnikowi autentycznie ukazuje się w trakcie lektury tytułowy „Wielogłos”, nie sposób nie zauważyć, że tworzy on wyjątkowo spójny, choć wielowymiarowy portret jednego z największych przyjaciół ziemi opalenickiej. Warto też zwrócić uwagę na oprawę graficzną dzieła. Zdjęcie okładkowe zawiera w sobie niemal wszystkie podstawowe elementy, definiujące regionalistę: postać, której zamysłony wzrok jest skierowany w dal, zaś z kieszeni koszuli ledwie widoczne wylaniają się notes i długopis – nieodłączne atrybuty każdego, dla kogo obserwacja i upamiętnianie ludzi i miejsc stanowi życiową misję. Również jedno ze wspomnień zawartych w książce, przygotowane przez wybitnego fotografa Janusza Nowackiego, zostało ukazane właśnie w postaci wielowymiarowej opowieści, stworzonej właśnie obiektywem. Książkę kończy 6 zdjęć kończących, ukazujących różne oblicza bohatera. Gdy przyjrzą się Państwo portretom Zygmunta Dudy uśmiechniętego, zamysłonego, dyskutującego oraz modlącego się, sami dostrzeżecie, że pozycja, którą trzymacie w rękach autentycznie stanowi pracę stworzoną – nie ważne, jak banalnie to zabrzmie – by upamiętnić nie tylko regionalistę i pedagoga, ale przede wszystkim oddanego Przyjaciela.



Sprawozdanie Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego z działalności w 2017 roku

W związku z chorobą, a następnie śmiercią sekretarza Zarządu Sylwii Kupiec w minionym roku Zarząd NTK działał w niepełnym składzie:

Bogdan Górny – prezes,
Lucyna Kończal-Gnap – zastępca prezesa,
Barbara Jandy – skarbnik,
Beata Baran – członek zarządu
Elżbieta Kaffler – członek zarządu,
Wioleta Kucz – członek zarządu.

Pełnienie funkcji sekretarza – do czasu kolejnego Walnego Zebrania Członków – powierzono Lucynie Kończal- Gnap wiceprezesowi Zarządu NTK.

W tym okresie Zarząd NTK odbył pięć protokołowanych posiedzeń, w trakcie których podjęto szereg działań oraz przygotowano wiele projektów związanych zarówno z istnieniem towarzystwa jako organizacji pozarządowej, jak i statutowej jego działalności.

Działalność organizacyjna

Zarząd NTK przygotował i przeprowadził w dniu 2 marca 2017 roku Walne Zebranie Sprawozdawcze, w trakcie którego m. in. przedstawiono sprawozdania merytoryczne i finansowe z działalności w roku 2016. Sprawozdanie merytoryczne i finansowe z działalności w roku 2016 uzyskały pozytywną opinię uczestniczących w Walnym Zebraniu członków NTK, czego efektem było udzielenie absolutorium Zarządowi NTK.

Stosując odpowiednie zapisy Statutu NTK, uchwałami nr 1 i nr 2 Zarządu NTK skreślono – na ich wniosek – dwie osoby z listy członków NTK. Na skutek śmierci wygasło członkostwo członka Zarządu Sylwii Kupiec oraz członkostwo honorowe p. Jerzego Tyca. Według stanu na dzień 31 grudnia 2017 roku na liście osób zapisanych do NTK jest 38. członków zwyczajnych.

Reprezentantką Zarządu i członków NTK w, działającej przy Burmistrzu Nowego Tomysła, Gminnej Radzie Działalności Pożytku Publicznego jest kol. Maria Tyszkowska, która reprezentuje nasze Towarzystwo w 2. kadencji tej Rady (tj. w latach 2016 – 2019).

Korzystając ze statusu organizacji pożytku publicznego, Zarząd NTK podjął starania



Aktualny skład Zarządu NTK (od lewej): Lucyna Kończal-Gnap – wiceprezes, Beata Baran, Joanna Uramowska – sekretarz, Bogdan Górny – prezes, Elżbieta Kaffler, Barbara Jandy – skarbnik, Wioleta Kucz – 14 marca 2018 r.

w celu pozyskania dodatkowych środków finansowych przeznaczonych na statutową działalność Towarzystwa. Z tytułu odpisu 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego za rok 2016 na konto NTK wpłynęło 1 879, 90 zł. Zarząd postanowił skierować imiennie podziękowania osobom, które – podając w zeznaniach podatkowych swe nazwiska – wsparły w ten sposób działalność naszego Towarzystwa.

Na podstawie podpisanej umowy z biurem rachunkowym „BILANS SERWIS” prowadzonym przez p. Jolantę Niewiedział Zarząd NTK kontynuował z nim współpracę w celu prowadzenia wszelkiego rodzaju rozliczeń finansowych.

Zarząd NTK kontynuował działania w celu utrzymania przez nasze stowarzyszenie statusu organizacji pożytku publicznego. W przewidzianym ustawowo terminie złożył wymagane sprawozdania merytoryczne i finansowe do Starosty Nowotomyskiego i Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Urzędu Skarbowego i GUS-u.

W wymaganym terminie Zarząd NTK złożył także sprawozdania wykonania w 2016 roku zadania „Wydanie 4 numerów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”” dofinansowanego przez Burmistrza Nowego Tomyśla i Starostwo Nowotomyskie.

W związku z rezygnacją z członkostwa w NTK osoby, która była inicjatorem i współtwórcą strony internetowej Towarzystwa, a także ponosiła dotąd koszty zwią-

zane z utrzymaniem domeny: www.ntk.org.pl, Zarząd NTK przejął posiadanie i prowadzenie tej domeny, opłacając jej utrzymanie na rok następny.

Działalność programowa

Jak co roku programowe działania Zarządu były skierowane przede wszystkim na przedsięwzięcia związane z realizacją celów statutowych stowarzyszenia.

W tej sferze działalności:

Zarząd NTK, we współpracy z wydawnictwem „Opalgraf” Bogumiła Wojcieszaka kontynuował prace związane z wydaniem 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”. W wyniku ogłoszonego pod koniec 2016 otwartego konkursu ofert na zadania realizowane przez organizacje pożytku publicznego pozyskano na ten cel kwotę 23 500 zł (22 000 zł – na podstawie umowy z Burmistrzem Nowego Tomyśla i 1 500 zł na podstawie umowy z Zarządem Powiatu Nowotomyskiego).

Środki finansowe uzyskane w ramach konkursu ofert oraz pozyskane ze sprzedaży czasopisma stanowiły kwotę pozwalającą sfinansować wydanie 4 numerów czasopisma. Zespół redakcyjny w składzie: Lucyna Kończal – Gnap oraz dr Bogumił Wojcieszak podejmuje od lat starania o to, by zawartość merytoryczna publikowanych w nim artykułów utrzymywała się na niezmiennie wysokim poziomie. Nasze pismo systematycznie poszerza krąg odbiorców – także poza naszą lokalną społecznością.

2 września, w nieco zmienionej formule, zorganizowana została w muszli koncertowej przy NOK-u, kolejna edycja Przeglądu Kapel Podwórkowych „Pitolinie we Wiklinie”. Inicjatorem imprezy, tym razem poświęconej pamięci zmarłego członka Kapeli „Zza Winkła” śp. Andrzeja Bobkiewicza, był prezes NTK i lider Kapeli Bogdan Górny, jej głównym organizatorem Nowotomyski Ośrodek Kultury, a NTK jej współorganizatorem. W Przeglądzie udział wzięły 4 kapele podwórkowe: Kapela „Spod Dębu” z Piotrkowa Trybunalskiego, „Bajer” z Nowej Soli, „Lwowska Fala” i nowotomyska Kapela „Zza Winkła”. Koncert w wykonaniu czterech kapel podwórkowych przeplatany był dowcipnymi monologami – oczywiście w gwarze poznańskiej – w wykonaniu Zofii Dragan z Bukówca Górnego. Było także swojskie jadło przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich z Sękowa, Jastrzębska Starego i Chojnik. Swą obecnością imprezę zaszczylili m. in. Stanisław Kalemba – b. minister rolnictwa i Paweł Mordal – zastępca burmistrza Nowego Tomyśla. Harcerze z 19 DH BUKI przeprowadzili zbiórkę na rzecz poszkodowanych podczas nawałnicy w Suszku.

14 czerwca br. na ręce Zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Plecionkarzy i Wikliniarzy Zarząd NTK złożył pismo zawierające deklarację dalszej współpracy na wspólnie ustalonych warunkach. Prezes NTK Bogdan Górny poinformował o przedłożonej przez honorowego prezesa Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Plecionkarzy i Wiklinia-

rzy Andrzeja Pawlaka propozycji współdziałania w organizacji IV Światowego Festiwalu Wikliny i Plecionkarstwa w 2019 roku. NTK jako współorganizator tego wydarzenia byłby odpowiedzialny za organizację i rozliczenie dwóch wydarzeń towarzyszących Festiwalowi – tj. Wielkopolskiego Przeglądu Kapel Ulicznych i Podwórkowych oraz kolejnej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Wiklinowy Laur”. Członkowie Zarządu NTK przychyliłi się do tej propozycji, pod warunkiem pozyskania środków zewnętrznych na organizację obu wydarzeń, o które Zarząd zabiegać będzie m. in. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego.

W związku z trudnościami z pozyskaniem środków zewnętrznych na nagrody dla uczestników, postanowiono odstąpić od organizowania w roku 2017 kolejnej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Wiklinowy Laur”. Organizację następnej edycji tego konkursu postanowiono połączyć z kolejną edycją Światowego Festiwalu Wikliny i Plecionkarstwa w 2019 roku i zorganizować ją przy wsparciu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Plecionkarzy i Wikliniarzy.

W związku ze zmianą dotychczasowej formuły obchodów Święta Niepodległości w naszym mieście, w ramach których szkoły z terenu miasta i gminy zaproszone zostały przez Organizatorów obchodów do przedstawienia swoich programów w dniu 11 listopada, dostosowując się do sugestii nauczycieli, Zarząd NTK postanowił w roku bieżącym odstąpić od organizacji Przeglądu Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem ...” – jako odrębnej imprezy pod patronatem NTK.

Mimo starań podjętych przez członków Zarządu NTK nie powiodła się próba zacieśnienia, nawiązanej w 2016 roku, współpracy z Robotniczym Stowarzyszeniem Twórców Kultury w Gorzowie Wlkp. Z przekazanego przez członków Zarządu NTK nowotomyskim twórcom oficjalnego zaproszenia – dla jednego plastyka, muzyka i poetę – na organizowane przez Zarząd tego Stowarzyszenia oraz Miejskie Centrum Kultury w Gorzowie Wlkp. XXXV Interdyscyplinarne Warsztaty Artystyczne „Gorzów Wlkp.- Garbicz 2017”, w dniach 4.11 – 12.11.2017 r., pod honorowym patronatem: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewody Lubuskiego oraz Rady Krajowej RSTK, nie skorzystał żaden z nowotomyskich twórców.

Zarząd NTK zainicjował i w dniu 27 czerwca zorganizował wyjazd członków i sympatyków naszego Towarzystwa do Szamotuł i Wroniek. Jego celem było m. in. zacieśnienie współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Wronieckiej, którego Zarząd przed dwoma laty odwiedził Nowy Tomyśl i spotkał się z członkami Zarządu NTK. Program turystyczno-rekreacyjny wycieczki połączony został ze spotkaniami z członkami tamtejszych towarzystw kulturalnych w celu wymiany doświadczeń. W wyjeździe uczestniczyło 11 członków i sympatyków NTK. Dokładna relacja z przebiegu wyjazdu zamieszczona została na stronie internetowej NTK – ww.ntk.org.pl, zamieszczona zo-

stanie także w kolejnym numerze „Przeglądu Nowotomyskiego”. Koszty związane z organizacją wyjazdu pokryte zostały z wpłat uczestników wyjazdu.

Wnioski

W roku 100. lecia odzyskania niepodległości przez Polskę Zarząd NTK postanawia powrócić do organizacji Przeglądu Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej – jako wartościowej – samodzielnej imprezy z okazji Święta Niepodległości.

M. in. poprzez poszerzenie współpracy z innymi organizacjami, stowarzyszeniami, a także instytucjami i gronem lokalnych liderów, Zarząd NTK podejmie działania zmierzające do wzbogacenia form działalności Towarzystwa, zwłaszcza w zakresie:

- a/ popularyzacji regionalnej tradycji i gwary,
- b/ konsolidacji środowiska pasjonatów – regionalistów; miłośników regionu i kolekcjonerów lokalnych pamiątek.

Zarząd zintensyfikuje starania o pozyskanie środków zewnętrznych na prowadzenie w/w form działalności.

Za Zarząd NTK
prezes Bogdan Górny



Kronika wydarzeń styczeń – marzec 2018 r.

100 urodziny Jana Banacha

Burmistrz Nowego Tomysła Włodzimierz Hibner oraz Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Beata Jakubowska 3 stycznia odwiedzili p. Jana Banacha z okazji jego 100. urodzin. W towarzystwie najbliższych Jubilata, władarz miasta wręczył kwiaty, upominek oraz list gratulacyjny. Nie zabrakło życzeń zdrowia, wszelkiej pomyślności i kolejnych tak wspaniałych jubileuszy.



Na zdjęciu dostojny Jubilat z Burmistrzem Nowego Tomysła, kierownikiem USC i rodziną

II Marszobieg Powstańczy

II Marszobieg Powstańczy pod patronatem Burmistrza Nowego Tomysła Włodzimierza Hibnera odbył się 3 stycznia. Wzięło w nim udział 340 uczniów z nowotomyskich szkół: Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki, Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Skłodowskiej-Curie, Szkoły Podstawowej nr 3 im. Feliksa Szołdrskiego, Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika, Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica, Zespołu Szkół Zawodowych i Licealnych im. Kazimierza Hołogi, I Akademickiej Szkoły Podstawowej oraz Przedszkola i Szkoły Podstawowej „Arka”. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, historię sprzed 99. lat przybliżył zebrany historyk i regionalista dr Zdzisław Kościański. Następnie ulicami Nowego Tomysła, z flagami powstańczymi, uczestnicy wydarzenia przeszli pod pomnik Powstańców Wielkopolskich na placu Niepodległości, gdzie złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze.

Wróżby Rzepichy

Młodzi aktorzy – uczniowie Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu 9 stycznia zadebiutowali na deskach Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, sztuką napisaną i wyreżyserowaną przez ich nauczyciela biologii – Rafała Putza. „Wróżby Rzepichy” to opowieść o naszej narodowej tożsamości, korzeniach, tradycji, wierze i wierzeniach, zderzeniu starego z nowym. Dotyka ona również burzliwej historii Polski, a także dokonań wielkich Polaków. To także sztuka, której autor daje prawdziwy popis językowej wirtuozerii. W dwugodzinnym spektaklu to słowa – obok aktorów – odgrywają główną rolę. Rymowany tekst imponuje lekkością, z jaką snuje się opowieść, śmiało poruszająca poważne tematy. Na uznanie zasługuje scenografia autorstwa Elwiry Wolnej – prosta i piękna, doskonale oddająca klimat wczesnosłowiańskiej chaty. Jej główny element – długi stół, do którego zasiadają bohaterowie, by wspólnie spożyć wieczerzę – może nawiązywać skojarzenia ze słynnym obrazem Leonarda Da Vinci. Ponadto, spektakl jest dość statyczny, ruch sceniczny jest mocno ograniczony, co dodatkowo wzmacnia wrażenie, że mamy do czynienia z przemawiającym do widza obrazem. Spektakl w gatunku teatru słowa, czy też storytellingu (sztuki opowiadania), wykonany przez grono młodych opowiadaczy, bogaty w odniesienia do kulturowej tradycji i literatury polskiej, był z pewnością formą wymagającą – od wykonawców umiejętności sugestywnego przekazu złożonych czasem treści, od widzów – skupienia na przekazie pozbawionym dodatkowych, wspomagających słowo, efektów scenicznych. I jedni, i drudzy temu założeniu scenarzysty i reżysera znakomicie sprościli. Ogromne brawa należą się młodym aktorom: Aleksandrze Zarembie, Oldze Kasperek, Zuzannie Olsztyńskiej, Filipowi Kałkowi, Julii Kasperczak, Jakubowi Stępińskiemu, Szymonowi Łodydze, Michałowi Kańdule, Roksanie Gałęckiej, Janowi Szwiəcowi, Julii Knop, Natalii Nydze, Karolowi Zielińskiemu i Marcinowi Łukaszewiczowi.



Młodzi aktorzy wraz z twórcą sztuki – Rafałem Putzem

Organizatorami wydarzenia byli: Zespół Szkół im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu, Nowotomyski Ośrodek Kultury oraz Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysłu.

Kobieta i wulkan

10 stycznia w Klubie Miłośników Podróży „Przez Kontynenty”, w nowotomyskiej bibliotece gościła Anita Demianowicz – podróżniczka, reporterka i fotografka. Zabrała nowotomyszan w bardzo pasjonującą podróż do Ameryki Środkowej. Magiczne, czasem groźne, ale też zaskakujące stożki wulkaniczne, sprawiły, że zafascynowały ją środkowoamerykańskie krajobrazy, jednak to, co dla niej najistotniejsze w podróżowaniu to kontakty z ludźmi. Jako, że jest podróżującą w pojedynkę kobietą, to właśnie obserwacja życia kobiet na innych kontynentach jest dla niej także szczególnie ważny. Na co dzień Anita Demianowicz współpracuje z magazynami podróżniczymi „Poznaj Świat”, „Podróże”, „Rower-tour”. Prowadzi swoją stronę: www.banita.travel.pl. Organizuje unikalny festiwal podróżniczy TRAMPki Spotkania Podróżujących Kobiet w Gdańsku. Niedawno wyszła jej pierwsza książka pt. „Końca świata nie było”, w której autorka pisze o poszukiwaniu swojej drogi w życiu podczas trwającej pięć miesięcy podróży przez kraje Ameryki Środkowej. Tę efektownie wydaną książkę można było nabyć podczas spotkania w naszej bibliotece.

Spotkanie noworoczne

W Powiatowym Centrum Sportu w Nowym Tomysłu 12 stycznia odbyło się spotkanie noworoczne zorganizowane przez Starostę Nowotomyskiego. W swoim wystąpieniu starosta Ireneusz Kozecki przedstawił osiągnięcia samorządu powiatowego w minionym roku oraz nakreślił plany na rok 2018. Podczas uroczystości tytułem „Zasłużony dla Powiatu Nowotomyskiego” uhonorowano p. Tadeusza Kachel. Zaprezentowano także publikację Tomasza Siwińskiego pt. „Działalność Ludowych Zespołów Sportowych w granicach administracyjnych powiatu nowotomyskiego w latach 1946-2017”, wydaną dzięki staraniom Starostwa Powiatowego w Nowym Tomysłu. W części artystycznej, w przedstawieniu nawiązującym do tradycji kołędowej, wystąpiły „Powsinogi” – grupa teatralna uczniów z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Strzyżewie. Tuż przed spotkaniem noworocznym, w Starostwie Powiatowym w Nowym Tomysłu został oddany do użytku i poświęcony nowy podjazd dla osób niepełnosprawnych. Zaprezentowano także wyremontowane pomieszczenia starostwa.

Orkiestra z nowym rekordem

Po raz kolejny Nowy Tomysł włączył się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. 26 finał tej akcji odbył się 14 stycznia w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. W nowotomyskim sztabie zebrano rekordową kwotę 69.502,23 zł, 25,40 EUR i 100 USD. Z samej licytacji uzyskano aż 24.878,50 zł. Program WOŚP swoimi występami uświetniły: grupy baletowe działające w NOK-u pod okiem Alicji Curujew, taneczne grupy dziecięce Zumba, które przygotowała Lidia Pigła, grupa „Słoneczka” z Przedszkola nr 4 im. Bolka i Lolka przygotowana przez Karolinę Świtalską, grupy hip-hopowe z NOK-u pod kierunkiem

Martyny Woźniak, grupy tańca towarzyskiego działające w NOK-u pod okiem Katarzyny Przybyszewskiej, Prywatne Ognisko Muzyczne w Nowym Tomysłu, Waleria Fludra w repertuarze z lat 80. i zespół „Sounds Good”. W przygotowanie finału włączyli się też nowotomyscy harcerze, którzy poprowadzili kawiarenkę, „Edumania” zapewniła atrakcje dla najmłodszych, klasa wojskowo-sportowa z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomysłu przeprowadziła pokaz udzielania pierwszej pomocy, Elżbieta Podlaszewska-Cybal malowała dziecięce buzie, ponadto ustawiona została Fotobudka „Słodka Mgiełka”. Graciarska Grupa LOK zorganizowała Odjazdowe Świątełko do Nieba, które w tym roku odbyło się na Stadionie Miejskim. „Graciarze” zaprosili również mieszkańców Nowego Tomysła i okolic na przejażdżkę super gratem na specjalnie przygotowanym torze.

Recepta na dobry humor

Co – oprócz zdrowia – jest dla seniorów jedną z najbardziej kluczowych kwestii? Przede wszystkim bliskość, możliwość rozmowy oraz spędzenia czasu w miłym towarzystwie. Wiele takich możliwości jest w Nowym Tomysłu. Wystarczy się rozejrzeć i trafić do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Powiatowej w Nowym Tomysłu na spotkanie z cyklu: „Seniorzy w natarciu”. Na drugim spotkaniu z tego cyklu, 16 stycznia, seniorzy z Domu Dziennego Pobytu poznali „Receptę na dobry humor”. Pomogły im w tym panie z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej: dyrektor Magdalena Kędzia-Kluj oraz psycholog Wanda Rąbalska. Seniorzy obejrzeli prezentację multimedialną „Człowiek w stresie”, zapoznali się z technikami relaksacyjnymi, poznali metody radzenia sobie ze stresem oraz metody na poprawienie sobie nastroju i pozytywne „naładowanie” się. A na zakończenie spotkania panie „poczęstowały” wszystkich dobrym, mądrym słowem w formie stosownych do tematu aforyzmów i sentencji.

Malarstwo na jedwabiu

Kolejny wieczór, 16 stycznia, w Galerii na Piętrze nowotomyskiej biblioteki był pełen barw i lekkości. Przepięknej urody malowane jedwabne tkaniny zagościły w nowotomyskiej bibliotece aż do 9 lutego. Autorką zaprezentowanych zwiewnych tkanin jest Teresa Berendt-Klechamer ze Świebodzina, absolwentka wydziału wychowania plastycznego Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (obecnie Uniwersytetu Artystycznego) w Poznaniu. Aktualnie zajmuje się edukacją artystyczną dzieci i młodzieży w Szkole Podstawowej nr 3 im. Czesława Niemena w Świebodzinie. Praca zawodowa jest jednocześnie jej pasją, dającą ogromną satysfakcję i radość. Bardzo często jest także inspiracją do własnej twórczości. Pasję tę docenili licznie przybyli goście wernisażu, w tym wierni bywalcy biblioteki i przyjaciele artystki. Długo trwały kuluarowe rozmowy w miłej atmosferze. Klimatu spotkaniu dodała prezentacja multimedialna stworzona przez Grażynę Matuszak, która była również aranżatorką wystawy, a także piękna dedykacja muzyczna w wykonaniu Aleksandry Strugały, wokalistki szkolącej głos pod okiem Katarzyny Sukiennickiej w Prywatnym Ognisku Muzycznym w Nowym Tomysłu.

Blondynka w arabskim świecie

Podczas pierwszego spotkania z nowego cyklu: „Barwy świata”, które odbyło się 17 lutego, w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysku, Agnieszka Chęć przybliżyła jego uczestnikom kulturę arabską. Mówiła o Beduinach, pustyni, islamie i języku arabskim, a także o hierarchii i pozycji kobiety w społeczeństwach arabskich i arabskich atrybutach kobiecości – perfumach, strojach i biżuterii. Nie zabrakło szczypty magii, ale też słowa o władzy absolutnej i pracy w bogatym arabskim kraju. Wszystko to przy mocnej, arabskiej kawie i smakowitych daktylach. Gość spotkania w obszerny sposób przedstawiła kulturę arabską przez pryzmat swoich doświadczeń, zebranych podczas trzech lat spędzonych na Półwyspie Arabskim, gdzie pracowała kolejno jako – reprezentantka amerykańskiej uczelni, dyrektor marketingu lokalnej uczelni oraz wykładowca. Przy tej okazji bardzo dużo podróżowała. Jej pasją jest poznawanie i badanie różnych kultur, co jest także elementem jej pracy naukowej. W jej opowieści o kulturze arabskiej przeplatały się tezy antropologów i socjologów z historiami ludzi, których poznała w Omanie, własnymi doświadczeniami i anegdotami.

Kuracjusze na deskach NOK-u

Amatorska Grupa Teatralna działająca przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury wystawiła 19 stycznia spektakl pt. „Kuracjusze”. Akcja przedstawienia toczy się w sanatorium Leśne Ustronie. Przygody ordynatora, jego całej sanatoryjnej załogi oraz rozśpiewanych i pełnych wigoru kuracjuszy były bardzo gorąco oklaskiwane przez publiczność. Widzowie docenili znakomitą grę aktorską, talent, zaangażowanie i wkład pracy aktorów. Było widać, że nie tylko publiczność, ale także artyści bawili się doskonale. Nie zabrakło także owacji na stojąco dla Sylwii Kupiec oraz Andrzeja Bobkiewicza – nieocenionych aktorów z Amatorskiej Grupy Teatralnej, którzy odeszli od nas w minionym roku. Swoje role bra-



Amatorska Grupa Teatralna wystawiła sztukę „Kuracjusze”

wurowo odegrali: Beata Baran – kuracjuszką Berenika, Tomasz Kasper – ordynator sanatorium, Łukasz Mańka – fizjoterapeuta Fizio, Miłosz Markiewicz – młodociany celebryta Miron, Jarosław Mleczak – kuracjusz Pucio, Jarosław Musiał – kuracjusz Eustachy, Bogdan Nawrot – kuracjusz Biniu, Renata Orlicka – kuracjuszką Zyta, Olga Słocińska – kobieta pracująca Henia, Aleksandra Walczak – kuracjuszką Vendy, Emilia Wałęsa – kuracjuszką Musia i Agata Zborala – fizjoterapeutką Fizia. Dwa zagrane w tym dniu spektakle obejrzało ponad 600 osób. Scenografię wykonali: Elwira Wolna, Anna Bąbelek i Romuald Brzeziński. Nagłośnieniem i oświetleniem zajęli się Piotr Mańka. Całość – w jak zawsze profesjonalnym stylu – przygotowała i wyreżyserowała Renata Śmiertelna.

Tajemnice wschodniego Kaukazu

W Klubie Miłośników Podróży „Przez Kontynenty”, działającym w nowotomyskiej bibliotece, 19 stycznia gościła Magdalena Konik – fotograf freelancer, pasjonatka jeździectwa i ginących kultur. Jej miłością jest Gruzja, z którą od ponad 3 lat jest związana zawodowo. Zafascynowana najdzikszą częścią gruzińskiego Kaukazu zamieszkała z Tuszami, by doświadczyć, zrozumieć i poznać lepiej ich kulturę. Podczas spotkania w naszej bibliotece opowiedziała o życiu w Tuszetii, o jej tradycjach, ludziach tam mieszkających, wierzeniach, rytuałach i pokonywaniu kulturowych różnic, by zostać zaakceptowaną w męskim świecie kaukaskich dżygitów. Prezentacja została wzbogacona o piękne zdjęcia, które oddały urok i dzikość tamtych miejsc.

Rok Językowego Pogotowia

W styczniu minął rok od pierwszego spotkania Językowego Pogotowia, które działa w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu. Na jubileuszowym spotkaniu z obcokrajowcami spotkali się policjanci z Wydziału Drogowego Komendy Po-



Biblioteczne spotkania z językiem polskim dla obcokrajowców zaprezentowane zostały w audycji telewizyjnej

wiatowej Policji – asp. Anna Urbaniak i asp. Michał Kornosz. Opowiedzieli o zasadach poruszania się na polskich drogach pieszo, rowerem i samochodem, a także o tym, jakie kary i za jakie wykroczenia grożą w naszym kraju, jak dbać o zasady bezpieczeństwa i uniknąć płacenia mandatu. Jak na urodziny przystało, nie mogło zabraknąć tortu, toastu, życzeń dalszych sukcesów i pomyślności. Przypomnijmy, że za ten projekt, jego pomysłodawczyni i inicjatorka Izabela Putz otrzymała w listopadzie 2017 r. wyróżnienie w ogólnopolskim, prestiżowym Konkursie im. Olgi Rok. Podczas zajęć polską kulturę przybliżyła współprowadząca zajęcia Grażyna Matuszak. W ten sposób mieszkający w naszym mieście i jego okolicy obcokrajowcy poznają nie tylko tajniki naszego języka oraz polską tradycję i obyczaje. Obie bibliotekarki, wraz z dyrektorką Lucyną Kończal-Gnap, 23 stycznia zostały zaproszone do poznańskiego ośrodka TVP i podczas audycji telewizyjnej „Wielkopolska warta (Po) znania” opowiedziały o tym projekcie nowotomyskiej biblioteki.

Leki przeciwbólne pod lupą

Spotkanie z drem Leszkiem Niepolskim, które odbyło się 24 stycznia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu, zainauguowało nowy biblioteczny cykl pod hasłem: „Biblioteka Porad Praktycznych”. Sposób prezentacji tematu, z dużą dawką humoru i dobrych rad sprawił, że trudny problem stosowania leków przeciwbólowych stał się dla słuchaczy bardziej dostępny. Gość biblioteki – specjalista chorób wewnętrznych, nefrolog, kierownik Stacji Dializ B. Braun Avitum Poland w Nowym Tomysłu, adiunkt w Katedrze i Zakładzie Fizjologii Człowieka Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu – wziął pod lupę powszechnie stosowane środki przeciwbólne, które dostępne są bez recepty – nie tylko w aptekach, ale również w sklepach spożywczych, kioskach, a nawet w automatach. Właśnie ta ogólna dostępność powoduje, że nie zastanawiamy się nad konsekwencjami spożywania ich bez konsultacji z lekarzem. O tym, ale również



Dr Leszek Niepolski mówił o zagrożeniach związanych z zażywaniem leków przeciwbólowych

o szkodliwości i zagrożeniach dla naszego zdrowia, o samym bólu, czynnikach podwyższających i obniżających próg bólu oraz alternatywnych metodach radzenia sobie z nim, w bardzo obrazowy sposób mówił dr Leszek Niepolski. Warto było posłuchać specjalisty, ponieważ często nie zdajemy sobie sprawy, jaki wpływ na nasze zdrowie może mieć odruchowe, nieprzemyślane i nieskonsultowane ze specjalistą zażywanie leków przeciwbólowych.

Koncert noworoczny

Koncert noworoczny odbył się 24 stycznia w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Na to uroczyste wydarzenie Burmistrz Nowego Tomysła dr Włodzimierz Hibner zaprosił przedstawicieli wielu instytucji, stowarzyszeń, firm i organizacji, z którymi współpracuje gmina Nowy Tomyśl. Wśród gości nie zabrakło także delegacji z Biesenthal – partnerskiej gminy w Niemczech. Przed koncertem burmistrz Włodzimierz Hibner przypomniał najważniejsze dokonania samorządu gminnego w minionym roku oraz przedstawił plany na rok kolejny, a także przekazał wszystkim przybyłym życzenia pomyślności w nowym roku. Na scenie NOK-u wystąpiły dziecięce grupy artystyczne oraz zespół „Country Zenit”.



Burmistrz Włodzimierz Hibner wraz z delegacją z gminy Biesenthal

Odwiedziny u seniorów

O uczestnikach Domu Dziennego Pobytu pamiętają młodzi mieszkańcy naszego miasta. 24 stycznia seniorów odwiedziła grupa sześciolatek z Przedszkola „Bolek i Lolek”. Dzieci przygotowały dla seniorów krótkie przedstawienie kolędowe. Nie zabrakło też wspólnego śpiewu kolęd, które nadało spotkaniu uroczyste i nastrojowy klimat. Kolejnego dnia wizytę seniorom złożyli wolontariusze ze szkolnego koła wolontariatu w Zespole Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi pod opieką Iwony Knop i Jo-

lanty Adamczewskiej. Z okazji Dnia Babci i Dziadka młodzież przygotowała dla seniorów okolicznościowe kartki z życzeniami oraz domowe wypieki.

Akordeonowe inspiracje

„Czwartkowy wieczór literacko-muzyczny”, który miał miejsce 25 stycznia w nowotomyskiej bibliotece, był prawdziwą uczcą dla ducha, a sprawiła to niezwykła akordeonowa wirtuozeria Tomasza Drabiny. Tanga, paryskie walczyki, muzyka bałkańska oraz własne kompozycje artysty wywołały burze oklasków. W gronie słuchaczy znajdowali się w tym dniu młodzi adepci sztuki akordeonowej – uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Witolda Lutosławskiego w Nowym Tomysłu. Nie tylko ci najmłodszy, ale też dorośli, którzy po brzegi wypełnili biblioteczną salę, dali się porwać wspólnym śpiewom niezapomnianych polskich tang: „Umówiłem się z nią na dziewiątą” H. Warsa i „To ostatnia niedziela” J. Petersburskiego, oczywiście przy akompaniamencie mistrza. Wybrzmiały także tanga argentyńskie, walce, utwory utrzymane w klimacie etno oraz autorskie kompozycje artysty. Wieczór zakończył się wspólnym odśpiewaniem popularnej francuskiej piosenki „Les Champs-Élysées”. Owacjom nie było końca, a sam artysta był tak bardzo skoncentrowany na ofiarowaniu publiczności jak najlepszej muzyki, iż miało się wrażenie, że nigdy się nie zmęczy i nigdy nie zejdzie ze sceny. Tak dalekie skupienie i chęć zaprezentowania publiczności całego piękna płynącego z dźwięków instrumentów, to cecha największych muzycznych mistrzów.



Mistrz akordeonu Tomasz Drabina dostarczył publiczności wielu muzycznych wrażeń

Uczczono wydarzenie sprzed 73 lat

26 stycznia na cmentarzu parafialnym w Nowym Tomysłu, przy mogile pomordowanych w 1945 roku nowotomyślan, odbyła się uroczystość patriotyczna. Wartę honorową zaciągnęli harcerze z 19 Drużyny Harcerskiej BUKI im. Aleksandra Kamińskiego.

W okolicznościowym przemówieniu burmistrz Włodzimierz Hibner nawiązał do tragicznych wydarzeń sprzed lat. W uroczystości udział wzięły delegacje gminnych i powiatowych władz samorządowych, partii politycznych, organizacji społecznych oraz szkół i przedszkoli. Modlitwę za pomordowanych odmówił ks. Marek Krysmann z parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy.



Poczty sztandarowe wystawili kombatanci oraz szkoły

Konkurs wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim

W Szkole Podstawowej im. Leonarda Śliwińskiego w Sątopach 26 stycznia odbyła się 10. edycja Gminnego Konkursu Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim „Śladami bohaterów Powstania Wielkopolskiego”. W konkursie udział wzięło 21 uczniów okolicznych szkół podstawowych. Najlepszymi okazali się: I miejsce – Mikołaj Machucki ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu, II miejsce – Martyna Zawarta ze Szkoły Podstawowej w Wytomyślu, III miejsce – Jan Witczak ze SP nr 2 w Nowym Tomyślu.

Zimowy koncert Niespodzianki

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 26 stycznia odbył się koncert, którego wykonawcą był – działający w NOK-u – zespół wokalny „Niespodzianka”. Na swoich koncertach zespół zawsze gromadzi liczną publiczność, tak też było i tym razem. To oczywiście zasługa utalentowanych i rozśpiewanych pań oraz opiekunki zespołu Aleksandry Walczak. Styczniowy koncert utrzymany był w klimacie świąteczno-zimowym. Zaproszeni goście mogli usłyszeć m. in.: XVIII. wieczną kolędę „Triumfy Króla Niebieskiego”, „Przekażmy sobie znak pokoju”, „Wigilijną piosenkę”, „Jest taki dzień” czy „Bajkę o tym, jak noc wigilijna wychodziła za mąż”. Występ został nagrodzony gromkimi brawami. Spotkanie muzyczne tradycyjnie poprowadziła Renata Śmiertelna.

Koralikowe wyszywanki

W Klubie Rękodzieła „Fantazja”, mającym swe spotkania w nowotomyskiej bibliotece, 26 stycznia panie wyszywały koralikami piękne ukraińskie wzory. Sztuki tej uczyła je uczestniczka „Językowego pogotowia, czyli spotkań językowych dla obcokrajowców” – Ludmiła Ilczenko. To prawdziwa magia, gdy na tkaninie pojawia się wzór ułożony z drobnych koralików, który z czasem przeobraża się w obraz. Panie, biorące udział w warsztatach, z powodzeniem tworzyły swoje obrazy, które następnie będą zdobić ich domy lub staną się nietuzinkowym prezentem. Wszystkie zgodnie stwierdziły, że to bardzo relaksujące i wyciszające zajęcie, doskonały środek na koncentrację i ćwiczenie cierpliwości.

Rodzinny turniej piłki nożnej

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu zorganizował 28 stycznia w hali Szkoły Podstawowej nr 2 turniej rodzinny w piłkę nożną. Wzięło w nim udział dziewięć rodzin: Adamczakowie, Hildebrandowie, Klugowie, Konieczni, Kogowie, Nowaczykowie, Opałowie, Pawłowiczowie i Skotarczykowie. Turniej zakończył się zwycięstwem rodziny Nowaczyków, II miejsce zajęła rodzina Koniecznych, a III – Klugów. Zwycięzcy rozgrywek uhonorowani zostali dyplomami, medalami oraz nagrodami w postaci voucherów do restauracji.

Akademia Niepodległości

30 stycznia odbyło się pierwsze z pięciu spotkań „Akademii Niepodległości” zaplanowanych na 2018 rok. Tematy „Socialistyczna irredenta” i „Bojowcy” omówił prof. Piotr Okulewicz z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Spotkanie odbyło się w auli Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Nowym Tomyślu. Wykładu profesora wysłuchali uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi pod opieką Piotra Kościańskiego. Kolejnych wykładów będzie można wysłuchać w marcu, maju, wrześniu i listopadzie. „Akademia Niepodległości” to ogólnopolski projekt Instytutu Pamięci Narodowej zaplanowany na lata 2018-2021, którego inauguracja odbyła w całej Polsce w grudniu 2017 roku. Jest to cykl regularnych spotkań, w czasie których pracownicy IPN- u, zaproszeni reprezentanci uczelni wyższych oraz lokalnych środowisk przedstawiają – w formie popularnych wykładów – drogę Polaków do niepodległości. Wykłady w Nowym Tomyślu współorganizują: Zespół Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi, Wydział Zamiejscowy Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu i Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Uniwersytecki wykład

Sporo osób przybyło 1 lutego do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu na interesujący wykład prof. dra hab. Adama Sulikowskiego z Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego pt. „Demokracja liberalna a populizm”. Posługując się bogatą egzemplifikacją, sięgając po eu-



Prof. dr hab. Adam Sulikowski podczas wykładu w nowotomyskiej bibliotece

ropejskie przykłady, prelegent unaoczniał słuchaczom różnice pomiędzy obydwoma pojęciami. Wystąpienie znanego – także poza krajem – teoretyka prawa wzbudziło zainteresowanie słuchaczy, którzy jeszcze długo po oficjalnej części spotkania, w kularowych rozmowach dyskutowali o podjętych podczas wykładu kwestiach.

Międzynarodowy turniej Polish Cup

Od 2 do 4 lutego w Nowym Tomyszu, Zbąszyniu i Rakoniewicach odbywał się 13. Polish Cup 2018 – międzynarodowy turniej kobiet do lat 19 w unihokeju. Na tę międzynarodową imprezę do Polski przyjechały drużyny ze światowej czołówki kobiecego unihokeja do lat 19 z Czech, Szwajcarii, Norwegii, Niemiec, Słowacji oraz oczywiście Polski. W hali Powiatowego Centrum Sportu w Nowym Tomyszu rozegrano pięć spotkań. Najwięcej emocji wzbudził mecz Polska – Czechy. Niestety, reprezentacja naszego kraju, po bardzo dobrym spotkaniu z późniejszymi wicemistrzyniami całego turnieju, przegrała w stosunku 0: 2. Turniej przygotowany został na najwyższym europejskim poziomie. Kibice mieli możliwość poznać tę ciekawą i widowiskową dyscyplinę sportu, która w krajach skandynawskich, Czechach, Słowacji czy Szwajcarii jest jedną z najważniejszych gier zespołowych w kategorii kobiet. Turniej wygrała reprezentacja Szwajcarii, zdobywając 13 pkt., II miejsce zajęła drużyna z Czech (11 pkt.), III były Norweżki (8 pkt.). Po 5 pkt. zdobyły Słowacja i Polska, natomiast 3 pkt. – Niemcy. Turniej zorganizowany został przez Polski Związek Unihokeja, we współpracy z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji oraz Powiatowym Centrum Sportu w Nowym Tomyszu.



Reprezentacja Polski w 13. Polish Cup wraz z organizatorami turnieju

Sukces Martyny

W Auli im. Stefana Stuligrosza Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu 3 lutego odbył się III Wielkopolski Konkurs Szkolnej Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. Uczestnikami konkursu byli uczniowie szkół podstawowych z terenu Poznania i całego regionu Wielkopolski. W zmaganiach konkursowych wzięło udział ok. 80 uczniów. Szkołę Podstawową nr 2 w Nowym Tomyślu reprezentowała uczennica kl. VI e Martyna Kaczmarek-Rogacz. W odważnym i jazzującym stylu Martyna wykonała „Piosenkę o okularnikach” (śł. A. Osiecka, muz. J. Abramow-Newerly). Za swoje wykonanie została uhonorowana przez jury Złotym Dyplomem, który jest odpowiednikiem pierwszego miejsca. Organizatorem wydarzenia była Katedra Edukacji Muzycznej Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, pod honorowym patronatem Wielkopolskiego Kuratora Oświaty.

Brąz dla Kangurów

Podczas zorganizowanych 3 i 4 lutego rozgrywek ligowych Wielkopolskiego Związku Piłki Siatkowej w sezonie 2017/2018, drużyna juniorów MKS „Kangur” Nowy Tomyśl zdobyła brązowy medal. Nowotomyska drużyna po raz drugi w historii uczestniczyła w turnieju finałowym Mistrzostw Wielkopolski Juniorów, zdobywając po raz pierwszy medal w tej kategorii wiekowej. Na parkiecie zmierzyła się z UKS SMS „Joker” Piła, SMS „Amber” Kalisz i „Enea Energetyk” Poznań. Zespół naszych siatkarzy wystąpił w składzie: Bartosz Woźny, Piotr Mentlewicz, Tomasz Kaczmarek, Bartosz Czerniak, Tymoteusz Komasa, Łukasz Liman, Dawid Dunaj, Kacper Różnowski, Adrian Bąk, Marcin Pukacki, Jakub Hajduk, Mikołaj Zerek. Trenerem zespołu jest Konrad Stachowiak.

Klubowa wyprawa do Nowej Zelandii

Podczas spotkania w Klubie Miłośników Podróży „Przez kontynenty”, działającym w nowotomyskiej bibliotece 5 lutego para podróżników-wędrowców Daria i Wojciech Kostyk opowiadali o Nowej Zelandii. Piesze wyprawy to ich specjalność. Postanowili i tym razem zdać się na swoje stopy i przejść Nową Zelandię z południa na północ. Nie dla sportowego wyczynu, ale przede wszystkim, by poznać tamtejszą przyrodę i doświadczyć dzikiego oblicza antypodów. Główną osią wędrówki stał się szlak Te Araroa, prowadzący przez obie wyspy. Nie chcąc się jednak ograniczać tylko do tego, co do zaoferowania ma szlak, postawili na spontaniczność. Spędzili dziesiątki samotnych dni w górach i lasach, dotarli zarówno do mało dostępnych, jak i pocztówkowych miejsc Nowej Zelandii. Oprócz oczywiście siły swych nóg, środkiem transportu stał się dla nich autostop, bez którego nie trafiliby chociażby pod górę Cooka – najwyższy szczyt Nowej Zelandii, czy do Kaikoury – słynącej z kolonii fok. O tym wszystkim opowiedzieli zafascynowanym tamtejszym regionem świata nowotomyślanom.

Karnawałowy śpiewnik

Kolejny, 68. „Śpiewnik Domowy”, który odbył się 7 lutego, tym razem utrzymany był w klimacie karnawałowym i „ostatkowym”. Oprawę muzyczną wieczoru zapewniło trio: Anna Kaczmarek, Katarzyna Pieprzyk i Tomasz Perz. Mimo panującego na zewnątrz sporego mrozu, klimat w NOK-u był bardzo ciepły. Zgromadzona publiczność wyśpiewała wspólnie m. in. takie utwory jak: „Kolorowe jarmarki”, „Niech żyje bal”, „Cała sala śpiewa z nami”, „Kawiarenki”, „Zatańczysz ze mną” czy „Noc z Renatą”. Na śpiewaniu jednak się nie skończyło. do tańca. Wspaniałej atmosfery dopełniła, jak zawsze, niezastąpiona prowadząca – Renata Śmiertelna.

Projekt Mały Kolberg w Nowym Tomysłu

Spotkanie, które odbyło się 8 lutego w nowotomyskiej bibliotece adresowane było do konkretnego grona odbiorców – nauczycieli, bibliotekarzy, animatorów kultury, słowem do wszystkich osób pracujących z dziećmi, a także osób, którym bliska jest wielkopolska kultura ludowa i dbałość o jej kontynuację. Okazją do jego odbycia była wydana niedawno publikacja „Mały Kolberg – Niezbędnik. Wielkopolska” – książeczka z płytą CD zawierającą tradycyjne zabawy, tańce i piosenki z Wielkopolski. W nowotomyskiej bibliotece zaprezentował ją Witold Roy Zalewski, dokumentalista projektu, realizator nagrań do „Niezbędnika”, na co dzień animator kultury, śpiewak i muzyk ludowy. Opowiedział on także o samym programie „Mały Kolberg”, który może być sporą pomocą i inspiracją do kreatywnych działań z dziećmi w oparciu o żywą tradycję. Projekt „Mały Kolberg” powstał po to, by „kształcić postawę uważności na korzenie, tradycję, przekazy dziadków i babć już u najmłodszych dzieci” i jest częścią większej inicjatywy – „Akademii Kolberga”, prowadzonej przez praktyków: artystów, animatorów kultury, badaczy i dokumentalistów wiejskich tradycji muzycznych, opartej na doświadczeniu bliskiego, żywego spotkania z tradycjami muzycznymi i tanecznymi polskiej wsi. Interesujące przykładowe działania, inspirowane tradycją, zaprezentowała uczest-

niczka wielkopolskiej edycji programu „Mały Kolberg” Magdalena Rożek z Biblioteki Publicznej w Zbąszyniu.

Walentynkowy koncert operetkowy

Z okazji Dnia Zakochanych NOK zaprosił 10 lutego wszystkich wielbicieli operetki na walentynkowy koncert zatytułowany „O miłości prawie wszystko”. Do Nowego Tomysła przyjechali wspaniali artyści: Emilia Zielińska, Julia Litwinowa, Aleksander Prokopienko, Bartosz Kuczyk oraz tancerka Marina Ostapei. Licznie zgromadzona publiczność mogła usłyszeć najpiękniejsze arie i duety o miłości, pochodzące ze znanych operetek i musicali oraz znane szlagiery takie jak: „Usta milczą, dusza śpiewa”, „Gdzie mieszka miłość”, „W tę noc”, „Przetańczyć całą noc” i wiele innych.



Arie i duety o miłości rozbrzmiewały w Nowotomyskim Ośrodku Kultury

Andrzej Lajborek na wesoło

Tuż przed końcem tegorocznego karnawału, 12 lutego, w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu, poznański aktor Andrzej Lajborek rozbawiał publiczność swoim występem kabaretowym. Nowotomyślanie wcześniej mieli przyjemność poznać artystę jako barda, który wyśpiewał najpiękniejsze pieśni rosyjskie, zwłaszcza Bułata Okudźawy. Tym razem pokazał swoją zupełnie inną, kabaretową twarz. Zaprezentował przede wszystkim podstawowy gatunek przedwojennego dowcipu, czyli szmonces – humor oparty o folklor i rodzajowość żydowską, do dziś bawiący słuchaczy do łez. Pisali go tak wspaniali autorzy: jak Julian Tuwim, Marian Hemar, czy Antoni Słonimski. Nie zabrakło też monologów i piosenek o wiele młodszych, czy nawet całkiem niedawno napisanych.

Operacja: Ferie

Zimowa przerwa w zajęciach szkolnych to doskonała okazja, by spędzić czas w bi-

biotece. Do takiego wniosku doszli uczestnicy zajęć organizowanych w Strefie Koloru nowotomyskiej biblioteki, którzy od 12 do 16 lutego spotykali się, by rozwiązywać kolejne detektywistyczne zadania. A tych nie brakowało, bowiem biblioteczne ferie przebiegały w oparciu o książki z serii „Biuro Detektywistyczne nr 2” autorstwa Jorn Lier Horsta. Uczestnicy zajęć wysłuchali czytanych na głos książek: „Operacja posąg”, „Operacja podmuch wiatru”, „Operacja żonkil”, „Operacja złoto” i „Operacja cyrk”, których treść stanowiła punkt wyjścia do detektywistycznych dochodzeń. Gościem Strefy Koloru, w trakcie bibliotecznych ferii, była aspirant Anna Urbaniak z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Tomysłu, która spotkała się z dziećmi, by porozmawiać na temat bezpieczeństwa podczas zimowych zabaw oraz w życiu codziennym, a zwłaszcza o właściwym zachowaniu na drodze. Oczywiście, nawiązała również do motywu przewodniego zajęć, umożliwiając dzieciom odbicie odcisków palców na prawdziwych policyjnych, daktyloskopijnych kartach.



Zimowe zajęcia w bibliotece

Ferie z NOK-iem

Na czas zimowych ferii, przypadających w tym roku na okres od 12 do 25 lutego, Nowotomyski Ośrodek Kultury przygotował szereg atrakcji dla dzieci i młodzieży. Odbył się balik karnawałowy, dzieci uczestniczyły w warsztatach power jump oraz poznawały tajniki sztuki cyrkowej. Na miłośników prac plastycznych czekały zabawy z włóczką, czyli string art, zimowa pracownia witrażu, warsztaty czerpania papieru, wykonywanie kul do kąpiel, a także kartek walentynkowych i bransoletek z rzemyków. Dzieci zaproszone zostały też na seans kinowy, na bajkę pt. „Pszczółka Maja. Miodowe Igrzyska”, a każdy kto lubi tańczyć mógł wziąć udział w nauce tańca towarzyskiego. W ramach warsztatów kulinarnych dzieci przygotowywały warzywne burgery. Wybrały się też na wyciecz-



Balik karnawałowy był jedną z licznych atrakcji zaplanowanych przez NOK na ferie kę do Rogalowego Muzeum i Laboratorium Wyobraźni w Poznaniu. Przez dwa tygodnie ferii z propozycji NOK-u skorzystało ponad 600 osób.

Podkoziółek 2018

W karnawałowe „ostatki”, 13 lutego, Nowotomyski Ośrodek Kultury zaprosił do wspólnej zabawy muzycznej i tanecznej grupy śpiewacze z terenu gminy Nowy Tomyśl i powiatu nowotomyskiego. Na zaproszenie odpowiedziały zespoły: „Niespodzianka”,



Na scenie „Wiklinki” z Nowego Tomysła

„Wiklinki”, „Jarzębina” i „Śpiewający Przyjaciele” z Nowego Tomysła, „Wytomyślanie” z Wytomyśla, „Lwówianki” ze Lwówka, „Arkadia” z Borui Kościelnej, „Wesoła Ferajna” ze Zbąszynia, „Ojej” i Zespół Seniorów z Bukowca, „Bolewiczanie” z Bolewic i Mała Grupa Społeczna ze Lwówka. Każdy zespół wykonał na scenie dwa utwory. Wszyscy uczestnicy zaprezentowali się doskonale, a za swój występ otrzymali pamiątkową statuetkę, dyplom oraz kwiaty. Po zakończeniu części oficjalnej przeglądu, jak co roku, rozpoczęła się zabawa, która zgodnie z tradycją, trwała do północy.

Kolejne spotkanie burmistrza z mieszkańcami

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 15 lutego odbyło się czwarte spotkanie z mieszkańcami, zorganizowane przez Burmistrza Nowego Tomysła dra Włodzimierza Hibnera. Podczas spotkania Burmistrz podsumował najważniejsze wydarzenia i inwestycje w roku 2017, przedstawił też plany inwestycyjne na rok bieżący. Koncepcję przebudowy ul. Piłsudskiego przybliżył jej autor – Piotr Bartosik, który odpowiadał także na pytania mieszkańców. W ostatniej części spotkania burmistrz Włodzimierz Hibner omówił problem zanieczyszczenia powietrza na terenie gminy i przedstawił działania podjęte w celu poprawy jakości powietrza. Spotkanie poprowadzili dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej Lucyna Kończal-Gnap oraz dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 Andrzej Wałęsa.

W Galerii na Piętrze

Niezwykle wesoły, rozśpiewany i roztańczony wernisaż miał miejsce 15 lutego w Galerii na Piętrze. Intrygujące grafiki i pełne energii obrazy Jolanty Ciecharowskiej z Poznania zagościły w sali wystawowej nowotomyskiej biblioteki. Kameralne, przyjazne, niemal rodzinne grono gości podziwiała nie tylko prace artystki, ale również inne odsłony jej ta-



Jolanta Ciecharowska zaprezentowała swoje obrazy i grafikę, zaśpiewała i przeczytała swoje wiersze

lentu: piękny głos, własne muzyczne kompozycje oraz poezję, którą tworzy. Wszystkie te pasje zaprezentowała podczas otwarcia wystawy. Towarzyszył jej wysokiej klasy muzyk Romuald Andrzejewski. Duet ten porwał do wspólnych śpiewów wszystkich gości wieczoru. Poza nastrojowymi utworami do tekstów Leopolda Staffa i Łucji Dudzińskiej, oklaskiwane były trochę już zapomniane, lecz wciąż żywe w naszych sercach, piosenki Grechuty, Niemena czy Wodeckiego.

„Pociąg do hotelu”

17 lutego sala Nowotomyskiego Ośrodka Kultury pękała nie tylko w szwach, ale również od salw śmiechu. To za sprawą aktorów Teatru Paragraf -2 z Siedlca: Pauliny Brudło, Marzeny Guzior-Piosik i Grzegorza Śmiałka, którzy w ramach spotkań z teatrem, organizowanych przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Tomysłu, już po raz ósmy zawitali do naszego miasta. Tym razem zaprezentowali publiczności „Pociąg do hotelu” -czarną komedię z ścią kryminalnym zacięciem. Scenariusz sztuki napisał Grzegorz Śmiałek, a spektakl wyreżyserowała cała trójka aktorów. Niesamowicie żywa akcja, doskonały dźwięk, niespodziewane rozwiązania i bardzo dobra gra aktorska zostały nagrodzone zasłużonymi brawami.



Aktorzy „Teatru Paragraf -2” tym razem zaprezentowali nowotomyskiej publiczności czarną komedię

Teatr lalkowy zza kulis

22 lutego Strefę Koloru w nowotomyskiej bibliotece wypełnili mali widzowie, którzy wraz z dorosłymi opiekunami podziwiali imponujące efekty rękodzielniczej działalności „Pracowni za Piecem”. Ryszard i Milena Muzyczukowie tworzą w niej m. in. wyjątkowe lalki teatralne, które zaprezentowali w ramach bibliotecznego cyklu „Godziny dla Rodziny”. Celem spotkania pt. „Teatr lalkowy zza kulis” było zaznajomienie jego uczestników z kulturą teatru. Dzieci dowiedziały się, jakim miejscem jest teatr, jak należy się ubrać idąc do nie-

go oraz jak się zachować, gdy już w nim będą. Podczas spotkania dzieci i dorośli poznali różne rodzaje lalek teatralnych oraz mieli możliwość wcielenia się w role ich animatorów. Zarówno z uroczyimi, niewielkimi pacynkami, jak i z większymi lalkami, mali widzowie poradzili sobie doskonale.

Qigong – życie w zdrowiu i pogodzie ducha

W ramach cyklu: „Barwy świata” 22 lutego Tatiana Borda zaprezentowała w nowotomyskiej bibliotece starą, dalekowschodnią tradycję pracy z życiową energią, nazywaną w Chinach Qi. Ćwiczenia te mają za zadanie wspierać zdrowie, dobre samopoczucie i długowieczność człowieka. Łączą w sobie ruch ciała, masaż, medytację i prawidłowe oddychanie. Mają charakter relaksacyjny i uspakajający. Tatiana Borda umiejętnie, z wielkim znanstwem i pasją, wprowadziła uczestników spotkania w tajniki qigong, zapraszając jednocześnie do wspólnych ćwiczeń. Ona sama dwadzieścia lat temu poszukiwała relaksujących, odprężających ćwiczeń, które pomogłyby w jej problemach zdrowotnych, złagodziły udręki duchowe i wypełniły ciało świeżą energią. Wszystko to odnalazła w qigongu.



Qigong – ćwiczenia wspierające zdrowie, dobre samopoczucie i długowieczność człowieka

Koncert zespołu Pectus

Na deskach Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 23 lutego w koncercie akustycznym wystąpił zespół „Pectus”. Występ zgromadził wielu fanów muzyki braci Szczepaników. Można było usłyszeć, zarówno największe przeboje zespołu, jak i utwory mniej znane oraz piękne muzyczne kompozycje. Bezkonkurencyjne okazały się oczywiście utwory „Barcelona” i „Jeden moment”, które publiczność odśpiewała na stojąco.



Zespół „Pectus” na scenie NOK-u

Kropla zdrowia dla seniora

27 lutego seniorzy z Domu Dziennego Pobytu wysłuchali w nowotomyskiej bibliotece wykładu dra Leszka Niepolskiego. Spotkanie, zorganizowane w ramach bibliotecznego projektu „Seniorzy w natarciu” przebiegało pod hasłem „Kropla zdrowia dla seniora”. Czytelnia błyskawicznie wypełniła się słuchaczami zainteresowanymi profilaktyką zdrowotną w wieku senioralnym. Słuchaczkami były w większości panie, które skrupulatnie notowały uwagi i wszelkie wskazówki. Dr Niepolski, obdarzył seniorów sporą porcją humoru i zaprezentował mniej znane formy aktywności takie jak np.: tai chi. Zachęcał do spacerów (wskazał nawet konkretne trasy), polecał nordic walking oraz pływanie. Opowiedział słuchaczom o zaletach aktywności ruchowej i o tym, jaki ma zbawienny wpływ nie tylko na zdrowie fizyczne, ale również psychiczne. Na koniec spotkania na uczestników wykładu czekał, przygotowany przez bibliotekarki, owocowy poczęstunek.

Problemy konsumentów w życiu codziennym

W ramach cyklu: „Biblioteka Porad Praktycznych” 28 lutego w nowotomyskiej bibliotece odbyło się spotkanie z Powiatowym Rzecznikiem Konsumentów – Ireneuszem Józefowskim. Opowiedział on o najczęstszych problemach, z jakimi borykają się konsumenci w życiu codziennym. Zwrócił uwagę na umowy zawierane poza przedsiębiorstwem, czyli odwiedziny „miłych osób”, sprzedaż na odległość i zakupy w sprzedaży tradycyjnej. Zalecał ostrożność wobec „sympatycznych” nieznanym, a także w korzystaniu z zaproszeń na pokazy do restauracji czy innych lokali.

Andrzej Piaseczny ponownie w naszym mieście

2 marca w Nowym Tomysłu gościł Andrzej Piaseczny. Był to już drugi koncert artysty

w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Sala widowiskowa wypełniona była do ostatniego miejsca fanami tego znanego i lubianego wokalisty. Koncert, zarówno w warstwie muzycznej, jak i pod względem panującej atmosfery, był wyjątkowy. Charyzma, fenomenalny wokal i wdzięk artysty oraz kunszt instrumentalny towarzyszącego zespołu złożyły się na rewelacyjną całość. Można było posłuchać takich utworów jak: „Jeszcze bliżej”, „Śniadanie do łóżka” czy „Prawie do nieba”. Nie zabrakło również znanych coverów takich artystów jak Edyta Bartosiewicz i Kasia Kowalska. Poszczególne piosenki przeplatane były dialogiem wokalisty ze zgromadzoną publicznością.

VI Święto Kobiecości

Trzy dni poprzedzające tegoroczny Dzień Kobiet upłynęły w nowotomyskiej bibliotece publicznej pod hasłem VI Święta Kobiecości. Pierwszym ze zorganizowanych przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Tomysłu wydarzeń było wyjątkowe spotkanie Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Literackich, opatrzone tytułem „Popatrz...”. Łączyło ze sobą obraz i słowo, a bohaterkami wieczoru były Katarzyna Mrozik-Stefańska i Wiesława Ptaszyk, które 5 marca zaprezentowały publiczności nie tylko swe poetyckie strofy, ale i efekty fotograficznej pasji. Wieczór umiliła muzyka na pianino w wykonaniu Kingi Książczyk – akompaniarki i nauczycielki Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. W. Lutosławskiego w Nowym Tomysłu. Kolejną atrakcją pomyślaną z myślą o paniach było spotkanie z Agnieszką Nortey – kreatorem zmiany wizerunku, autorką książki pt. „Stylowa królowa”. 6 marca opowiedziała ona o tym, jak dużo można osiągnąć poprzez wizerunek i jak duży wpływ ma on na każdy aspekt naszego życia. Podczas spotkania w bibliotece mówiła o stylach ubierania się, typach sylwetek, trikach modowych i niezbędnym detoksie szafy. Panie aktywnie uczestniczyły w spotkaniu, prezentując swoje sylwetki i dobierając codzienne kreacje. Ostatnią niespodzianką przygotowaną przez biblio-



Dyrektor biblioteki Lucyna Kończal-Gnap w rozmowie z Anną Dziewit-Meller

tekarki z okazji Święta Kobiecości było spotkanie autorskie w ramach cyklu: „Twórca i jego dzieło”. 7 marca z nowotomyślankami spotkała się Anna Dziewit-Meller – dziennikarka, podróżniczka i pisarka. Rozmowa, którą prowadziła dyrektor biblioteki Lucyna Kończal-Gnap toczyła się przede wszystkim wokół jej ostatniej książki „Damy, dziewczuchy, dziewczyny. Historia w spódnicy”. To książka o kobietach, które wbrew społecznym ograniczeniom realizowały swoje pasje i miały wpływ na rzeczywistość. Była też mowa o poprzednich książkach goszczącej w bibliotece autorki: „Disko” i „Góra Tajget”, a także bestsellerowej reporterskiej książce „Gaumardzos, opowieści z Gruzji”, napisanej wspólnie z mężem Marcinem Mellerem. Rozmowa zeszła też na temat jej zdobywającego coraz większą popularność bloga buk buk, zainteresowań oraz sposobu spędzania wolnego czasu. To przesympatyczne, pełne pasji, ciepła i pozytywnej energii spotkanie zakończyło tegoroczne biblioteczne Święto Kobiecości.

E` Viva Espania na Dzień Kobiet

W ramach cyklu: „Podróże przez melodie i smaki” 8 marca Nowotomyski Ośrodek Kultury zaprosił panie na wyprawę do Hiszpanii. Gościem specjalnym był konferansjer Conrado Moreno, który urodził się w Madrycie i tam się wychowywał, ale którego mama jest Polką. Opowiedział on o zwyczajach i życiu codziennym w Hiszpanii. Nawiązał też do pierwszych lat pobytu w Polsce, zabawnych pomyłek językowych i poznawania polskiej kultury. Chętnie odpowiadał na pytania zgromadzonych pań. Dopelnieniem hiszpańskiego wieczoru był koncert muzyki flamenco, połączony z pokazem tańca w wykonaniu grupy „Danza del Fuego” (w tłumaczeniu – „taniec ognia”). Na zakończenie występu zespół zaproponował prawdziwą hiszpańską „fiestę”, czyli wspólną zabawę i świętowanie. Wszystkie panie zatańczyły wraz z tancerką prawdziwe flamenco, a co odważniejsze zaprezentowały się nawet na scenie. Publiczność nagrodziła artystów owacja-



Grupa „Danza del Fuego” porwała panie do flamenco

mi na stojąco, a potem zaproszona została na hiszpańską paelę oraz lampkę wina. W tej części wieczoru uczestniczył również Conrado Moreno, który bardzo chętnie pozował do wspólnych zdjęć.

Reprezentacje wsi stanęły do rywalizacji

W hali Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu 11 marca Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował Mistrzostwa Gminy Nowy Tomyśl Drużyn Wiejskich w Halowej Piłce Nożnej o Puchar Dyrektora OSiR-u. Do rywalizacji przystąpiło siedem ekip z: Borui Kościelnej, Borui Nowej, Wytomyśla, Sątópów, Cichej Góry, Jastrzębska Starego i Glinna. Zostały one podzielone na dwie grupy. Poziom sportowy poszczególnych drużyn był bardzo wyrównany, a rywalizacja zacięta. W meczu finałowym zagrały reprezentacje Borui Kościelnej i Borui Nowej. Rywalizację wygrała Boruja Nowa, II miejsce zajęła Boruja Kościelna, III – Jastrzębsko Stare, IV – Glinno, V – Cicha Góra, VI – Wytomyśl, VII – Sątopy. Dekoracji medalami dokonali dyrektor OSiR-u Artur Łoziński i radny Rady Miejskiej Adam Polański.



Zwycięzcy turnieju – zawodnicy z Borui Nowej

IX Memoriał im. Mariana Głuszka

LKS „Budowlani – Całus” Nowy Tomyśl 11 marca zorganizował IX Memoriał im. Mariana Głuszka, wieloletniego działacza sportowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. W zawodach rywalizowali sztangiści z czterech klubów zrzeszonych w Wielkopolskim Związku Podnoszenia Ciężarów: „Promień” Opalenica, „Zamek” Gołańcz, UKS „Kajak” Trzcianka oraz reprezentanci organizatora. Łącznie wystartowało 21 zawodniczek i 15 zawodników. W grupie kobiet w rywalizacji zwyciężyła zawodniczka „Promienia” Opalenica Maria Połka – z wynikiem 196,5 pkt., II miejsce zajęła Katarzyna Lorenc z „Budowlanych” przegrywając pierwsze miejsce tylko o 2,3 pkt., na III miejscu uplasowała się zawodniczka z Opalenicy, Zuzanna Połka (186,2 pkt). Wśród mężczyzn zwyciężył

miejscowy zawodnik Kacper Przybył, który ustanowił nowy rekord życiowy w podrzucie – 114 kg, II miejsce zajął Szymon Bielecki z „Zamku” Gołańcz, a III – Szymon Lisiak z „Budowlanych”. Wszyscy zawodnicy, bez względu na zajęte miejsce, otrzymali pamiątkowe medale za udział w rywalizacji. Najlepszej zawodniczce i najlepszemu zawodnikowi wręczone zostały puchary. Puchary odebrali także przedstawiciele trzech pierwszych klubów za rywalizację drużynową. I miejsce wywalczyli zawodnicy „Promienia” Opalenica, II – zajął LKS „Budowlani – Całus” Nowy Tomyśl, a trzecie „Zamek” Gołańcz.

Muzyczna podróż przez najpiękniejsze strofy polskich poetów

Poznański zespół „Good Staff” jest zespołem grającym muzykę pełną energii, radości, ale też ciepła i liryki. Doceniła to publiczność, która 13 marca spędziła wieczór w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu na koncercie promującym najnowszą płytę zespołu – „Preludium”. Była to wspaniała podróż przez najpiękniejsze strofy polskich poetów ubrane w muzykę skomponowaną głównie przez Wojtkę Winiarskiego. Muzykę, z jednej strony żywiołową, słowiańską, a z drugiej bardzo nostalgiczną i chwytającą za serce. Muzyka zespołu łączy w sobie elementy folku, nawiązując również do świeckich, renesansowych pieśni i tańców. Muzyków bardzo cieszy wspólne granie i dlatego podczas koncertów tworzą wraz z publicznością atmosferę pełną energii i radości. Tak też było i w nowotomyskiej bibliotece, gdzie nie obyło się rzecz jasna bez wspólnych śpiewów i bisów.



Zespół „Good Staff” zaprezentował utwory ze swojej najnowszej płyty „Preludium”

Biblioteczne targowisko różności

Dzielenie się wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniem jest wartością – także dla bibliotekarzy, którzy pracując w swoich środowiskach, nie ustają w staraniach, by ich działalność w jak najpełniejszy sposób zaspokajała potrzeby i oczekiwania mieszkańców.



Karol Piotrkiewicz z biblioteki w Opalenicy opowiedział o wielokulturowych projektach biblioteki

W tym też celu bibliotekarze z bibliotek publicznych powiatu nowotomyskiego, którym bliska jest idea nowoczesnej biblioteki wychodzącej naprzeciw różnorodnym potrzebom lokalnych społeczności, postanowili stworzyć forum wymiany praktycznej wiedzy i doświadczeń; inspirować się wzajemnie swymi działaniami oraz dzielić swoimi doświadczeniami. W ten sposób zrodziła się idea „Bibliotecznego targowiska różności”. Pierwsze spotkanie z tego cyklu odbyło się 14 marca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu. Podczas tego spotkania Karol Piotrkiewicz z biblioteki w Opalenicy opowiedział o wielokulturowych projektach biblioteki i pozyskiwaniu dofinansowań na bibliotekarskie działania. Anita Rucioch-Gołek, Magdalena Rożek i Daria Klorek ze zbąszyńskiej księżnicy zaprezentowały sprawdzone projekty pracy z młodzieżą, a Grażyna Matuszak – specjalistka ds. edukacji regionalnej w nowotomyskiej bibliotece i Szymon Konieczny z lwóweckiej biblioteki opowiedzieli o działaniach podejmowanych na rzecz popularyzacji wiedzy o regionie.

Twarze Mateusza Kościukiewicza

Jeden z najbardziej obiecujących aktorów młodego pokolenia, który osiągnął w swoim zawodzie niemal wszystko, co może spotkać młodego aktora w Polsce, mający za sobą debiut sceniczny, współpracę z czołowymi osobowościami polskiego teatru i główne role filmowe, które przyniosły mu popularność, uznanie krytyków i jury międzynarodowych festiwali – wywodzący się z naszego miasta Mateusz Kościukiewicz był 15 marca gościem nowotomyskiej biblioteki. Spotkanie z nim, które poprowadziła dyrektor biblioteki Lucyna Kończal-Gnap, zainaugurowało nowy cykl bibliotecznych spotkań: „Wyszli stąd...”. W trakcie rozmowy okazało się, że aktorstwo to nie jedyna pasja Mateusza Kościukiewicza. Napisał libretto do III symfonii swojego przyjaciela Pawła



Jeden z najbardziej obiecujących aktorów młodego pokolenia, nowotomyślanin Mateusz Kościukiewicz gościł w nowotomyskiej bibliotece

Mykietyna oraz z Maciejem Bochniakem filmowy scenariusz. W wolnych chwilach zajmuje się stolarką, naprawia zegary, odwozi dzieci do szkoły i gotuje obiady, co bardzo go odpręża. Spotkanie w bibliotece na bardzo długo pozostanie w pamięci jego uczestników. Było bardzo ciepło, przyjaźnie, wręcz rodzinie. Ze swoim miastem Mateusz Kościukiewicz pożegnał się takim oto wpisem do bibliotecznej kroniki: „Serdecznie dziękuję za zaproszenie. Jak zawsze cudownie, w końcu w domu!”

Gala mistrzów sportu

W sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 15 marca odbyło się podsumowanie pierwszej edycji plebiscytu na najlepszego sportowca 2017 roku w gminie Nowy Tomyśl. Plebiscyt zorganizował Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu. W pierwszym jego etapie stowarzyszenia sportowe zgłaszały kandydatów, w drugim przeprowadzone zostało głosowanie, w którym uczestniczyły kluby i uprawnione osoby. W wyniku tego postępowania wyróżniono 10 młodych sportowców z terenu gminy Nowy Tomyśl. I miejsce w plebiscycie zajął Martin Stasiak – podnoszenie ciężarów, II – Paulina Kudłaszyk, podnoszenie ciężarów, III – Kalina Pylińska, siatkówka, IV – Nicola Batura, koszykówka, V – Mateusz Wolak, biegi, VI – Kacper Przybył, podnoszenie ciężarów, VII – Julia Fabian, gry zespołowe, VIII – Jakub Hajduk, siatkówka, IX – Tomasz Patan, unihokej, X – Jacek Książ, unihokej. Podczas uroczystej gali przebieg konkursu podsumował dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Artur Łoziński, natomiast nagrody laureatom wręczyli naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego Katarzyna Łukaszewicz oraz przewodniczący Rady Miejskiej Marcin Brambor.



Laureaci trzech pierwszych miejsc w rankingu

Dzień Patrona z przesłaniem

Już po raz dwunasty 15 marca Zespół Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi świętował Dzień Patrona. Hasło przewodnie tegorocznych obchodów brzmiało „Pomóż innym wygrać życie”. Uroczystość rozpoczęła msza św. w intencji Patrona, której przewodniczył, reprezentujący abpa metropolitę poznańskiego Stanisława Gądeckiego, ks. dr Rafał Pajszczyk z Sądu Metropolitalnego. Druga część obchodów odbyła się w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Gościem honorowym uroczystości była psycholog i psychoonkolog Małgorzata Ciszewska-Korona, która jest członkiem zarządu Fundacji „Rak’n’Roll. Wygraj życie!”, znanej w Polsce organizacji, która pomaga chorym na raka, zwłaszcza kobietom. W swoich wypowiedziach wielokrotnie podkreślała, jak ważna jest profilaktyka i kontrolowanie swojego organizmu. Nie ukrywała, że swojej pracy wykorzystuje także osobiste doświadczenia – sama dwukrotnie wygrała walkę z rakiem, a nowotwór zabrał jej ukochaną matkę – lekarzkę. Społeczność szkolna pamiętała także o podopiecznych poznańskiego Hospicjum Palium, dla których ufundowała kremy przeciwoleżynowe. Dar wręczony został szefowej wolontariatu w hospicjum – Barbarze Grochal.

Koncert dla Ady i Lenki

Szkoła Podstawowa nr 1 w Nowym Tomysłu zorganizowała 16 marca IX Koncert Charytatywny „Dorośli Dzieciom”. Koncert odbył się w Nowotomyskim Ośrodku Kultury, a jego celem było zebranie funduszy na rehabilitację Ady Wnuk i Lenki Gromek. Na scenie wystąpiło wielu tych, którym los dziewczynek nie jest obojętny. Na ich rzecz przeprowadzono też loterię fantową. Zainteresowanie koncertem ze strony nowotomyskiego społeczeństwa było tak duże, że zorganizowano w jednym dniu dwa koncerty.

Filharmonia bez filharmonii

17 marca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbył się koncert muzyki barokowej. Zainicjował on projekt pt. „Filharmonia bez filharmonii”, który będzie realizowany w NOK-u we współpracy z Fundacją Muzyki Dawnej „Canor”. Celem fundacji jest popularyzowanie muzyki klasycznej w mniejszych miejscowościach, które nie posiadają filharmonii. Twórcom programu zależy na dotarciu do jak najszerszej grupy melomanów. Pierwsze z cyklu czterech spotkań, podczas których prezentowana będzie muzyka barokowa należąca do kanonu XVII i XVIII wieku, zatytułowane było „Jerzy Fryderyk Haendel – geniusz barokowej kameralistyki”. Na scenie wystąpił zespół barokowy „Kore” w składzie: Karolina Habało – skrzypce, Alicja Sierpińska – skrzypce, Paulina van de Pavert – wiolonczela, Joanna Boślak-Górniok – klawesyn. Ten wyjątkowy koncert spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców naszego miasta.

IV Konkurs Modeli Kartonowych

17 i 18 marca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury zorganizowano IV Konkurs Modeli Kartonowych o Puchar Burmistrza Nowego Tomyśla. Do rywalizacji zgłoszono 513 modeli wykonanych przez modelarzy z Rosji (Nowosybirsk) oraz 37 miast z Polski. Patronat honorowy nad imprezą objęło Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Nowotomyski Ośrodek Kultury reprezentowało 13 modelarzy. Wydarzeniu towarzyszyły dwa oficjalne kursy sędziowskie modelarstwa redukcyjnego, w których uczestniczyło 31 osób. Uprawnienia sędziego modelarstwa klasy trzeciej otrzymało 16 osób. Podwyższenie kwalifikacji z klasy trzeciej na drugą otrzymała jedna osoba, natomiast pierwszą klasę sędziowską otrzymały dwie osoby, w tym Krzysztof Szeffner. Nie zapomniano także o najmłodszych zwiedzających wystawę, dla których przygotowano warsztaty modelarskie. Równoległe z konkursem zaprezentowano wystawę kilkudziesięciu grafik 3D przedstawiających pancerniki: USS Arizona, Bismarck i IJN Haruna oraz ciężkie krążowniki: Prinz Eugen i IJN Tone. Pokazano również kilkadziesiąt komputerowo generowanych grafik samolotów i okrętów z okresu II wojny światowej. W klasyfikacji drużynowej Nowotomyski Ośrodek Kultury zajął I miejsce, a nowotomyscy modelarze zajęli wysokie pozycje w klasyfikacji indywidualnej. Klaudia Boczek zajęła III miejsce w kat. pojazdy kołowe za model wozu Drzymały oraz III miejsce w kat. inne za model TOI-TOI. Mariola Jarecka zajęła I miejsce w kat. budowle za model Kościoła Mariackiego w Krakowie, II miejsce w kat. modele z wydawnictwa „Modelarstwo Nowotomyskie” za model chaty olęderskiej, II miejsce w kat. science fiction za model: Wall-E, puchar za najlepszy model polskiej budowli – tj. model: Kościoła Mariackiego w Krakowie oraz puchar i nagrodę specjalną wydawnictwa GPM za ten sam model. Jakub Łukaszewski został laureatem III miejsca w kat. samoloty w skali 1: 50 za model: Su-7. Krzysztof Szeffner zajął I miejsce w kat. rakiety za model: Titan II Gemini oraz III miejsce w kat. budowle za model kościoła w Posztornie, natomiast Piotr Szepelawy – III miejsce w kat. pojazdy gąsienicowe waloryzowane za model: SG-122. Jakub Werner otrzymał wyróżnienie w kat. śmigłowce za model: Mi-2 oraz nagrodę specjalną wydawnictwa „Extra Model” za model kutra torpedowego. (Czytaj więcej: ss. 26-37).

Jubileuszowe spotkanie Klubu Miłośników Podróży

Klub Miłośników Podróży „Przez kontynenty”, działający w nowotomyskiej bibliotece 19 marca obchodził swój jubileusz. Gościem setnego klubowego spotkania był Robert Gonddek – podróżnik, fotograf i miłośnik Afryki, z którym tym razem klubowicze odkrywali Ekwador i Wyspy Galapagos. Pokazał to niezwykle, jedyne w swoim rodzaju miejsce na świecie z ośnieżonymi wulkanami, sięgającymi 6000 m n. p. m., dziką i nieprzebytą dżunglą, lasami deszczowymi i pięknymi zabytkowymi miastami. Jako, że podróżnik uwielbia nade wszystko fotografować zwierzęta, opowiedział też o zwierzętach, które zamieszkują te obszary: gigantycznych żółwiach słoniowych, iguanach, fregatach i głuptakach. Po spotkaniu, jak na urodziny przystało, był tort i wspólny toast. W kularach można było również nabyć album fotograficzny poświęcony Afryce, prace fotograficzne, oryginalne koszulki oraz widokówki ze zdjęciami autora pokazu.

Opowieści bez liku w wielkanocnym koszyku

Popołudniowe spotkania dla dzieci pod hasłem „Opowieści bez liku w wielkanocnym koszyku” prowadzone przez uczniów Zespołu Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi w Nowym Tomyślu stały się już przedświąteczną tradycją nowotomyskiej biblioteki. Od 19 do 23 marca młodzież wraz z nauczycielką Lidią Dudek po raz kolejny zapraszała dzieci do wspólnego spędzenia czasu przy książkach, które swą treścią – na przekór niesprzyjającej za oknem aurze – wprowadzały do Strefy Koloru prawdziwie wiosenny nastrój. Stałym i bardzo lubianym elementem spotkań dzieci z młodzieżą jest wspólna zabawa, stwarzająca okazję do śmiechu i wzajemnego poznawania się. Całość uzupełniały zadania plastyczne nawiązujące do zbliżających się Świąt Wielkanocnych.



Przedświąteczny czas umilili młodym czytelnikom uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi

Warsztaty florystyczne

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 21 marca odbyły się warsztaty florystyczne zorganizowane z okazji pierwszego dnia wiosny oraz zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Jako pierwsze swoje prace wykonały dzieci. Stworzyły fantastyczne zielone kompozycje z elementami świątecznymi i wiosennymi, takimi jak motyle, bazy, wstążki i pisanki. Dorosli natomiast wyplatali wiosenno-wielkanocne wianki. Jak na początek wiosny przystało było pachnąco i kolorowo. Warsztaty przygotowały i poprowadziły instruktorki z NOK-u Elwira Wolna i Anna Bąbelek.



Dzieci z dużym zaangażowaniem wykonywały wielkanocne stroiki

Spotkanie autorskie z Ewą Cieleisz

Ewa Cieleisz, która 21 marca gościła w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu jest twórczynią wszechstronną. Dobrze czuje się pisząc, zarówno poezję, jak i prozę. W jej dorobku twórczym znajdziemy tomiki poetycki dla dorosłych czytelników: zbiorki poezji dla dzieci, a także kilka powieści – w tym najpopularniejszą – trylogię „Córka cieni”, na którą składają się: „Siedem szmacianych dat”, „Obce matki” i „Burza przed ciszą”. To jeszcze nie wszystko, bowiem w twórczym dorobku Ewy Cieleisz znajdziemy także utwory sceniczne dla: dzieci, młodzieży i dorosłych. W Konstancinie – w którym mieszka – prowadzi trzy zespoły teatralne: „Teatrzaki”, „Za drzwiami” i „Miniatura”. Na tym polu osiąga znaczące sukcesy, dwukrotnie wraz ze swoim zespołem zdobyła Grand Prix (2010 i 2011) Festiwalu Małych Form, za sztuki, do których sama napisała scenariusze. Goszcząca w bibliotece, w ramach cyklu: „Twórca i jego dzieło”, autorka jest absolwentką krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (Filia Wrocław), a także Uniwersytetu Wrocławskiego.

Z Agnieszką Tyszką o literaturze dla dzieci i młodzieży

W ramach cyklu: „Pisarz nas gości” Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w No-

wym Tomysłu 22 marca gościła Agnieszka Tyszkę – autorkę książek dla dzieci i młodzieży. Pani Agnieszka przez kilka lat pracowała jako dziennikarka prasowa. Jej zabawne i poruszające bajeczki ukazywały się w telewizyjnej „Jedyneczce”. Jest autorką powieści, bajek, opowiadań, słuchowisk radiowych i scenariuszy teatralnych. W 2005 roku otrzymała Nagrodę im. Kornela Makuszyńskiego za książkę „Róże w garażu”. Wydała ok. 40 książek dla dzieci i młodzieży. Dostępny w nowotomyskiej bibliotece cykl książek o „Zosi z ulicy Kociej” nieustannie zdobywa serca młodych czytelników. Do udziału w spotkaniu z Agnieszka Tyszką zaproszona została młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Skłodowskiej – Curie. Podczas spotkania autorka zachęcała młodzież do czytania swoich książek, opowiadała o tym, jak zaczęła się jej przygoda z pisaniem, których bohaterów książkowych stworzonych przez siebie szczególnie lubi, skąd czerpie inspiracje.

Festiwal Improwizacji i Kabaretu

Nowotomyski Festiwal Improwizacji i Kabaretu zorganizowany został przez grupę „Kurnik Impro” w ramach Budżetu Obywatelskiego Gminy Nowy Tomyśl. Wydarzenie odbyło się w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Projekt obejmował trwające dwa dni – 23 i 24 marca – warsztaty kabaretowe oraz ich wielki finał w postaci wieczornego występu dla nowotomyskiej publiczności. Wojciech Tremiszewski (Termos) i Kuba Śliwiński (Śliwa) poprowadzili warsztaty dla dwóch grup – podstawowej i zaawansowanej. Każdy z uczestników odbył ok. 14 godzin ćwiczeń i gier improwizacyjnych. Ci, którzy dopiero zaczynali przygodę z improwizacją, poznawali podstawowe zasady, jakimi rządzi się ta sztuka sceniczna, a grupa zaawansowana szlifowała umiejętności budowania postaci oraz rozwijania fabuły na scenie. Podczas wieńczącego dwudniowe zajęcia spektaklu, najpierw na scenie zaprezentowała się grupa początkująca, następ-



W ramach Festiwalu odbyły się dwudniowe warsztaty improwizacji kabaretowych

nie goście festiwalu Termos i Śliwa zaprezentowali brawurowy spektakl, a po nich swoje umiejętności kabaretowo-improwizacyjne pokazała grupa zaawansowana. „Kurnik Impro” wraz z dziewczętami z grupy „Wigry 3” i prowadzącymi zajęcia pokazali kilkanaście gier improwizacyjnych. Pomimo późnej pory, publiczność aktywnie uczestniczyła w występie, rzucając kolejne propozycje dla występujących i nagradzając ich występy śmiechem i oklaskami.

Przedświątecznie w NOK-u

26 marca rozstrzygnięto w NOK-u konkurs na najpiękniejszą pisanek wielkanocną. Na konkurs wpłynęło bardzo dużo prac, które były niezwykle pomysłowe, kolorowe i wykonane w różnych technikach. Jury, nie mogąc wybrać tej jednej wyjątkowej, przyznało kilka pierwszych miejsc, a pozostałe prace uhonorowało wyróżnieniami. Laureatami I miejsca zostali: grupy „Smerfy” i „Elfy” ze Żłobka „Złoty Promyk” w Nowym Tomysłu, Agatka i Marcel Tanona, Wiktoria Ceglarz, Jaś Kandulski z mamą Roksaną – ze świetlicy szkolnej przy Szkole Podstawowej nr 1 w Nowym Tomysłu oraz Kamil Jankowski, Katarzyna Dzieciot, Karol Nyk, Maria Graf, Marlena Banach i Stanisław Wałkiewicz ze Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Konojadzie. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy, a ich prace można było oglądać na wystawie pokonkursowej. Natomiast 28 marca odbyły się w NOK-u wielkanocne warsztaty kulinarne. Całe rodziny zaangażowały się w przygotowywanie wielkanocnych koszyczków z ciasta drożdżowego oraz wypiekanie kruchych ciasteczek w kształcie zajaczków i baranków.

Marcowa Akademia Niepodległości

W auli Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I 27 marca odbyło się drugie w tym roku spotkanie w ramach Akademii Niepodległości. Dr hab. Rafał Reczek z poznańskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu wręczył uczestnikom wydarzenia indeksy oraz materiały edukacyjne. Ponadto omówił realizację 4. letniego (trwającego od grudnia 2017 r. do połowy 2021 r.) projektu IPN. Gość specjalny prof. dr hab. Piotr Okulewicz z Instytutu Historii UAM w Poznaniu przedstawił wykłady pt. „Drużyniacy i strzelcy” oraz „Zbiorowy portret uczestników ruchu paramilitarnego”. Spotkanie prowadził dr Zdzisław Kociański.

Legends meksykańskie dla młodszych i starszych

W niezwykle świat meksykańskich legend mieli okazję przenieść się uczestnicy kolejnych zajęć zorganizowanych w Strefie Koloru nowotomyskiej biblioteki, w ramach cyklu „Godziny dla Rodziny”. Marcową propozycją na wartościowe spędzenie czasu, wspólnie z dziećmi, było spotkanie z gawędziarzem Szymonem Góralczykiem. Gość spotkania, które odbyło się 27 marca, przeniósł słuchaczy w odległy zakątek świata. Ze swoimi opowieściami odwiedził już wiele miast w Polsce i za granicą. Najchętniej opowiada bez mikrofonu, a swoje opowieści wzbogaca brzmieniem wyjątkowych, rzadko spotykanych instrumentów. Uczestnikom bibliotecznego spotkania, choć

zróżnicowani wiekowo, w jednakowym stopniu dała się ponieść niezwykłym historiom. Gość spotkania wywarł spore wrażenie, zwłaszcza na młodszych słuchaczach, którzy mieli do niego szereg pytań i poprosili o pamiątkowe autografy.



Meksykańskie opowieści Szymona Góralczyka wzbudziły zainteresowanie młodszych i starszych słuchaczy

Spotkanie z emerytowanymi pracownikami

29 marca odbyło się spotkanie Burmistrza Nowego Tomysła dra Włodzimierza Hibernera z emerytowanymi pracownikami Urzędu Miejskiego w Nowym Tomysłu oraz byłe-



Pamiątkowa fotografia ze spotkania z emerytowanymi pracownikami

go Ośrodka Oświaty i Sportu. Z zaproszenia na doroczne spotkanie skorzystali: Jadwiga Bober, Kazimiera Suszka, Genowefa Brudz, Krystyna Cybał, Stefania Tchórzewska, Helena Weiss, Elżbieta Antoniewicz, Maria Pajchrowska, Ewa Musiał, Krystyna Jeziorkowska, Krystyna Potrawiak, Halina Nowak, Władysława Buczko, Zenon Chmielnik, Kazimierz Biniek, Zbigniew Korbanek, Ryszard Perz, Stanisław Swoboda i Jerzy Akonom. Spotkanie w gmachu Urzędu Miejskiego było przede wszystkim okazją do wspomnień z minionych lat pracy zawodowej oraz podzielenia się aktualnymi informacjami. W spotkaniu z emerytowanymi pracownikami uczestniczyli także Sekretarz Gminy Maria Ceglecka oraz przedstawiciele komisji socjalnej.

Patrycja na medal

Sztangistka LKS „Budowlani Całus” Nowy Tomyśl Patrycja Piechowiak wywalczyła 30 marca w Bukareszcie brązowy medal mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w kategorii 69 kg. Zawodniczka nowotomyskiego klubu uzyskała 215 kg w dwuboju. Zwyciężyła Szwedka Patricia Strenius z rezultatem 230 kg, II miejsce zajęła Włoszka Giorgia Bordinon – 224 kg. Patrycja Piechowiak miała pięć udanych podejść, spaliła tylko pierwsze w podrzucie do 112 kg. W drugim podejściu pokonała jednak ten ciężar, a w trzecim zaliczyła 117 kg, zapewniając sobie miejsce na podium. Jest to największy sukces w karierze zawodniczki i jednocześnie najlepsze osiągnięcie w kobiecym podnoszeniu ciężarów w historii „Budowlanych”.



Burmistrz Włodzimierz Hibner przyznał medalistce nagrodę specjalną za wybitne osiągnięcia sportowe

Tekst: Marzena Kortus, Izabela Putz

Zdjęcia: Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu, Sławomir Krukowski (Festiwal Improwizacji i Kabaretu), Natalia Radwan (Międzynarodowy turniej Polish Cup), Wojciech Teleszyński (Twarze Mateusza Kościukiewicza)



Jan Bąbelek

mieszkaniec Wytomyśla. Z wykształcenia technik rolnik, społecznik, wieloletni członek OSP w Wytomyślu; z zamiłowania regionalista i pasjonat lokalnej historii. Współtworzy Nowotomyską Galerię Internetową. Publikuje w tygodniku parafii pw. św. Michała Archanioła w Wytomyślu pt. „Myśl”.



Marzena Kortus

inspektor w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: „Kronika Wielkopolski” i „Przegląd Wielkopolski”.



Karol Piotrkiewicz

absolwent filologii polskiej oraz studiów podyplomowych z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Miłośnik kina, dobrze napisanych piosenek oraz literatury, która nie zapomina, że ostatecznie najważniejszy i tak jest czytelnik. Od stycznia 2017 r. kierownik biblioteki w Centrum Kultury i Bibliotece im. Powstańców Wielkopolskich w Opalenicy.



Izabela Putz

romanistka, specjalista ds. animacji kultury w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: psychologia społeczna, realia społeczno-polityczne, kultura Białorusi i Ukrainy, a także muzyka i literatura francuska.

Ryszard Ratajczak

absolwent turystyki i rekreacji na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Naczelnik Wydziału Organizacyjnego i Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: film, historia, twórczość Stephen Kinga, ludowa sztuka sakralna

**Damian Rożek-Pawłowski**

politolog, dziennikarz, bibliotekarz. Na co dzień pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Od 2013 roku jest stałym współpracownikiem „Przeglądu Nowotomyskiego”, w którym publikuje cykl artykułów poświęconych mieszkańcom Nowego Tomyśla i okolic. Prowadzi autorski blog prezentujący nowotomyską przeszłość poprzednilokatorzy. blogspot.com

**Krzysztof Szeffner**

absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz podyplomowych studiów AWF w Poznaniu. Instruktor Pracowni Modelarstwa w Nowotomyskim Ośrodku Kultury oraz CKiB w Opalenicy, trener karate kyokushin w Nowym Tomyślu i Grodzisku Wlkp., organizator konkursów modelarskich, wystaw grafik 3D okrętów, współtwórca wydawnictwa „Modelarstwo Nowotomyskie”.

**Aleksandra Tabaczyńska**

dziennikarka podejmująca tematykę społeczną dotyczącą lokalnego środowiska, związana także ze środowiskiem mediów chrześcijańskich. Absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz studiów dziennikarskich na UAM. Laureatka dziennikarskiej nagrody „Znak Dobra” w 2012 r. Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zainteresowania: literatura polska od pozytywizmu do XX. lecia międzywojennego oraz XIX. wieczne malarstwo europejskie.



SPIS TREŚCI

Z PRZESZŁOŚCI

Damian Rożek - Pawłowski , *Sagi nowotomyskich rodów (7) Polachowie - jedna z najstarszych nowotomyskich rodzin* 3

Jan Bąbelek, *Szkice z dziejów Lipki Małej*13

TU I TERAZ

Ryszard Ratajczak, Krzysztof Szeffner, *Niezwykły papierowy świat - nowotomyskie modelarstwo kartonowe*27

LUDZIE I ICH PASJE

Aleksandra Tabaczyńska, *Najważniejsze, by nie wyzbyć się korzeni, i ... konsekwentnie realizować swoje marzenia. Rozmowa z Adamem Frąckowiakiem autorem książki "Tirem do Iranu"*39

WOKÓŁ NAS

Karol Piotrkiewicz, *O przyjacielu od przyjaciół - "Wielogłos pamięci Zygmunta Dudy"*57

Z DZIAŁALNOŚCI NTK

Sprawozdanie Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego z działalności w 2017 roku62

KRONIKA WYDARZEŃ *Styczeń - marzec 2018*67

AUTORZY102